20 str. Niedziela, 31 grudnia 1933 20 gr.

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

GAZETA MORSKA
DZIEŃ BYDGOSKI
DZIEŃ GRUDZIĄDZKI

GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok V

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56
Filja Adm'n.: Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747, 749
Telefon nocny: 749
Telefon Filji: 748
Konto czekowe P. K. O. 160-315

Nr. 299

Podsumujmy wyniki

Stając na przełomie dwóch lat, kiedy się kończy rok stary a rozpoczyna nowy, dobrze jest przez jedną chwilę spojrzeć poza siebie na dopiero co przebyty okres. Taka chwila rzucenia okiem poza siebie nie jest ani „końcem" czegoś „minionego", ani „początkiem" czegoś „nowego". Jest tylko momentem krótkiego wypoczynku pomiędzy jednym a drugim etapem tej nieprzerwanej pracy, którą sobie nasz Obóz jako naczelne hasło wypisał na swym ideowym sztandarze. Jest momentem, kiedy warto zestawić w myśli treściwy bilans tego, co już zostało dokonane, ażeby z zestawienia faktów wyciągnąć dla siebie i dla swych sił krzepiące wnioski na przyszłość.

Jako Obóz Pracy Państwowej na Pomorzu, jako wielki i karny zespół ludzki świadomy swej roli i wiedzący, ku czemu idzie, — możemy sobie dziś u schyłku roku 1933 powiedzieć śmiało, żeśmy tego roku pracy nie tylko nie zmarnowali, ale że zyskaliśmy w ciągu niego bardzo poważny i konsekwentnie przeprowadzony dorobek na wszystkich bez wyjątku odcinkach pomorskiego życia zbiorowego. Wszystkie trzy zasadnicze kierunki tego życia, t. j. dziedzina gospodarcza, dziedzina obronna i dziedzina społeczna — miały w nas swych zwycięskich szermierzy. W każdej z nich posunęliśmy się ogromnemi krokami naprzód, zdobywając dla interesów Pomorza i jego ludności pozytywne, realne i trwałe korzyści.

—W dziedzinie gospodarczej.

Tak ważny dział gospodarczego życia Pomorza, jak rolnictwo stanowiło w tym roku przedmiot specjalnej troski i opieki ze strony naszego Obozu, i to zarówno w kierunku załatwienia szeregu palących potrzeb rolnictwa, jak i w kierunku samej jego organizacji. Celowe i rozumne przekształcenie ustroju Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego — przekształcenie przeprowadzone pod hasłem zgodnej współpracy rolników wbrew rozbijackim zakusom partyjnym, — dalej kolejne powiatowe zjazdy rolnicze, uwieńczone pod koniec roku Wielkim Rolniczym Zjazdem w Toruniu, to tylko jeden z przykładów naszej pracy w tym kierunku. A obok niego, jako widomy i bardzo doniosły wynik, należy zanotować uporządkowanie i ostateczne ujęcie zagadnienia tak na Pomorzu ważnego i przez szereg poprzednich lat dręczącego, jak sprawa osadnictwa. Gdyby w bilansie naszej tegorocznej pracy na odcinku rolniczym ograniczyć się do tych tylko dwóch faktów, a pominąć nawet cały olbrzymi szereg pomniejszych, z rolnictwem związanych, a również przez nas uzyskanych sukcesów, — już sam ten dorobek nazwać trzeba i pozytywnym i twórczym.

Na drugim z kolei odcinku gospodarczego życia Pomorza, na odcinku kupieckim, wyniki w naszej tegorocznej działalności osiągnęliśmy również poważne i wzniosłe. Wielki toruński Zjazd Pomorskiego Kupiectwa, który jasno i otwarcie stwierdził, że staje na stanowisku zgodnej współpracy z Rządem, — to znów wyraźny dowód, że hasła naszej ideologji wniknęły do umysłów patrjotycznego kupiectwa pomorskiego, znajdując w nich zrozumienie, uznanie i szczerą chęć współdziałania.

Ten sam dorobek notujemy i na trzecim, rzemieślniczym, odcinku gospodarczym. Zjazdy zdrowo myślącego rzemiosła, z grudziądzką Konferencją Związku Samodzielnego Rzemiosła Pomorskiego na czele, są tego wyrazem całkowicie wystarczającym.

Na tem jednak, oddzielnym dla każdego z tych trzech odcinków działaniu, nie wyczerpuje się pozytywny i aktywny wynik naszej tegorocznej pracy. Zgodnie z wysuniętem przez nas hasłem zespolenia wszystkich twórczych sił na jednej platformie wzajemnego współdziałania, dążyliśmy w tym roku konsekwentnie do wytworzenia ram, któreby zbiorowemu wysiłkowi poszczególnych odcinków umożliwiły taką właśnie współpracę. Owocem tego był wielki Zjazd Działaczów Gospodarczych i Społecznych z Pomorza w Gdyni, który stał się następnie źródłem dla szeregu indywidualnych i zbiorowych inicjatyw w kierunku pokonywania kryzysu i osiągania przez pomorskie warsztaty produkcyjne lepszych warunków. Wystarczy wspomnieć, że jedna z tych inicjatyw, bezpośrednio z naszym Gospodarczym Zjazdem związana, stała się podstawą tej poważnej akcji, jaką Rząd wspólnie z czynnikami ustawodawczemi podjął w kierunku bezpośredniego zespolenia gospodarczych interesów Pomorza, z leżącym na jego terenie portem gdyńskim.

W służbie obronności Pomorza

Jeśli chodzi o drugą wielką dziedzinę pomorskich interesów, o dziedzinę obronności granic, dokonaliśmy w tym roku w niej olbrzymio wiele. Zbiorowe manifestacje całej ludności pomorskiej na rzecz armji i organizacyj obronnych, gdy w pierwszej połowie roku z poza kordonu dolatywać ku Pomorzu poczynały coraz silniejszej odgłosy grożącej zawieruchy, — wielkie zbiorowe manifestacje wszystkich miast pomorskich w dniu 19 marca ku czci Wodza Narodu i Armji, — entuzjastyczne manifestacje na rzecz nietykalności naszego morskiego dostępu w dniach Święta Morza, — masowe liczebne wzmożenie się wszystkich bez wyjątku związków b. wojskowych i przysposobienia wojskowego, wchodzących w skład Pomorskiej Armji Rezerwowej, — kolejny szereg zjazdów i świąt P. W. i W. F. we wszystkich bez wyjątku powiatach pomorskich, — powstanie wielkiej ilości świetlic i bibljotek, — odbycie przez oddziały Armji Rezerwowej szeregu kursów i ćwiczeń, — oto w pobieżnym zaledwie skrócie przegląd dorobku naszego w tym zakresie.

Na froncie społecznym

Wyników pracy naszej nie mamy powodu się wstydzić również i w trzeciej głównej dziedzinie pomorskiego życia t. j. w dziedzinie społecznej. Jesteśmy Obozem, który podstawy swego działania opiera właśnie na czynniku społecznym. Stąd też w dziedzinie tej nie było dosłownie ani jednego takiego odcinka, czyto ogólno-państwowej czy ściśle pomorskiej natury, gdzieby się praca nasza nie zaznaczyła owocnie. Gdy chodziło o akcje o charakterze ogólno-polskim, takie jak Pożyczka Narodowa, Liga Morska i Kolonjalna wraz z akcją budowania floty morskiej, L. O. P. P. wraz z akcją dalszej rozbudowy silnego lotnictwa polskiego, Polski Biały i Czerwony Krzyż itd. — Obóz nasz szedł zawsze w pierwszym szeregu, ofiarnie służąc państwowym celom. Jeśli zaś chodzi o poszczególne odcinki ściśle pomorskiego życia społecznego, Obóz nasz był tym jedynym czynnikiem na Pomorzu, który nietylko o własnych siłach, ale wbrew ustawicznym wichrzeniom partyjnym pracę w tej dziedzinie prowadził, — a prowadził ją zwycięsko. Podjęta wspólnie z czynnikami rządowemi akcja zwalczania bezrobocia i niesienia pomocy bezrobotnym — skuteczne poparcie każdego wysiłku i każdej inicjatywy świata pracowniczego w kierunku zrzeszania się na płaszczyźnie zawodowego interesu, — stała i wszechstronna opieka nad światem pracującym, — to tylko najbardziej charakterystyczne rysy naszego tegorocznego dorobku na odcinku pracy i opieki społecznej. Opiekę tę posiadały z naszej strony wszystkie bez wyjątku warstwy i wszystkie dykasterje pracownicze. O tem zaś, że była ona skuteczna i że natrafiała na odzew i na zrozumienie wśród szerokich rzesz, świadczy tłumny udział świata pracowniczego w całej naszej działalności organizacyjnej. Okręgowy pomorski Zjazd Zw. Urzędników Kolejowych w Bydgoszczy, Urzędników Skarbowych w Grudziądzu, Nauczycielstwa w Gdyni, Pocztowców w Bydgoszczy itd., — powstanie we wszystkich powiatach Pomorza jednej wspólnej organizacji Rodziny Urzędniczej, — to znów tylko kilka z przykładów dążności świata pracowniczego ku masowemu skupianiu się przy naszym sztandarze.

Na odcinku młodzieżowym posunęliśmy się znów o olbrzymi krok naprzód. Rozrost liczebny tak stosunkowo młodej, a tak już na Pomorzu silnej organizacji, jak „Legjon Młodych", — również silny i śmiały rozkwit jeszcze młodszej organizacji „Straży Przedniej", — praca oświatowo-wychowawcza Związku Strzeleckiego, — dalszy wspaniały rozwój Harcerstwa, — oto niezbite dowody, że ideologja nasza przenika już najgłębiej do młodej generacji pomorskiej, formując w niej zwarte i pełne rozmachu kadry idącego w przyszłość pokolenia naszego Obozu. Tego rozpędu, z jakim młodzież pomorska w myśl naszych haseł — pracuje już dziś i pracować chce w przyszłości dla Państwa, nie zdoła zahamować ani osłabić żadna podstępna machinacja tych, którzy jeszcze przed półtora rokiem usiłowali metodami Obozu Wielkiej Polski siać wśród niej zamęt i deprawację.

Sprawdzian naszej pracy

To, że w naszej pracy obozowej we wszystkich dziedzinach oparliśmy się nie gołosłownym frazesem, lecz uczciwą i realną pracą o element społeczny, musiało w rezultacie doprowadzić i do tego sukcesu, jaki dały nam w listopadzie wybory samorządowe. Były one sprawdzianem naszej siły, — były dowodem, że na każdym odcinku pomorskiego życia maszerujemy wciąż naprzód i że zdobywamy krok za krokiem w naszym konsekwentnym marszu coraz szersze zasięgi, — były one wreszcie zapowiedzią, że i w dalszym ciągu w naszej nieprzerwanej i nieustającej pracy osięgać będziemy kolejne następne wyniki z tem większą siłą i wiarą w zwycięstwo.

Oto w krótkim, bardzo tylko pobieżnym przeglądzie nasz bilans kończącegc się roku — i oto nasze wnioski na rok nadchodzący.

„Ich" bilans...

Jakiemiż natomiast wynikami swego „bilansu"' pochlubić się mogą za rok 1933 nasi przeciwnicy z pod „narodowego" znaku, którym wciąż się jeszcze marzy jakież przyszłe a niedoścignione „zwycięstwo"?

W dziedzinie gospodarczej nie mają pp. „narodowcy" pomorscy na swym rachunku za kończący się rok dosłownie nic prócz tak „chwalebnego" czynu, jak zbojkotowanie Pożyczki Narodowej.

W dziedzinie obrony Pomorza — zapisali sobie w swym tegorocznym dorobku fakty takie, jak napaści na Strzelca i na inne organizacje pogotowia obronnego, oraz historyczny wniosek na Sejmiku Krajowym o obcięcie funduszów przysposobienia wojskowego.

W dziedzinie społecznej wreszcie mają w swym całorocznym bilansie aż trzy piękne fakty: — skazujący wyrok za nadużycia w grudziądzkiej Centralnej Kasie Rzemieślniczej, — nieudane próby rozbicia PTR. — i wreszcie wyczyn, który jest hańbą dla całej patrjotycznej tradycji Pomorza: organizowanie strajku przeciw polskiej szkole państwowej w Wielu.

Oto „ich" cały bilans... Jakie z tego „bilansu" wnioski wyciągnie społeczeństwo pomorskie, — to pokaże panom „narodowcom" rok 1934.

Wszystkim W. Szanownym Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom naszego pisma, składamy z okazji Nowego Roku

serdeczne i najlepsze życzenia

Dr. ROMAN BATTAGLJA.

Bilans gospodarczy 1933 roku

Poprawa konjunktury i ofenzywa gospodarcza

Z końcem każdego roku zwykliśmy robić **przegląd wydarzeń, a zarazem i rachunek sumienia.** Rok ubiegły obfitował w szereg wydarzeń, które rozegrały się na arenie życia gospodarczego Polski i wpłyną w sposób decydujący na przyszłe ukształtowanie się gospodarki kraju. Z całą świadomością **rok ten można nazwać przełomowym.** Przełomowość jego występuje wyraźnie na dwóch najistotniejszych odcinkach gospodarczych, a mianowicie: **w dziedzinie ewolucji konjunkturalnej oraz w dziedzinie metod stosowanych w polityce gospodarczej.**

Dno kryzysu

Pomiędzy temi dwoma dziedzinami winna zachodzić nietylko **współzależność, ale i równoległość ewolucyjna.** Sukcesy polityki gospodarczej sfer kierujących, znajdujących się u steru władzy od maja 1926 roku polegały przedewszystkiem na **umiejętnej ocenie ewolucji konjunkturalnej** i ustalenia na podstawie tej oceny wytycznych polityki gospodarczej. Podobnie i w roku bieżącym czynniki kierujące zdały sobie sprawę, iż w pierwszych miesiącach r. b. osiągnięte zostało **„dno kryzysu"** konjunkturalnego. Zrozumiały one równocześnie, że **mimo zahamowania dalszych postępów depresji trudno oczekiwać żywiołowej poprawy konjunktury, którąby przywróciła „prosperity" przedkryzysową.**

Na tych założeniach właśnie oparte były zarówno **obrady jak i rezolucje zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych B. B. W. R.** Z jednej strony podkreślały one konieczność doprowadzenia do końca kryzysowych procesów dostosowawczych, t. j. ustalenia poziomu poszczególnych działów gospodarki publicznej czy prywatnej na niższym standarcie życiowym — z drugiej — wskazywały na **KONIECZNOŚĆ PRZEJŚCIA OD DEFENZYWY DO OFENZYWY.** Polegać ona miała na pobudzeniu żywotnych sił gospodarczych, twiących w społeczeństwie, a dalej na wzmocnieniu tendencyj ku poprawie konjunkturalnej.

Wśród poczynań umacniających nasze pozycje gospodarcze należy w pierwszym rzędzie wymienić **POŻYCZKĘ NARODOWĄ.** Usuwając na dłuższy czas **troskę o równowagę budżetu,** Pożyczka zapewniła nam znaczną **swobodę ruchów.** Sukces jej był równocześnie świadectwem patrjotyzmu szerokich sfer społeczeństwa, wyrazem wzrostu uświadomienia państwowego, a więc **stanowił gwarancję,** że w dalszej walce z przesileniem te doniosłe **walory psychiczne działać będą w kierunku dodatnim.**

Do rzędu dalszych prac konsolidacyjno-dostosowawczych zaliczyć należy **kontynuowanie akcji oddłużeniowej w rolnictwie, prace nad organizacją analogicznej akcji w przemyśle,** energiczne wysiłki w kierunku **uporządkowania stosunków w przemyśle,** znajdujące m. in. wyraz w stosowaniu **ustawy kartelowej** oraz stopniowej **sanacji przedsiębiorstw śląskich.** Do rzędu poczynań tego typu należy również zaliczyć wprowadzenie **nowej taryfy celnej,** dostosowanej pod względem technicznym do wymogów naszych obrotów z zagranicą, oraz związanych z tem prac nad przebudową naszego systemu traktatowego.

Doniosłe znaczenie przygotowawcze posiadają wreszcie przeprowadzone niedawno wybory **samorządowe,** które dzięki zwycięstwu zasady apolitycznej wprowadziły do ciał samorządowych czynniki, co do których rzeczowego ustosunkowania się względem gospodarczych zagadnień samorządowych nie zachodzą wątpliwości. Umożliwi to **PRZEJŚCIE OD DOTYCHCZASOWEJ BIERNEJ GOSPODARKI SAMORZĄDOWEJ DO AKTYWNIEJSZEJ, a równocześnie zdrowszej polityki, której wytyczne nakreślił Zjazd Gospodarczy BBWR.**

Ostatnie miesiące 1933 roku, poświęcone wreszcie zostały przygotowywaniu akcji ofensywnej, polegającej przedewszystkiem **na pracach inwestycyjno-budowlanych. Już w roku bież. sukcesy w tej dziedzinie, a zwłaszcza w drobnem budownictwie mieszkaniowem,** oraz w robotach publicznych, **prowadzonych przy pomocy Funduszy Pracy,** były widoczne, m. in. w zwiększonych liczbach zatrudnienia robotników, pracujących przy robotach publicznych. W roku przyszłym, dzięki uruchomieniu Funduszu Inwestycyjnego, emisji bonów inwestycyjnych oraz przyciągnięciu szerokich sfer społeczeństwa zarówno bezpośrednio do akcji budowlanej, jak i do akcji kredytowania robót inwestycyjnych i budowlanych, oczekiwać należy dodatnich rezultatów, które równocześnie stanowić będą **impuls w kierunku ożywienia życia gospodarczego.**

Rok 1933 nie został zmarnowany

Powyższy pobieżny przegląd wydarzeń i poczynań dokonanych w ciągu minionego roku w życiu gospodarczem Polski wyraźnie wskazuje, iż mimo piętrzących się zewsząd trudności, **rok ten nie został zmarnowany,** a ostateczny jego **bilans musi być uznany jako dodatni.** Rok ten zamyka równocześnie **dwudziesty okres roczny od chwili, kiedy przez wymarsz Pierwszej Kadrówki w pole rzucone zostało najeźdźcom wyzwanie do walki.** Jeżeli omawiając wydarzenia gospodarcze, o rocznicy tej wspominamy, to dlatego, że w **wydarzeniach politycznych z przed laty dwudziestu i gospodarczych chwil ostatnich znajdujemy pewne wspólne cechy, charakteryzujące metody działania ówczesnego obozu niepodległościowego, który przeistoczył się w Niepodległej Polsce w obóz pracy państwowej.**

Czynem, a nie słowem

Walcząc wówczas z przemocą i wyruszając pod wodzą Józefa Piłsudskiego w pole — **niepodległościowcy dali wyraz swemu aktywizmowi,** wyrażonemu czynem, a nie słowem. Zerwali oni z biernem ustosunkowaniem się większości społeczeństwa do faktu brutalnej przemocy najeźdźców. Aktywizm ten stanowi w dalszym ciągu **istotną cechę charakteryzującą działanie Obozu państwowego.**

W każdej dziedzinie życiu zbiorowego **Obóz zdecydowany jest działać czynnie i twórczo,** a nie ulegać ślepo i biernie wypadkom, lecz kształtować je świadomie i rozumnie **w myśl potrzeb polskiej państwowości.** Działalność naszego Obozu w ciągu roku 1933 na odcinku gospodarczym jest tego nastawienia wymownym dowodem.

Pax Polonia

Nasz dorobek w dziedzinie polityki zagranicznej

Chcąc przedstawić **bilans polskiej polityki zagranicznej** za pewien okres, warto nawiązać **do historycznych prawd,** w myśl których się ona kształtowała. Taka metoda jest konieczna z dwóch powodów: po pierwsze, aby w należytej perspektywie ujmować **ogół naszych stosunków międzynarodowych,** zbyt często bowiem ograniczamy się w ocenie zjawisk politycznych do korzyści natychmiastowych, po drugie zaś, aby **zdać sobie sprawę z właściwości i specyficznych cech polskiej polityki międzynarodowej.** Tak bowiem, jak na giełdzie, międzynarodowe transakcje polityczne ulegają zbyt często arbitralnej ocenie państw.

W odległej perspektywie historji

Rok 1933 wysunął **na czoło polskiej polityki zagranicznej** jedno z tych odległych przewijających się przez całą historję Polski zagadnień, a mianowicie **STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH.** Nie byłoby słusznem mówić o współzawodnictwie historycznem pomiędzy Polską i Niemcami, **byłoby błędem uważać dziś dostęp Polski do morza za inowację,** która nie zdołała wytrzymać **„próby" przyszłości.**

Stosunki polsko-niemieckie kształtowały się na przestrzeni historji, zależnie od ustosunkowania się do problemów, interesujących Polskę, **różnych państewek niemieckich.** Widzimy więc, że stosunki polsko-saskie inaczej się rozwijają, niż **stosunki polsko-pruskie.** Rzesza bowiem Niemiecka jest dla Polski zjawiskiem dość świeżem i w perspektywie historycznej **nie możemy uogólniać stosunku Polski do Niemiec,** lecz jedynie możemy mówić o stosunku do poszczególnych państw niemieckich, posiadających ważne i liczne odrębności.

Gdy książę pruski doradzał Polsce budowę floty wojennej

Rozwój stosunków polsko-pruskich nie jest procesem nowym, czego najlepszym dowodem jest fakt, że **w roku 1556 książę pruski, jako lennik króla polskiego, doradził mu budowę floty wojennej,** która miała chronić zarówno Polskę, jak i Prusy przeciw wspólnemu — w owej epoce — nieprzyjacielowi. **Kryzys stosunków polsko pruskich rozpoczyna się w chwili,** gdy polityka Prus zwraca się w kierunku ekspansji zbrojnej, bezpośrednio zagrażającej bezpieczeństwu Polski, później zaś mającej do prowadzić do zaszachowania pokoju państwa.

Dalece jesteśmy od współzawodnictwa historycznego z Niemcami, pragniemy odprężenia, pragniemy ugruntowania stosunków na wzajemnym szacunku. Daliśmy ostatnio wyraz naszym dążeniom. **Do całkowitego odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich dojdziemy dopiero wtedy,** gdy ujrzymy u naszego zachodniego sąsiada szacunek dla państwa polskiego i zrozumienie, że **GRANICE RZECZYPOSPOLITEJ SĄ NIENARUSZALNE, odpowiadają one bowiem potrzebom gospodarczym i etnograficznym Polski.** Tem bardziej, jeśli pod uwagę wezmiemy wzrost ludności polskiej wyższy, niż wzrost ludności w Niemczech.

Stworzyliśmy dzieło wielkie: pokój na wschodzie

Co do drugiego, potężnego sąsiada — **ROSJI SOWIECKIEJ, minął już okres przedwstępnych rokowań i doszliśmy na tym odcinku do całkowicie pozytywnych rezultatów, które przyniosły ogromną ewolucję stosunków polsko-sowieckich.** Śmiało możemy powiedzieć, że **stworzyliśmy, dzięki subtelnej sztuce dyplomacji, dzieło wielkie, dzieło, które zapewniając Wschodniej Europie pokój,** pozwoli obu państwom wytężyć wszystkie siły w przezwyciężeniu trudności gospodarczych, tak bardzo piętrzących się w ostatnim czasie.

Polska postawiła sobie za zadanie **dojść w swej polityce zagranicznej do wytworzenia warunków pokojowej współpracy ze wszystkiemi państwami.** Pokój powszechny jest naszem hasłem w tej dziedzinie, dlatego też zobaczymy, że również i w stosunku do innych państw, **POLSKA PROWADZI POKOJOWĄ POLITYKĘ ZBLIŻENIA.** Czujemy ciążącą na nas odpowiedzialność, bo nie kto inny, jak właśnie **Polska rzuciła światu myśl moralnego rozbrojenia,** wszędzie więc, na każdem polu usiłujemy dążyć do jak najbliższych stosunków z innemi państwami i narodami.

Polska bez wyjątku i bez zastrzeżeń przyjęła za hasło dnia, słowa swego Twórcy i Budowniczego, który kazał Jej stanąć do **„wyścigu pracy",** jak dawniej kazał Polakom iść na **„wyścig krwi".** To hasło jest dla nas **obowiązującem również w zagadnieniach polityki międzynarodowej,** w której chcemy wprowadzić planowo organizowaną akcję powszechnego pokoju dla dobra ludzkości i Polski.

E. R.

Spróchniałe zęby okularnika

Kipling w swej „Księdze dżungli" opowiada m. in. historję o pewnym wężu-okularniku, który siedząc przez wiele lat w ciemnym lochu pod ruinami rozwalonego miasta, doszczętnie stracił wszelkie rozeznawanie czasu i rzeczywistości. Kiedyś, bardzo dawno, jeszcze w okresie zamierzchłej świetności miasta, wsadzono go tam uroczyście, by grozą swych jadowitych zębów strzegł podziemia przed najściem śmiałków, którzyby się o nagromadzone skarby chcieli pokusić. Ale później zmieniły się czasy. Mijał w długim szeregu rok za rokiem, z biegiem lat dawni czciciele-mieszkańcy powymierali, lub powynosili się w świat, również i stare bogi jeden po drugim obaliły się w proch, aż na rozsypujących się gruzach opustoszałego miasta zaczęła ostatecznie porastać trawa i chwast. Tylko siedzący w swej zamkniętej dziurze gad, zapomniany przez wszystkich i wciąż jeszcze „broniący" nikomu już niepotrzebnych świecidełek, nie chciał wiedzieć o niczem. Wciąż mu się jeszcze zdawało, że tam w górze ponad nim wszystko sobie trwa jak niegdyś i że się wogóle na świecie nie odmieniło nic a nic. Ufny w swą dawną morderczą siłę, podawnemu wiercił się i wił po zakamarkach ciemnicy, podawnemu w śmiesznie zarozumiałej pysze strosząc kaptur na karku, śliniąc się, klapiąc zębami i sycząc żądłem rozdwojonego języka przeciw urojonym „poszukiwaczom skarbów".

Aż wreszcie nastał jednak dzień, kiedy do owego lochu istotnie zaglądnął c z ł o w i e k. Dostał się tam jedynie przez przypadek, nie przyszedł bowiem po żadne „skarby", a skwapliwie przez węża strzeżone błyskotki nie miały dlań żadnej wartości i nie obchodziły go wcale. — „Zginiesz"... zasyczał jadowicie gad, gotując się do ataku. Nim jednak zdążył ukąsić, człowiek w okamgnieniu przygwoździł go za nastroszony kaptur do ziemi, a bez najmniejszego lęku otwarłszy mu oślinioną paszczękę, parsknął szczerym, mocnym, zdrowym śmiechem:

— „Popróchniały ci już z kretesem twoje niegdyś „groźne", zabójcze zęby, — ty ogłuchły i oślepły, do cna niedorzeczny i w bezsilnej złości podrygujący pieńku"...

Widocznie k a ż d y kraj na świecie ma swoją własną, lecz j e d n a k o w ą endecję, skoro Kipling, nie znając nawet Polski, tak wiernie w tej swojej opowieści odmalował beznadziejny los polskiej prasy Stronnictwa Narodowego. Od minionej bezpowrotnie ery „świetności" endecji przeszły już całe lata. W międzyczasie odmieniło się w Polsce wszystko: — dawni „bogowie" partyjni rozsypali się w proch, a ich czciciele wymarli lub poszli sobie w inną stronę. Błyskotki frazesów i „skarby" cenionych niegdyś ,haseł", „programów" i „celów" partyjnych straciły dla ludzi wszelką wartość i nie nęcą już nikogo. Tylko jeszcze zapomniana przez wszystkich, nikomu niepotrzebna prasa „narodowa", uparcie tkwiąc w zatęchłym lochu zarozumiałego, głuchego i ślepego myślenia wciąż nadal wyobraża sobie, że jest „inaczej". Jeszcze wciąż jej się zdaje, że się w Polsce „nie zmieniło nic", że zapewne nadejdzie dzień, kiedy owe partyjne „skarby" wypłyną znów na światło dzienne i kiedy wśród uroczystego śpiewu „narodowych" braminów endecja znów zajaśnieje w glorji i chwale...

D l a t e g o właśnie tak nadyma się i stroszy, dlatego zjadliwie ślini się, syczy, podskakuje do „ataków" i „groźnie" wymachuje żądłem swego rozdwojonego języka, ilekroć ktokolwiek zzewnątrz zaglądnie w mroczne tajniki jej zakamarków.

Nikomu to jednak nie „straszne". U k ą s i ć, gdy się ma zmurszałe zęby, niepodobna.

Na wszystkie „narodowe" tragikomicznie zajadłe miotania się, na wszystkie żałośnie śmieszne syki i ślinienia się w bezsilnej wściekłości, na wszystkie beznadziejne próby szczerzenia popróchniałych i nikomu nie „groźnych" zębów — my, z d r o w i, s i l n i l u d z i e O b o z u, dla którego partyjno-piwniczne „skarby" są bezwartościową błyskotką, odpowiedzieć możemy zawsze nawet nie litościwem ruszeniem ramion, ale poprostu: — m o c n y m, s z c z e r y m ś m i e c h e m p o g a r d y.

I zawsze pójdziemy sobie potem w n a s z ą dalszą drogę ku budowanej p r z e z n a s Polsce, — tyle właśnie dbając o konwulsyjne drgawki przygwożdżonego do ziemi gada, co niewart dotknięcia nogą, głuchy, ślepy, niedorzeczny pieniek spróchniałego drzewa, nazywającego się „narodowem" stronnictwem.

Ostatni c. i k. Feldmarszałek

W Wiedniu zmarł w 84-ym roku życia marszałek polny baron Krobatin. Zmarły pełnił w czasie wybuchu wojny światowej funkcje ministra wojny monarchji habsburskiej. Z Krobatinem schodzi ze świata *ostatni marszałek polny dawnej Austrji.*

Ojciec Święty nigdy nie zapomni bitwy pod Warszawą

Jak donoszą z Watykanu, Ojciec Święty zamierza udać się do Loretto, gdzie zwiedzi kaplice narodowe, a m. in. i kaplicę narodu polskiego, w której prof. Gatti, po ukończeniu fresku upamiętniającego od siecz wiedeńską z 1683 r., rozpoczął malowanie fresku, poświęconego zwycięstwu Marszałka Piłsudskiego pod Warszawą. Jak wiadomo, Ojciec Święty interesuje się bardzo postępem prac malarskich w kaplicy polskiej i sam osobiście zaaprobował ogólny plan rozmieszczenia postaci historycznych na drugim fresku, zapewniając prof. Gatti'ego, że historja najazdu bolszewickiego na Polskę i obrony Warszawy wryła Mu się w pamięć nazawsze.

Dwadzieścia lat pierwszej kadrowej

1914 — 1934

W roku 1934 mija lat dwadzieścia od chwili, gdy poczęły się walić w gruzy strupieszałe posady starych monarchij europejskich, wywodzących swe rody z mroków średniowiecza. Na ich to zwaliskach powstały nowe pełne energji witalnej pędy organizmów państwowych.

Dwadzieścia lat temu, w roku 1914, po pięćdziesięcioletniej przerwie, ponownie zabłysły białe orły na czapkach żołnierskich. Garść romantyków politycznych na rozkaz jedynego Wodza porwała się do walki o niepodległość wbrew pozorom wszelkiej logiki, wbrew wszystkim, przeciw światu całemu. Dwadzieścia lat nie jest długim okresem w normalnem bytowaniu państwa, w czasie tym mija zaledwie jedno pokolenie biurokracji. Ale okres ostatniego dwudziestolecia więcej zbudował, niż mimo wielkiej wojny zrujnować potrafił.

W tym okresie „ogniem i mieczem", kielnią i pługiem walczyła Polska Zmartwychwstała, szła w ślad za Pierwszą Kadrową, której pierwszy przewodził ob. Kasprzycki, zapatrzony w rozkazy swego Wodza. Odtąd zmieniali się często na swych posterunkach dowódcy „Pierwszej Kadrowej", ale Wódz Armji o Niepodległość i Mocarstwowość Rzeczypospolitej prowadzi niestrudzenie swe potężne dzieło.

Cofnijmy się z myślą w lata przeszłe. Oto wojsko bez żywego imienia swej państwowości, legjon, zapatrzony w gwiazdę betleemską narodzin Państwa Polskiego, legjon samozwańczy, na który większość społeczeństwa spoglądała z przestrachem, iż ten buntowniczy poryw przekreślić może wieloletni dorobek trójzaborowego lojalizmu.

Ale sława Legjonów, wieści o ich bohaterskich bojach budzą społeczeństwo trzech zaborów z długotrwałego snu niewolniczego. Rosną szeregi Legjonów, rozrasta się Polska Organizacja Wojskowa. Już nic nie zdoła wstrzymać pędu do wolności, gdy zaborcy usiłują zniszczyć Legjony, gdy oficerowie i żołnierze idą do obozów w Szczypiornej i Benjaminowie lub do okopów na front włoski.

W roku 1918 już cały naród rusza do walki z najeźdźcami. Idea niepodległej Polski, reprezentowana przed czterema laty przez Józefa Piłsudskiego i Pierwszą Kadrową zwyciężyła...

Zwyciężyła także pod tym samym Wodzem w dwuletnich zmaganiach walk o granice na wszystkich frontach.

Rzeczypospolita zamieszkała w zniszczonym wojną kraju. Rozpoczął się mozolny trud, który Naczelny Wódz określił jako „wyścig pracy". Niestety, warcholskie tradycje i cienka powłoka obywatelskiego poczucia były zbyt poważną przeszkodą na drodze organizowania państwa. Strajki, zatargi społeczne, rozdrobnienie polityczne i ferment walk międzypartyjnych, wreszcie ukoronowanie zła — zabójstwo Prezydenta Gabrjela Narutowicza. Słowa przestrogi Wodza Narodu były grochem o ścianę dla rozwydrzonych watażków i pasorzytów politycznych.

Pierwsza Kadrowa w tym czasie pracowała usilnie na niwie wojskowej. Budować armję, bo bez niej nie zdołamy utrzymać niepodległości! Wreszcie i tę możność poczęto im odbierać.

Saisonstaat — cieszono się za zachodnią granicą...

Marszałek Piłsudski z namarszczoną brwią obserwował wezbraną falę egoizmu partyjnego i indywidualnego, widział, że tym szlakiem Polska zmierza ku zgubie. Chłop z Wierzchosławic po pijanemu w szynkach warszawskich szydził, że gdyby był Marszałkiem Piłsudskim, skrzyknąłby wojsko i brał władze w swe ręce...

Ale ten czynny patrjotyzm, który niosła na swych bagnetach Pierwsza Kadrowa, zdołał już w Polsce urosnąć do potęgi płomienia. Marszałek Piłsudski trzymał w swem ręku lont gorejący krzywdy upodlonego narodu i czekał...

Przyszedł maj 1926 roku. Ruszyła powtórnie Pierwsza Kadrowa, a sto tysięcy ramion wzniosło zaciśniętą pięść. Już tęcza zawisła na rozpogodzonem polskiem niebie.

Minęło siedem lat. W ciągu tego czasu dokonane zostało dzieło tak ogromne, że niepodobieństwem jest niemal mierzyć tamtych czasów z dzisiejszemi. Pierwsza Kadrowa odpasała szable i rozproszyła się, każdy na swym posterunku, w przeróżnych dziedzinach naszego życia państwowego, aby dalej budować Kadrową, aby bić słupy żelazne w fundamenty naszego bytowania.

Nie potrzeba mówić o rezultatach pracy lat ostatnich. Wszyscy dołożyliśmy do nich cegiełkę własnego wysiłku. Kogóż dzisiaj niema w Pierwszej Kadrowej?

Jest Polska cała bez mała na dwudziestolecie w Pierwszej Kadrowej.

n. g.

Siew kultury

Rozpoczęliśmy nowy etap

Przez całe stulecie naszej niewoli jedynie zwycięską była walka o kulturę duchową. Wysiłki najszlachetniejszych w narodzie, od Tadeusza Kościuszki po Romualda Traugutta, aby czynem zbrojnym przeciwstawić się potędze zaborczej — kończyły się niepowodzeniem. Natomiast skuteczną była walka, jaką przedstawiciele kultury duchowej wypowiedzieli naciskowi państw zaborczych, zmierzającemu do wynarodowienia społeczeństwa polskiego. Od Nowosilcowa po Bismarcka przesuwa się olbrzymia plejada ludzi, których zadaniem i celem było złamanie odporności duchowej narodu. I od Niemcewicza, Kołłątaja, Staszica poprzez trzech wieszczów do Sienkiewicza, Prusa, Wyspiańskiego, Żeromskiego przesuwa się świetny orszak, skutecznie paraliżujący zakusy wrogie, skierowane przeciw duchowi narodowemu i tężyźnie, przeciw szkole polskiej, przeciw krzepiącej sile słowa.

Przez pełnych sześć lat, od 1914 do 1920, trwały walki o granice państwa, o czyn niepodległościowy, o odparcie wrogich zakusów. Karabin i szabla, „wyścig krwi" i zbiorowy wysiłek mobilizacji wszystkich zasobów materjalnych — nadawały piętno tym przełomowym czasom w naszem życiu.

Nastąpił po nich okres, który Wielki Budowniczy Polski określił jako „WYŚCIG PRACY". Odziedziczyliśmy Polskę ograbioną prez zaborców, wyczerpaną wieloletnią wojną — Polskę, która musiała od samych podstaw odbudować się, zagospodarować, jeśli miała w rodzinie państw europejskich zająć to stanowisko, jakie jej przysługuje z racji swego obszaru i liczby ludności. Wyścig ten pracy dokonał się wśród bardzo ciężkich warunków, zwłaszcza w latach ostatnich, gdy światowe przesilenie gospodarcze stwarzało coraz potężniejsze trudności i hamulce.

I oto przyszedł nowy okres, w którym po wyścigu krwi i wyścigu pracy wysuwa się jako „kategoryczny imperatyw", jako wielki nakaz ideowy: PIECZA NAD KULTURĄ DUCHOWĄ NARODU, skierowanie wysiłku nad tą kulturą w łożysku idei państwowej.

Rok, który się kończy właśnie, był świadkiem wielkiej inicjatywy i pokaźnego szeregu faktów w tej właśnie dziedzinie. Ci sami ludzie, którzy między 1914 a 1920 w mundurze polskiego legjonisty i żołnierza, broniącego granic państwa, wywalczyli niepodległość, ci sami, którzy przez następnych kilkanaście lat kładli podwaliny gmachu państwowości, stwarzając warunki mocarstwowego znaczenia Polski — przystąpili do świadomej i celowej akcji kulturalnej, wciągając do niej wszystkich, którzy zrozumieli wagę tego wielkiego zagadnienia.

Akcja ta ma olbrzymi zasięg. Obejmuje bowiem całą przestrzeń życia, od najskromniejszej komórki: wychowania obywatelskiego i państwowego już w szkole powszechnej — po szczyty intelektualne: Akademję Literatury, teatr, radjo, malarstwo, rzeźbę.

Nietylko bowiem fakt, że odbudowaliśmy państwo po stukilkudziesięciu latach rządów zaborców — wymaga szczególnej pieczy w dziedzinie kultury duchowej. Również i obecnie, już w wolnej Polsce, istnieją silne hamulce, które trzeba zwalczać i usunąć. Wojna światowa nie minęła bowiem bezkarnie, jeśli chodzi o sferę ducha. Pozostawiła po sobie wiele zdziczenia, silne rozluźnienie więzów moralnych, wyładowała wiele instynktów niepożądanych. Przyziemny materjalizm, spłycenie, rozpanoszenie się łatwizn w sferze artystycznej, wreszcie najniebezpieczniejszy wróg kultury: zaprzęgnięcie nauki i sztuki w rydwan partyjno-agitacyjny — wszystko to wymaga i wytrzebienia i przeciwwagi w formie prawdziwej kultury, przyjmującej jako punkt wyjścia fakt istnienia wielkiego państwa, jego mocarstwowego znaczenia i jego wielkiej przyszłości.

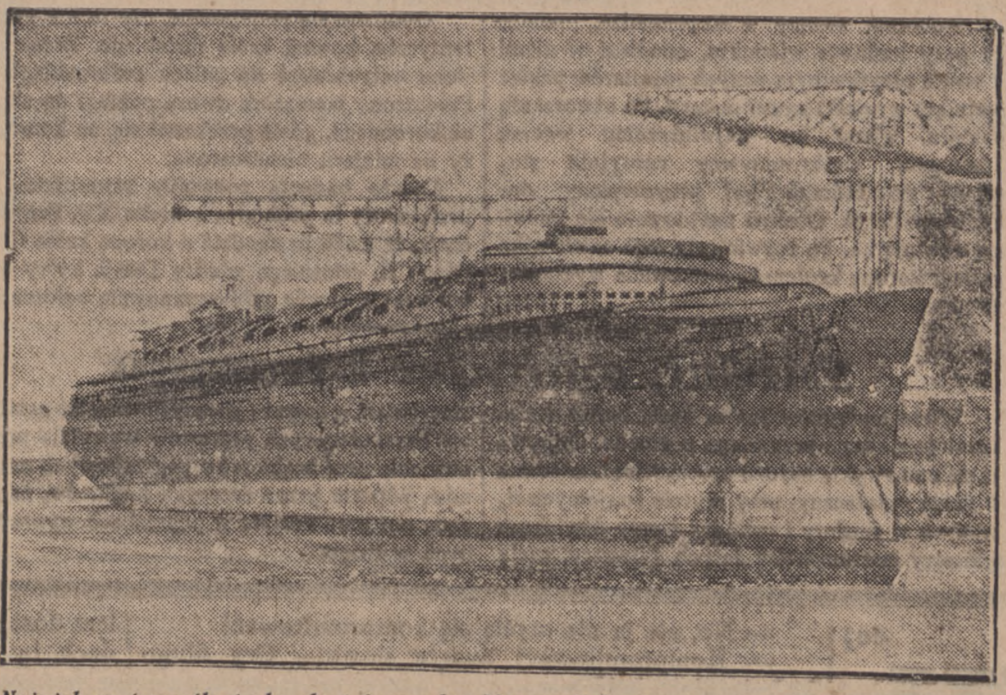
Prace w tym kierunku zostały szczęśliwie zapoczątkowane. Odcinek kulturalny ma już inicjatorów i wykonawców wielkich, celowych zamierzeń. Idziemy w najbliższą przyszłość z hasłami oparcia fundamentów naszej kultury państwowej o granitowe podstawy.

Program, który realizowały wielkie duchy zakutej w okowy Polski, twórcy Komisji Edukacyjnej, trzej nasi wieszczowie, wielcy pokrzepiacze dusz: Grottger, Matejko, Prus, Sienkiewicz, Wyspiański, Żeromski, Witkiewicz — wcielać będą w życie nasi działacze kulturalni w warunkach stokroć szczęśliwszych, bo w wolnej, wyzwolonej Polsce.

Rozpoczynamy właśnie rok, który uprzytamia nam, że już dwadzieścia lat minęło od chwili, gdy na rozkaz Wodza ruszyła w bój pierwsza kompanja kadrowa. Rok ten — rok Kadrówki — czyż piękniej możemy uczcić, niźli wzmożonym wysiłkiem nad podwalinami kultury duchowej w wolnej Ojczyźnie?

B. M.

„Normandja"



Największy transatlantycki okręt francuski „Normandja", niewykończony jeszcze, będzie miał rywala. Anglicy zdecydowali budowę jeszcze większego parowca, który będzie nosił tajemniczą nazwę 534.

Po majorze Ludydze-Laskowskim

zkolei aresztowano działacza polskiego w Lęborku

Jak donosi „Głos Pogranicza i Kaszub", jedyne pismo polskie na terenie pogranicznym i kaszubskim został uwięziony przez niemiecką policję i osadzony w więzieniu śledczem w Lęborku kierownik Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu Edmund Styp-Rekowski, niezwykle czynny i ofiarny działacz polski na polu organizacji szkolnictwa polskiego na terenach Pogranicza i Kaszub.

Aresztowanie poprzedzone zostało zajściem które — jak wskazywały okoliczności — zostało zaaranżowane przez hitlerowców bytomskich i było prowokacją.

W czasie bytności p. Styp-Rekowskiego w jednym z lokali bytomskich weszło do lokalu 2 umundurowanych członków S. A. i zaczęło prowokować obecnych głośnemi okrzykami pod adresem Polaków (p. Styp-Rekowski był jedynym Polakiem w lokalu). Gdy prowokatorowy zaczęli zwracać się wprost do p. Styp-Rekowskiego, tenże zareagował słownie, mówiąc co następuje: „Prawda — jestem, byłem i pozostanę Polakiem! Ale wy, jako członkowie S. A., winniście się wstydzić z powodu takiego odnoszenia się do Polaków. Niemcy w Polsce mają większe Prawa i żyją sobie swobodniej i bezpieczniej, niż my, Polacy w Niemczech". W międzyczasie zjawił się policjant. Uderzył on p. Styp-Rekowskiego w twarz, zaaresztował i odprowadził do miejscowego odwachu policyjnego, skąd po trzech dniach, bez udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, dotyczących powodów aresztowania przewieziono go do więzienia śledczego w Lęborku. Nakaz aresztowania doręczono p. Styp-Rekowskiemu na czwarty dzień po zaaresztowaniu; zawiera on stwierdzenie, że p. Styp-Rekowski znieważył członków S. A.

—

Zimowe obozy harcerskie na Huculszczyźnie

Związek Harcerstwa Polskiego zorganizował na okres zimowych feryj szkolnych 8 obozów na terenie Huculszczyzny. Poza normalnemi pracami harcerskiemi młodzież prowadzić będzie akcję społeczno-kulturalną w porozumieniu z Towarzystwem Przyjaciół Huculszczyzny.

Obozy odbędą się w okolicy Żabiego.

Świat w zdarzeniach

W kilku wierszach

W Bułgarji skazano na śmierć siedmiu komunistów.

—

W Londynie znana na cały świat katedra świętego Pawła pochyliła się ku Tamizie.

—

Władca Albanji Zogu za pośrednictwem swego zaufanego szuka bogatej żony w Ameryce.

—

W Nowym Yorku, urządzenie domu Kreugera oszacowane na 100000 dolarów, sprzedane zostało za 8000 dol.

—

Japoński przemysł włókienniczy tak się rozbudował, że grozi zalewem nietylko Azji ale i Europie.

—

Dymitrow i dwaj inni Bułgarzy mają być odstawieni do Rosji. Czechosłowacja jednak odmówiła wizy wjazdowej.

—

W najgęściej zaludnionej dzielnicy Neapolu nastąpił wybuch w fabryce ogni sztucznych. Eksplodowało kilkaset rakiet, a następnie kilka bomb. Dwie osoby są zabite i kilka rannych.

—

Zarząd portu gdyńskiego i Rada portu gdańskiego organizują placówki we Wiedniu, Bukareszcie i Palestynie. Wiedeńską obejmuje Polak, dr. Lucjan Bar, palestyńską Gdańszczanin dr. Nawrotzky.



Sylwester poczciwego urzędnika.

Uśmiechniesz się

— Kelner! Ależ w tem maśle jest włos!

— Tak jest, szanowny panie! To jest włos krowi. Kładziemy go tam naumyślnie, ażeby klienci nie przypuszczali, że im dajemy margarynę.

• • •

Interesent: — Jest pan prezes?

Woźny: — Niema.

Interesent: — A dokąd poszedł?

Woźny: — Jaśnie wielmożny pan prezes był łaskaw pójść od wczoraj na rok do więzienia za oszustwo.

Śmierć za figiel

Tragiczny wypadek w Czechosłowacji

W pewnej miejscowości w Czechosłowacji do mieszkania poborcy podatkowego wtargnęło nocą dwóch jego przyjaciół celem przestraszenia go. Poborca, który w dniu tym przechowywał u siebie większą sumę pieniędzy skarbowych, przypuszczając że ma do czynienia ze złoczyńcami, nie namyślając się długo zaczął strzelać.

Jeden z nieszczęśliwych żatownisiów zabity został na miejscu drugi, miejscowy nauczyciel zmarł po przewiezieniu do szpitala. Przed skonem zeznał, że chodziło tylko w figiel.

Pocałunek węża

Ofiara własnej zbrodniczej perfidji

Pewien Francuz padł niedawno ofiarą własnej zbrodniczej perfidji. Chcąc się wyswobodzić od starej, lecz bogatej żony, zakupił w wędrownym cyrku tresowane żmije najjadowitszego gatunku, które przyniósł do domu i wpuścił do pokoju żony.

W chwili gdy otwierał pudełko, jedna żmija wyskoczyła i ukąsiła go w policzek. Niedoszły morderca zmarł wkrótce wśród strasznych męczarni.

„Najwyższe gaże są jeszcze zbyt niskie"

Na wniosek prezydenta Roosevelt'a podjęty został projekt regulowania zarobków gwiazd filmowych. Regulowanie to miało iść po linji zmniejszenia nadmiernie wysokich gaż i narzucenia zmienionych warunków płac wytwórniom. Tymczasem jednak, znany w Hollywood finansista, Mr. Arliso, którego opinji zasięgnięto w tej sprawie, stwierdził w swem sprawozdaniu do władz, iż nie można nigdy określić wysokości gaż kinowych i że, według niego, „najwyższe gaże są jeszcze zbyt niskie". Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, którą publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków niezawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu olę względy czysto handlowe. Stąd pozorne „przepłacanie" gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów. Artyści, cieszący się prawdziwem uznaniem, nigdy (?) nie uzyskują sumy, osiąganej z eksplotacji ich talentu.

Tajemnica polskiego urzędnika

Co się stało z p. Sturm de Stremem?

Poszukiwania władz austrjackich za zaginionym urzędnikiem polskim *Witoldem Sturm de Stremem* nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów. Policja wiedeńska ogłasza w dziennikach szczegółowy rysopis i fotografję zaginionego. Władze policyjne przypuszczają że Witold Sturm de Strem uległ *nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie wycieczki w góry* Dochodzenia stwierdziły, że paszport Sturm de Strema był ważny do 1. grudnia b. r. i że był wystawiony jedynie na Austrję.

Korona królewska w rowie przydrożnym

Ciekawe wykopalisko w Kopenhadze

Robotnik ziemny w Kopenhadze, pracujący przy budowie wiaduktu, odnalazł w ziemi w rowie przydrożnym dużych rozmiarów pakiet owinięty w wielki kawał materji. Po otworzeniu pakietu ujrzał ku największemu swemu zdumieniu ciężki masywny naszyjnik złoty, — do którego był przyczepiony duży, złoty krzyż. Osobno znajdowało się mniejsze zawiniątko. Po rozwinięciu tego zawiniątka znalazł koronę królewską całkowicie wykonaną ze złota.

Obudziło się podejrzenie, czy to nie jest autentyczna korona króla duńskiego. Zatelefonowano natychmiast do pałacu królewskiego. — Przerażony marszałek dworu pobiegł do skarbca koronnego, gdzie przekonał się, że korona leży na miejscu nienaruszona.

Dalsze badania pozwoliły stwierdzić, iż przedmioty te pochodzą z wieku XV. Przypuszczają, iż może tu chodzić o koronę króla Chrystjana II, ostatniego władcy Danji, który opuścił kraj z chwilą gdy zapanowała reformacja.

Surdut, cylinder i trumna

Wielu murzynów już za życia cieszy się okazałością swego przyszłego pogrzebu. Odbywają się one zwykle bardzo uroczyście; koniecznie w dzień świąteczny, przy asyście znajomych ubranych w surduty i cylindry i przy dźwiękach orkiestry instrumentów dętych. Niestety, wiele zmartwień, a nawet i gorących, chociaż ostatecznie bezskutecznych protestów wywołało postanowienie przedsiębiorców pogrzebowych murzynów, poparte przez czarnych kapłanów, że nie będą oni brać udziału w pogrzebach wyprawianych w święta.

Gdzie, co i jak?

Ostatnia koncesja niemiecka rolna w Rosji została zlikwidowana.

—

Polska ubiega się o dostawę żelaznych mostów do Brazylji.

—

W Poznaniu obchodzono uroczyście 15-tą rocznicę powstania wielkopolskiego.

—

Biedna ludność wiejska, województw wschodnich otrzyma większą ilość żyta z zapasów państwowych.

—

W Krzyszynie pow. białostockiego zabity został reemigrant Feliks Mikiewicz. Mordercy zrabowali znaczniejszą sumę pieniędzy.

—

We Lwowie popełnił samobójstwo znany sportowiec lwowski, i b. rekordzista, 25 letni Wacław Dubena, z zawodu mechanik.

—

W Konstantynopolu podczas naprawy przewodu gazu świetlnego, pękła jedna z rur. Wydzielający się gaz zatruł 19 osób, z pośród których jedna zmarła.

—

Poprzedni rząd republikańskiej Hiszpanji zamierzał wstrzymać z dniem 1 stycznia wypłatę poborów proboszczom wiejskim. Obecnie, wobec zwycięstwa wyborczego prawicy, dekret ten uchylono.

ZAGADKA.



Złącz linją kolejne cyfry a otrzymasz fotografję posylwestrowej mentalności.

gdy przeczytasz

— Niech pan zaczeka z oświadczynami, aż nasza córka będzie starsza i rozsądniejsza.

— Tak, ale czy wtedy będzie mnie chciała?

• • •

— Czy Leoś oświadczył ci się nakoniec?

— Ktoś powiedział „Kochanie", ale nie wiem napewno czy on czy papuga!

• • •

— Dlaczego śpisz zawsze w tramwaju?

— Ja nie śpię, tylko nie mogę patrzeć na stojące kobiety!

ANTONI MARCZYŃSKI. 44)

PODPALACZE

Słynne pasy cnoty miss Violet Forban wybrała się obejrzeć nazajutrz. Wcześniej nie mogła, gdyż kilka dni przeleżała w łóżku. Małe przeziębienie było właściwie niską ceną za śmiały przeskok z słonecznej Florydy w zimową szarugę Paryża, lecz Violet była niepocieszona. Tyle dni stracić na głupie leżenie w łóżku?! Miss Dorothy Corgrave dowiedziawszy się o zamiarze dancingowej kuracji itp. odruchach rozpaczy, czuwała przy siostrzenicy dniem i nocą, zaniedbując swoją filantropję. Zato po wyzdrowieniu Violet wyprosiła sobie grzecznie, lecz stanowczo ciotczyną kuratelę i sama wyrwała się na miasto.

— Worth, — rzekła zwięźle do szofera, otulającego pledem jej nogi.

Limuzyna ciotki była bajecznie wygodna, leżało się w niej, jak na tapczanie wśród poduszek. Lecz gdy przybyli na rue de la Paix, gdy Violet wysiadła i z chodnika wejrzała na olbrzymi samochód, który ją tutaj przywiózł, zarumieniła się ze wstydu aż po skronie.

— Ohydna, przedpotopowa landara!

— Święte słowa! — zawtórował szofer z zapałem. — Sto razy prosiłem miss Corgrave, by wreszcie kupiła inny wóz, a ona: „Wolę mego starego Royce'a niż najnowszy typ Renault'a"...

— No, ale ja nie myślę się kompromitować!

— Kompromitować! Święte słowa!... Czy długo będę tutaj czekał?

— Sama nie wiem. Raczej pięć godzin, niż pięć minut, sądzę.

— Hm... Miss Corgrave poleciła mi, bym panią odwiózł i wracał zaraz, bo ma o 12-tej jakieś ważne posiedzenie.

— Zgadza się. — Violet przypomniała sobie, że ciotka ma dzisiaj walne zebranie towarzystwa opieki nad upadłemi kobietami. — Zatem jazda do domu i nie troszczcie się o mnie.

— Na Boga! Czyżby pani zamierzała wrócić taksówką?!

— To mi się w życiu jeszcze nie przytrafiło!... Wrócę własnem autem.

Powziąwszy takie postanowienie, Violet musiała rozszerzyć program zakupów u Wortha; zamierzała pierwotnie nabyć tylko dwie wieczorowe tualety, teraz wypadło „kooptować" conajmniej jedną suknię sportową i kostjum.

Było to zresztą bardzo przyjemne zajęcie. Dyrektor wyglądający, jak członek izby parów i markizowata directrice wprowadzili Violet do pięknego salonu, podsunęli jej fotel oraz poduszkę pod stopy, i wręczyli jej luksusowo wydany karnet, w którym każda suknia była oznaczona numerem i piękną nazwą, poczem rozpoczęła się parada manekinów. Nieprzydkie, a zbudowane idealnie dziewczyny schodziły parami po marmurowych schodach, defilowały przed fotelem dostojnej klientki i napowrót wstępowały po schodach, by zaprezentować zkolei tył sukien. Z czterystu w ten sposób przedstawionych tualet, Violet zaznaczyła sobie w katalogu tylko 26. Directrice zniknęła za kulisami firmy i niebawem weszło do salonu 26 manekinów w tualetach łaskawie wyróżnionych przez klientkę. Nastąpił wybór ściślejszy.

— Wezmę „Pianę Morską".

— Podziwiam pani wytworny smak. Infantka Beatricze, nasza stała klientka oświadczyła tu onegdaj, że z wiosennych modeli „Piana Morska" najlepiej się nam udała.

— Acha! — Violet ostygła. — Infantka wybrała ten sam model, a to jest duplikat!

— Wiem, że pani żartuje. Bo nikt przecież nie ośmieliłby się zarzucić naszej firmie, że jakikolwiek swój model wykonała w dwóch egzemplarzach... To jest wogóle nie do pomyślenia!... Zresztą infantka Beatrycze nie mogłaby wybrać „Piany Morskiej", pomimo blond włosów ona jest nazbyt południowym typem.

— „Piana Morska?"!

— Infantka Beatrycze... A na pani szczęście, infantka Krystyna jeszcze nie oglądała naszych modeli wiosennych...

Oprócz „Piany Morskiej" Violet wybrała jeszcze dwie wieczorowe tualety, mianowicie „Złotą Orchideę" i „Krzyk o północy"", dalej popołudniową suknię „Lilje pachną biało" i szafirowej barwy sportowy kostium „Lazurowa grota".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rok kobiet i mordów

Wróżby na rok 1934 r.

Rok rocznie **armja wróżek i jasnowidzów uszczęśliwia ludzkość całą lawiną przepowiedni „najzupełniej pewnych" o mających nastąpić w noworozpoczynającym się roku, katastrofach, śmierciach, wojnach i wynalazkach.** Przepowiednie te czasem wypadkowo nawet się sprawdzają, bywa wprawdzie, że w odwrotnie proporcjonalnym stosunku, ale — bywa.

CO MÓWI M-ME FRAYA?

I tak słynna francuska wieszczka **Fraya,** która przed dwoma laty **wywróżyła śmierć Brianda i klęskę Hoowera,** zapowiedziała na miniony właśnie rok 1933 szereg wypadków, które dziwnie jakoś nie chciały się zrealizować, a nawet poprostu zastrajkowały i sprawdziły się wręcz... do góry nogami. I tak np. **w Hiszpanji** miał zapanować komunizm, tymczasem jak wiemy, stało się po ostatnich wyborach wręcz odwrotnie. Na **wschodzie Europy** miało być „bardzo niespokojnie", tymczasem właśnie rok 1933 upłynął tu pod znakiem paktów o nieagresji. Francuzi mieli w kwietniu zorganizować lot do stratosfery. Wprawdzie ani Francuzi i ani w kwietniu, no, ale lot do stratosfery był, więc o cóż chodzi?

Jak widzimy z powyższego bilansu wróżbiarskiego, przepowiednie pani Fraya trzeba brać **do góry nogami,** czyli w stosunku odwrotnie proporcjonalnym, wówczas mieć będą pewne możliwości realizacyjne.

Nastroiwszy się więc tak rewolucyjnie przypatrzmy się jej wróżbom na rok 1934. 1934.

Oto rok ten upłynie **pod znakiem panowania kobiet,** jakoże księżyc wywierać będzie szczególny wpływ na losy naszej planety. Kobiety więc odegrają wybitną rolę w polityce, literaturze i wogóle we wszystkiem. Rok ten (czyżby się to wiązało logicznie jedno z drugiem?), upłynie również **pod znakiem „mordów, kradzieży i różnych dramatów".** Wszyscy atoli zbrodniarze znajdą się w kozie. Hitler się „ustatkuje" i będzie dalej rządzić, katastrofy morskie i powodzie nawiedzać będą różne kraje, Francja — się odrodzi.

WOJNY NIE BĘDZIE — TWIERZI MISS LEE.

Niemniej interesująco przedstawiają się wróżby „jasnowidza" amerykańskiego **miss Lee.**

Jeszcze w roku 1932 przepowiadała koniec kryzysu. Aczkolwiek wówczas przepowiednia ta się nie sprawdziła miejmy nadzieję, że tem większe ma szanse w roku 1934.

To też p. Lee oświadcza, że **w roku 1934 nastąpi powolne, a jednak wyraźne, uspokojenie świata. Do żadnej wojny ani pomiędzy Niemcami a Francją, ani pomiędzy Japonją a Rosją nie dojdzie.**

Francja zachowa swą przewagę i **otrzyma Zagłębie Saary bez plebiscytu.**

P. Lee przewiduje śmierć trzech wybitnych osobistości: Głowy jednego z państw Europy Środkowej, męża już w podeszłym wieku, dalej najpopularniejszego multimiljonera Ameryki i nazdolniejszego polityka Anglji.

W Ameryce zajdą daleko idące zmiany, które będą miały wpływ **na losy całego świata.** Dolar spadnie **do trzeciej części** swej wartości, poczem się ustabilizuje. Giełdy całego świata przeżyją przedtem **„czarne dni".** A koniec roku 1934 będzie też **końcem amerykańskich miljarderów.**

Również jak i pani Fraya przepowiada Lee szereg zbrodni, i nawet wylicza dokładnie niektóre: We Francji **wykryty zostanie masowy mord, który grozą swą przekroczy okrucieństwo strasznego Sinobrodego,** w Chicago nastąpi niebywały napad bandycki i wysadzenie w powietrze domu bankowego.

W Niemczech straconych zostanie więcej ludzi, niż od końca wojny do 1 stycznia 1934.

Przepowiada też mis Lee szereg katastrof żywiołowych, jak **wybuch wulkanu w Japonji, dwa wielkie cyklony na francuskiem wybrzeżu Atlantyku, upadek olbrzymiego meteoru wzbudzi wielką panikę,** oraz groźną epidemję **grypy hiszpańskiej** w Europie.

KATASTROFY MADEMOISELLE DE PAUNAC.

Wróżbiarka francuska **M-lle de Paunac** zapowiada co następuje:

„Ani władza, ani wpływy Hitlera nie zmniejszą się w ciągu roku 1934. **Gwiazda jego zgaśnie dopiero w roku 1935...**

Dwóch znanych **generałów niemieckich i dwóch wybitnych francuskich polityków** umrze w ciągu roku 1934.

Król Alfons XIII wróci na tron hiszpański.

Francję spotkają **straszne katastrofy lotnicze.**

Niemiecką flotę spotka poważna katastrofa na morzu...

Pani Blanche de Paunac **przepowiada** wielkie powodzenie dla dyplomacji Sowietów oraz dojście do skutku **ścisłego porozumienia** pomiędzy **Francją, Anglją i Włochami"...**

Sylwester roku 2033

Stratostatem na Marsa

Jedno z pism zagranicznych ogłosiło niezmiernie interesującą ankietę pod tytułem *„Jak pan sobie wyobraża świat za lat sto?".* Odpowiedzi nadeszły od szeregu znanych osobistości.

Wielki uczony MARCONI pisze:

„W 2033-im roku *jedno naciśnięcie guzika wystarczy,* by ogrzać i zapalić światła w miastach, odległych od nas o tysiące kilometrów. Admiralicja angielska będzie mogła naprzykład przy pomocy specjalnych promieni w ciągu kilku minut spalić na popiół *nietylko całą flotę japońską,* lecz również *Tokio, Nagasaki i Jokohamę".*

„Nie ulega wątpliwości — pisze dalej Marconi — że za 100 lat ludzie opanują w zupełności powietrze, **które stanie się dla przyszłych pokoleń tem, czem dla nas jest ziemia.** *Koleje, autobusy, motocykle i tramwaje przestaną istnieć.* Powstanie też najprawdopodobniej *komunikacja między ziemią* a najbliższemi planetami i można będzie urządzć *przejażdżki nietylko na księżyc,* **lecz również na Marsa, Merkurego** i Wenerę".

Znany historyk

EGON FRIEDEL

wyraża lęk, że w roku 2033 resztki **naszej** kultury przechowane będą **jedynie** w muzeach.

— „Jest to wynik prostego rachunku — pisze Friedel. — Wiek osiemnasty nie zachował nic z wieku XVII-go a wiek XIX-ty do lamusa przesłał całą kulturę wieku XVIII-go. Proces likwidacji przeszłości *szybko idzie naprzód.* Tylko różnica polega na tem, że na co dawniej tracono setki lat, *dziś staje się dziełem lat zaledwie kilku!...*

To też utrzymuję, że za sto lat *nie będzie śladu naszej kultury!... Nawet książki znikną!* Pisma i wszelkie druki obejrzeć będzie można tylko w muzeach. *Pióra i ołówki wyjdą całkowicie z użytku.* Zamiast prasy, książek i broszur będą istniały specjalnie *fonetyczne płyty. Nie będzie również poczty.* Nikt nie będzie pisał listów bo dzięki nowym aparatom telewizyjnym każdy będzie mógł *widzieć i słyszeć* swych znajomych oraz przyjaciół, kiedy tylko zechce...."

Znany lotnik - konstruktor austrjacki

ROBERT KRONFELD

oświadcza: — W 2033 roku ogromne maszyny pokonywać będą w powietrzu olbrzymie przestrzenie, lecąc z szybkością *kilku tysięcy kilometrów* na godzinę. Droga z Wiednia do Nowego Yorku trwać będzie na *stratoplanie najwyżej godzinę!...* Komunikacja między miastami w obrębie miast odbywać się będzie na *mniejszych aparatach.*

Zamiast własnych samochodów ludzie będą posiadali małe aeroplany, przyczem przed każdym domem będzie specjalne miejsce do lądowania i startowania. Możliwe, że „lotniska" takie urządzane będą na *dachach domów.* Możliwe, że ludzie wymyślą jeszcze coś w rodzaju *pasów ratunkowych na morzu.* Wystarczy włożyć taki pas i nacisnąć **guzik,** a *człowiek sam uniesie się do góry...*

No. Zobaczymy. A raczej.... nie my lecz ci co będą wówczas obchodzili Sylwestra 2034.

Zasięg „przyjaciół" swastyki rozszerza się!

Brytyjski komitet wierzycieli Niemiec wystosował do prezydenta Banku Rzeszy Schachta *ostry protest* przeciwko niekorzystnemu potraktowaniu interesów kapitalistów brytyjskich w związku z ograniczeniem przez Rząd Rzeszy obsługi pożyczek zagranicznych. Komitet brytyjski twierdzi, że decyzja rządu niemieckiego została narzucona wierzycielom bez porozumienia się z nimi, mimo, że Bank Rzeszy wystosował do komitetu brytyjskiego zaproszenie do przedyskutowania w Berlinie dalszej obsługi pożyczek. Komitet wysłał swoich reprezentantów do Berlina, gdzie 5. grudnia rozpoczęły się narady. *Bank Rzeszy ciągnął te narady przez dwa tygodnie i nagle bez uprzedzenia obecnych w Berlinie reprezentantów i nie zapytawszy o ich opinję, przesądził 18 grudnia sprawę tych pożyczek.*

Z nastrojów Sylwestrowych

„Tabuny podnieconych ludzi"

„Ty pod gazem, ja pod gazem...
może kiedyś, innym razem...
dziś na razie... nie, nie"...

... ryczał przez tubę nosowy, pretensjonalnie dokuczliwy głos. Górne światło znowu zmieniło się z zielonego na czerwone, ażeby za chwilę rozfjoletować się gdzieś u szczytu.

Baloniki też były czerwone, fjoletowe, zielone... Serpentyny plątały się pod nogami... Nastrój był niemal u szczytu.

Przy jednym ze stolików siedział Andrzej.

Poczuł nagle straszną żywiołową niechęć do tego sylwestrowego nastroju, zrobiło mu się wprost duszno i wyszedł.

— Po jakie licho poszedłem na tego Sylwestra — żuł w sobie przekorne, zgryźliwe myśli — co za idjotyczna, bezkrytyczna siła wypędza tego samego dnia, o tej samej godzinie TABUNY PODNIECONYCH LUDZI z ich więcej lub mniej wygodnych mieszkań, żeby ich spędzić ni stąd ni zowąd na przestrzeni kilkunastu kwadratowych metrów zadymionego „nastroju"? — medytował.

Szedł wolnemi, ciężkiemi krokami przez rozbawione ulice.

W jakiejś ciemniejszej przecznicy stanął i zapalił papierosa.

Nagle usłyszał gamę dźwięków od których przed chwilą uciekł.

Zawrócił w tę stronę zdumiony.

Naprzeciwko migotliwej neonowej reklamy, nad którą sterczał głośnik z gigantofonem, w półmrocznej niszy bramy stał jakiś cień z rękami w kieszeniach i CZAPKĄ MASZYNISTY ZASUNIĘTĄ GŁĘBOKO NA USZY.

Andrzej podszedł bliżej.

Cień zmaterjalizował się w CHUDERLAWEGO, POKRACZNEGO CZŁOWIEKA, trochę cielęco zapatrzonego w kolorowy neon i zasłuchanego zupełnie.

Śnieg padał gęsty i gruby.

Sam nie wiedząc po co, zupełnie machinalnie Andrzej znalazł się w niszy i stanął koło chuderlawego człowieka.

— Radjo — szepnął tamten — wskazując neon i gigantofon naprzeciwko.

— No to co?

— Ano słucham, poco słucham? Pewnie dla tej samej przyczyny, dla której pan jest we fraku. To wszystko są złudzenia. Wiem o tem. A pan może nie? Tylko pan szukał ich w jakimś drogim lokalu, gdzie prawdopodobnie nie znalazł ich pan, a ja staram się je znaleźć tam — wskazał ręką na głośnik — i mogę powiedzieć, że mi się to wcale nieźle udaje. Nie stać mnie dziś na nic więcej...

Andrzej spojrzał na swego współtowarzysza. Zobaczył świecące inteligencją oczki filizofa, i zbiedzoną wychudłą twarz-nędzarza.

— Jest pan perypatetykiem, zdaje się...

— Z musu, łaskawy pan., z musu — jakby odpowiedział Chilo Chilonidas.

— Mam dla pana pewną propozycję. Posiadam w domu lampowy aparat, w moim pokoju nie pada śnieg, jest cieplej. Będzie pan słuchał do końca programu. Zgoda?

Po chwili razem — jak dwa cienie po [illegible] lej soczysto-szklistej ulicy szli do jednego z wielu domów w tem mieście, domu w którym na jednem z pięter stał w ciepłym pokoju aparat radjowy, napęczniały jak balonik audycja sylwestrowa.

Ule na dachu

Berlińczycy spożywają rocznie **kilka tysięcy** kilogramów miodu z własnych pasiek. Posiadają też wspaniałą hodowlę gołębi, wśród których, mimo licznych wrogów — sokołów, znajduje się 2 tysiące pięknych okazów, wyróżnionych na międzynarodowych wystawach. Nie byłoby to jednak specjalnie ciekawe, gdyby nie to, że owe ule i gołębniki znajdują się na... dachach domów w śródmieściu. Między innymi największa pasieka jest umieszczona na dachu sejmu pruskiego. I gdy w dole wśród gwaru przejeżdżających samochodów, wśród tłumów ludzi panuje nieustanny niepokój, nad dachami Berlina pracowite pszczoły zbierają spokojnie miód, a gołębie gruchają jednako miłośnie.

Kultura i sztuka

„Rok obrzędowy na Pomorzu"*)

Z pośród wszystkich ziem naszych Pomorze aż do ostatnich czasów najmniej miało szczęścia do systematycznych i naprawdę celowych badań ludoznawczych.

Niespełnili wobec niego swojego obowiązku nieraz bardzo poważni i skądinąd nawet zasłużeni **etnografowie niemieccy.** Traktowali bowiem Pomorze **pod czysto niemieckim kątem widzenia** i wyniki swoich badań na tym terenie traktowali **„jako fragmenty ludoznawstwa niemieckiego, bez przeprowadzenia selekcji szczepowej i lokalnej".**

Krzywdy, jaką przez tendencyjne względnie niemetodyczne badania wyrządzili Pomorzu uczeni niemieccy, **nie zdołały usunąć polskie poszukiwania etnograficzne.** Dokonywali ich bowiem w znacznej części raczej **amatorowie - dyletanci,** aniżeli należycie do tego przygotowani **badacze-fachowcy.**

Ilościowo zatem pokaźny dorobek literatury etnograficznej zarówno niemieckiej jak i polskiej, nie przyniósł obfitego plonu. Dla niedzy ludoznawczej zaś było to połączone ze szkodą tem większą, że tymczasem już **niejeden — może nawet niezmiernie charakterystyczny i ważny przejaw pomorskiej kultury ludowej poszedł w zapomnienie i przepadł zupełnie bez śladu.**

Szczególnie zaś w zakresie **obrzędowości Pomorze** przedstawiało się jako **świat prawie że zupełnie nieznany.** Wszystkie bowiem wiadomości z tej dziedziny opierały się przeważnie na nader skąpych, najczęściej nawet przygodnie tylko zebranych materjałach o charakterze fragmentarycznym, a wobec tego **nauka miała wystarczającej podstawy do stworzenia syntetycznego obrazu,** oraz do wysunięcia jakichkolwiek wniosków ogólnych czy to o stosunku Pomorza do reszty polskiego obszaru etnograficznego, czy też może o odrębności i swoistości jego kultury ludowej.

Wobec takiego stanu rzeczy z tem większym naciskiem podkreślić należy wartość i wyniki pracy, jakiej z ramienia Instytutu Bałtyckiego w Toruniu dokonała zasłużona na polu polskich badań etnograficznych **pani dr. Bożena Stelmachowska** jako amatorka obszernego dzieła pt.: **Rok obrzędowy na Pomorzu.**

Podobnie, jak w swojej **monografji o „Podkoziołku"**) pani St. i w tej pracy oparła się na bogatym materjale, zebranym w terenie drogą przygotowanej przez nią **wyczerpującej ankiety.** Dzięki zastosowaniu tej właśnie metody, zdołała też objąć cały obszar dzisiejszego Województwa Pomorskiego a zarazem całokształt zagadnień z zakresu obrzędowości ludowej na Pomorzu.

Pracę **właściwą autorka** poprzedziła wyczerpującem omówieniem niemieckiej i polskiej literatury przedmiotu i jej charakterystyką i zilustrowała w ten sposób nader przejrzście stan dotychczasowych badań i ich skromne wyniki.

Drugą (główną) część książki zajmuje szczegółowe **„opracowanie ankiety". Autorka oparła je na 500 zgórą odpowiedziach,** których dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz pomorskich (Urzędu Wojewódzkiego, Kurji Biskupiej Chełmińskiej, Kuratorjum Szkolnego i Komendy Policji Państwowej) do ankiety dostarczyło duchowieństwo i nauczycielstwo, wojskowi i funkcjonarjusze P. P., wójtostwa i starostwa.

Wobec wielkich trudności w ułożeniu materjału **według czterech zasadniczych grup etnicznych,** występujących na Pomorzu **kaszubskiej, mazurskiej, wielkopolskiej i kujawskiej), a to** — ze względu na brak dokładnych map etnograficznych p. dr. Stelmachowskie przyjęta za zasadę — sztuczną wprawdzie, ale i najpraktyczniejszą zarazem — podział administracyjny i **przeprowadziła badania powiatami.**

Posuwając się od trzech powiatów kaszubskich (morski, kartuski, kościerski) w kierunku południowym (poł.-wschodnim i poł.-zachodnim) w spisie swoim dała **wszechstronny obraz dzisiejszego roku obrzędowego,** to jest wszystkich [illegible] **„jeszcze żywych",** a więc „obecnie wśród ludu dokonywanych, lub też wygasłych już, lecz jeszcze żyjących w pamięci ludzi starych, którzy jako młodzi w obrządkach uczestniczyli".

Na kartach dwunastu rozdziałów przewijają się przeto w ten sposób przed nami **praktyki obrzędowe ludu pomorskiego wedle porządku roku kalendarzowego** od wykonywanych w dzień wigilijny i na Boże Narodzenie poprzez obrzędy noworoczne i trzykrólskie, zwyczaje zapustne, wielkopostne i wielkanocne, poprzez wszystkie dalsze aż po jesienne i adwentowe.

Z przeglądu ogólnego całości materjału i z porównania obrzędowości zasadniczych grup etnograficznych pomorskich z pokrewnemi im grupami na terytorjum Mazowsza, Wielkopolski i Kujaw (rozdział XIII) p. dr. Stelmachowska wysnuwa ostateczne **wnioski,** oparte na wyraźnych analogicznych pomiędzy obrzędami na Pomorzu i na innych obszarach Polski.

Stwierdza tedy — co najważniejsze — że **„OBRZĘDY POMORSKIE SĄ W ZASADNICZYM SWOIM ZRĘBIE OBRZĘDAMI, WŁAŚCIWEMI CAŁEJ POLSCE",** a więc stanowią **niezbite świadectwo wspólnoty etnograficznej Pomorza z resztą ziem polskich.** Pomimo bowiem znacznych nawet odchyleń i odmian zwłaszcza w grupie kaszubskiej, dominującej nad całym terenem, a także w mazurskiej, związanej organicznie z Mazurami Pruskiemi, **niema zasadniczych różnic pomiędzy obrzędowością Pomorza i reszty polskiego obszaru etnograficznego. Przeciwnie — istnieją nawet obrzędy identyczne na Kujawach, w Wielkopolsce, czy na Mazowszu z pomorskiemi.**

Cenny dodatek do „Roku obrzędowego", stanowią materjały uzupełniające", to jest **zbiorek legend i podań, oraz zwyczajów rolnych bartniczych i domowych,** a wreszcie tekst ankiety, spis nazw miejscowości i wykaz korespondentów, jako też bibljografię (121 pozycyj). Szkoda wielka, że go nie rozszerzono przez dodanie szczegółowego indeksu rzeczowego, którego nieraz nie zdoła zastąpić czytelnikowi „spis treści".

„Rok obrzędowy na Pomorzu" stanowi poważną pozycję w naszej literaturze etnograficznej. Rzucając bogaty snop światła na mało znaną stronę kultury duchowej ludu pomorskiego, uratował niejeden z jej najcenniejszych przejawów, który już może w niedalekiej przyszłości byłby poszedł w zupełne zapomnienie. A że ponadto jest on **pierwszą poważną próbą ujęcia całokształtu obrzędowości ludu pomorskiego,** opartą na materjale tak bogatym, jakim dotychczas nauka nie rozporządzała, a zarazem wymownym dokumentem polskości kultury rdzennych mieszkańców tej ziemi, która stanowi podstawę naszej suwerenności, to najlepsza miara jego wartości. Niechajże wzbogaca naszą wiedzę etnograficzną i niechaj innym służy za podnietę do dalszych badań w tym kierunku. Będzie to zapewne dla autorki najbardziej pożądaną zapłatą za ogrom pracy, jaką włożyła w swoją książkę.

Adam Münnich.

*) Bożena Stelmachowska: „Rok obrzędowy na Pomorzu" — Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego (Pamiętnik I. B. Serja Balticum zesz. 7), Toruń 1933 — str. XII + 272 (format dużej ósemki).

**) Dr. Bożena Stelmachowska: „Podkoziołek w obrzędowości zapustnej Polski Zachodniej" — Poznań 1933 — G. Gebethner i Wolff — jakł. Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego przy U. P.

Piotr Artomjusz

Autor pierwszego toruńskiego kancjonału

Był to polski kaznodzieja ewangelicki, przy kościołach św. Jerzego (dziś nie istniejącym) oraz Panny Marji w Toruniu, autor kilku kancjonałów oraz szeregu dzieł o treści przeważnie religijnej. Nas on dzisiaj zajmuje głównie jako twórca polskich kancjonałów ewangelickich, które były pierwszemi ewang. kancjonałami toruńskimi, a zarazem zaliczają się do pierwszych do dziś dnia zachowanych kancjonałów polskich wogóle.

Historja polskich kancjonałów, zarówno katolickich, jak ewangelickich, dotąd dostatecznie zbadana nie jest. Tem mniej znane i krytycznie opracowane są kancjonały toruńskie. Jest to jeden z najmniej wyświetlonych działów historji muzyki polskiej. Do syntetycznego ujęcia tych kwestyj potrzeba będzie całego szeregu monografij, opartych na odpowiednich studjach źródłowych, przedewszystkiem kancjonałów rozprószonych dziś po licznych bibljotekach, muzeach, kościołach w Polsce wzgl. nawet zagranicą.

O polskich kancjonałach wogóle, a o toruńskich w szczególności, posiadamy z 18-go wieku obszerniejsze studjum toruńczyka Ephraima Oloffa, pt. „Polnische Liedergeschichte von Polnischen Kirchen Gesaengen und derselben Dichtern und Uebersetzern..., Danzig 1744". (Jest ono dziś własnością bibljoteki im. Kopernika w Toruniu). Praca ta jednakże, obok wielu zasadniczych zalet, zawiera dużo niedokładności wzgl. nawet pomyłek, a chociaż jest podstawą przy opracowywaniu szczególnie toruńskich kancjonałów i wiele w tym kierunku cennych wiadomości podaje, jest jednak dziś już niewystarczającą i wymaga krytycznej rewizji i uzupełnień. To też nie możemy polegać na niej bez zastrzeżeń.

Nie tu jednak miejsce zagłębić się w historję kancjonałów polskich 16-go wieku. Na tem miejscu przedstawić chcemy tylko sylwetkę Piotra Artomjusza oraz zarys jego działalności, dając tem samem drobny przyczynek do historji polskich toruńskich kancjonałów ewangelickich. Nie wchodzimy tu zatem w ocenę historyczno-krytyczną jego kancjonałów [1]).

Piotr Artomjusz urodził się 26. 7. 1552 w Grodzisku. Jest zatem z pochodzenia Wielkopolaninem. Przeważna część jego życia oraz przypuszczalnie cała jego twórczość związana jest z Toruniem. Nazwisko samo, jak widać, wzięte jest z języka greckiego: to ártos = chleb, i tomós, é, ón, przełamany, pokreślony[2]).

Artomjusz, wedle relacji jemu współczesnych i późniejszych jego biografów, był bardzo uzdolniony, i wykształcony, dzięki czemu także i przez Kościół katolicki bardzo był szanowany. Stanowisko jego jednak oraz stan małżeński były przedmiotem silnych ataków ze strony jego przeciwników, czego najlepszy obraz daje pełen agresji i złośliwości paszkwil na Piotra Artomiusa, pióra miejskiego Bartłomienia Panecyusza, żaka jezuickiego (Paszkwil ten podaje w całości W. A. Maciejewski w swem dziele pt. „Piśmiennictwo Polskie od czasów nadawniejszych aż do roku 1830", Tom III, str. 451-3). — Równocześnie chciano go jednak różnemi korzystnemi obietnicami skłonić do przejścia na katolicyzm i przyjęcia katolickich święceń kapłańskich. Pisze o tem niejednokrotnie sam Artomjusz o przedmowach do swych dzieł.

W Wengrowie zatem Artomjusz narażony był na liczne szykany i prześladowania. Nie pozostał tu długo, bo tylko półtrzecia roku. Z Wengrowa dostał się do Krylowa (w Małopolsce) i tam był pięć i pół roku kaznodzieją. We Wrześniu 1586 r. został powołany na stanowisko polskiego kaznodziei przy kościołach św. Jerzego oraz Panny Marji w Toruniu. Dla Rady Toruńskiej przyniósł Artomjusz ze sobą od duchowieństwa reformowanego koła lubelskiego listy polecające. W Toruniu pracował przez 23 lata. Dnia 7. 8. 1609 r. zmarł, ruszony paraliżem, przeżywszy 57 lat życia. Ciało jego spoczywa w kościele Panny Marji w Toruniu, niedaleko zakrystji (przed ołtarzem główným).

Bliższe dane o śmierci Artomjusza podają nam: burmistrz Jakób Henryk Zernecke w „Thornische Chronike" (wyd. berlińskie, str. 191), — Mart. Trisnerus w drukowanej mowie pogrzebowej ku pamięci P. Artomjusza wygłoszonej (do dzisiejszego dnia zachowanej). — Har.kn..ch w „Preussische Kirch. Hist. pag. 891, — Misander w „Teatro tragico" (Drezno 1699, 8 str. 204), — i inni.

Dzieła Piotra Artomjusza są następujące: 1) Mowa Synodalna z 1595 r., 2) kazanie o weselu w Kanie Galilejskiej, 3) Nomenelator rerum appelationes tribus lingnis explicatas indicans (1597), 4) Thanatomadia sive Boy ze śmiercią (1600 r.), 5) Diaeta Duszna Potrawy Zabawek chrześciańskich (1601 r.), 6) O Sądzie Pańskim przyszłym y skonczeniu świata kazanie Adwentowe (1604 r.).

Najważniejszemi jednak dla nas dzisiaj pracami Piotra Artomjusza są jego kancjonały. Jak już wspomniałem, jest rzeczą niemożliwą dać na tem miejscu charakterystykę rzeczową tych kancjonałów oraz przedstawić ich wartości znaczenie w historji muzyki polskiej. — Kwestja ta siłą rzeczy stanowić musi przedmiot oddzielnych studjów, tem trudniejszych do przeprowadzenia, że nietylko prawdopodobnie nie znamy jeszcze wszystkich kancjonałów polskich z owego czasu, ale niewyświetlone są dotąd jeszcze kwestje zależności i wzajemnych wpływów polskich kancjonałów, jako też i kancjonałów zagranicznych (szczególnie niemieckich i czeskich) na kancjonały polskie. To też ograniczymy się tu do podania ilości i dat wydania znanych nam kancjonałów Piota Artomjusza. Pierwszy znany nam dziś kancjonał P. Artomjusza datuje się z r. 1596. Przypuszczalnie jednak był też Artomjusz współautorem znanego nam dziś kancjonału toruńskiego (nieznanego dokładnie autorstwa) z r. 1587. W r. 1601 wyszły dwa (różne) wydania kancjonałów Artomjusza, najbardziej, jak się zdaje, spopularyzowane. Pośmiertne zaś wydania kancjonałów Artomjusza przypadają na lata 1620, 1624, 1640.

Tyle wiemy na podstawie znanych nam dotąd źródeł. Miejmy jednak nadzieję, że bibljoteki, muzea czy kościoły nasze zawierają jeszcze wiele nieznanych nam w tych kwestjach przyczynków i że dłuższe w tym kierunku badania pozwolą nam kwestje te jeszcze dokładniej wyświetlić.

Mgr. Leon Witkowski.

[1]) Obszerniejsze studjum o Piotrze Artomjuszu i jego twórczości umieściłem w IV Roczniku Korporacji Akad. Pomerania, wyd. Poznań, 1933.

[2]) Artomius z Artomius przez haplologję. Polskie jego nazwisko rodowe było Kresychleb (wzgl. Krzesichleb). Kiedy i dlaczego Artomjusz greckie nazwisko przybrał, niewiadomo. W r. 1573 został Artomjusz guwernerem synów Ostroroga, Jana i Mikołaja; w 3 lata później udał się do Wittenberga na studja wyższe (teologja) lecz nie długo tam pozostał. W r. 1578 został bowiem powołany na stanowisko kaznodziei do Wengrowa, oddalonego o mniejwięcej 12 mil od Warszawy

Obrzędy i zwyczaje noworoczne ludu pomorskiego

Dwa są okresy w ciągu roku, w których nasilenie obrzędowe dochodzi do punktu kulminacyjnego. Jeden to okres Bożego Narodzenia, drugim zaś jest **wilja Nowego Roku.** Zgodnie z tem spostrzeżeniem **również wśród ludu pomorskiego zachowało się jeszcze do dnia dzisiejszego ogromne bogactwo ciekawych zwyczajów i obrzędów związanych z końcem starego a początkiem nowego roku.**

Inauguracją niejako obrzędów noworocznych są **pochody maszkar,** jakie się odbywają w wilię noworoczną w każdej bez mała wsi kaszubskiej. Starsi parobcy przebrani za różne zwierzęta jak: konia, niedźwiedzia, bociana chodzą od checzy do checzy, aby wypędzić stary rok. Wypędzanie to przybiera nierzadko formę dosyć złośliwych psot, jak np. w okolicach Kościerzyny istnieje zwyczaj łamania płotów, smarowania okien smołą lub rozbieranie wozów.

W pochodach maskaradowych biorą również czasami udział bliżej nieokreślone **maszkary z „bruntopem",** bardzo często zaś również **kominiarz,** mający za zadanie wymiecenie starego roku.

Dawniej był **zwyczaj wypraszania urodzaju właśnie w Nowy Rok, nie zaś, jak obecnie powszechnie w wigilię Bożego Narodzenia. Jako stadjum szczątkowe tych obrzędów, dochował się tylko gdzie niegdzie jeszcze zwyczaj, że młodzi chłopcy wychodzą nocą do sadów lub na pola celem zamówienia i dzwonieniem.**

Głęboka wiara **w cudowność nocy noworocznej** przejawia się przedewszystkiem **we wróżbach,** jakie w tym czasie mają miejsce **w każdej chacie pomorskiej.** Najpospolitszą formą poznawania przyszłości jest **lanie ołowiu** i wróżenie z ulanych figurynek. Długość życia poznaje się ze świeczek ustawianych **w łupinie orzecha** która świeca najdłużej płonie, pożyje najdłużej jej właściciel. Wróżbą bogactwa jest wyciągnięcie ustami monety, rzuconej do misy napełnionej wodą.

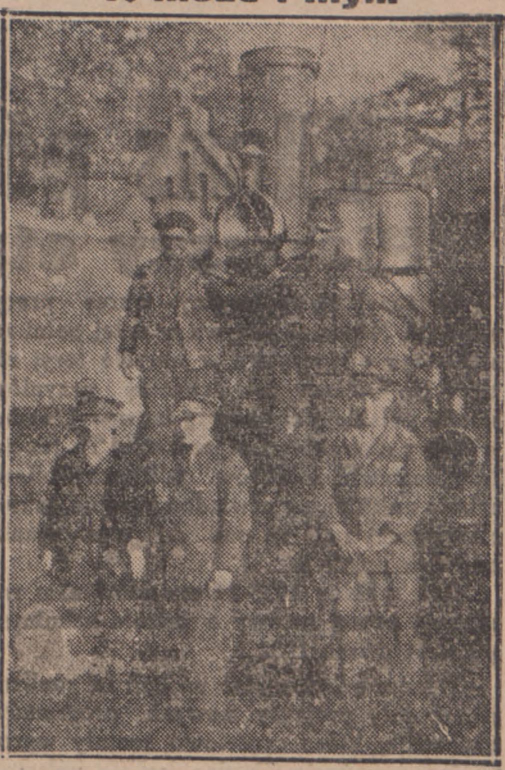
Innym rodzajem wróżby jest **przeprowadzanie kur przez próg izby,** której dziewczyny kura wpierw próg przejdzie, ta wyprzedzi swoje towarzyszki w zamążpójściu. — Zupełnie oryginalną formą wróżenia jest **zwyczaj palenia kądzieli.** Odbywa się to w taki sposób, że kulki z lnu, t. zw. „kędziołki" podpalają, a według strzelającego w górę płomienia wróżą przyszłość. Dokonuje się też nierzadko **wróżba z talerzy** przeważnie trzech. Na talerzach umieszczona bywa woda, piasek i klucze. Wróżba brzmi w zależności od wybranego na ślepo talerza, przyczem woda oznacza śmierć przez zatonięcie, piasek śmierć normalną, klucze zaś dobre gospodarzenie.

Bardzo ciekawą i niezmiernie rzadko spotykaną wróżbą zamężcia jest **zwyczaj podchodzenia do kurnika przez dziewczęta** w dzień wigilji noworocznej. Jeżeli na głos stukania do drzwi odezwie się pierwszy kogut, jest to znakiem rychłego małżeństwa dla słuchającej.

Z ogromnej ilości najrozmaitszych wierzeń związanych z Nowym Rokiem wspomnieć należy **o zakazie młócenia zboża** w tym dniu, gdyż tak daleko jak słychać głos młockarki, będzie w roku przyszłym kłos na polach pusty. Drugim zwyczajem godnym uwagi jest wróżenie ze stanu pogody: gdy dzień Nowego Roku jest pochmurny, świadczy to o urodzaju, a jeżeli słoneczny, będzie nieurodzaj, oraz zwyczaj stawiania prognostyków pogody:

„Jak Nowy Rok pogodny, roczek przyszły będzie urodny".

A może i my...



Urzędnicy hiszpańskiej stacji kolejowej Lezana grający do spółki na loterji wygrali fantastyczną sumę 15 miljonów pesetos. Oby nas „takie coś" spotkało w Nowym Roku.

Na falach eteru

Głowy państw przed mikrofonem

Monarchowie i naczelnicy państw zwracają od pewnego czasu baczniejszą uwagę na radjofonję. Mężowie sterujący nawami swych państw pojmują doniosłe znaczenie propagandowe radja, którego fale niosą treść bezpośrednio do ucha słuchacza — obywatela, co nigdy rodaj nie pozostaje bez wpływu na kształtowanie się opinji jednostki, a przez masę jednostek — wywiera swoje działanie na całe społeczeństwo.

Nie mówiąc już o sporadycznych wypadkach posługiwania się mikrofonem przez monarchów, prezydentów i naczelników państw w latach ubiegłych, widzimy, że w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy ci najwyżsi dostojnicy i pierwsi obywatele swych krajów uczynili z mikrofonu niejako narzędzie stałych „rozmów" ze swymi obywatelami. I nie tylko ze swymi. Już w kilku wypadkach władcy państw europejskich rozmawiali po przez Ocean, a nawet ponad wszystkiemi oceanami, z rodakami osiadłymi w krajach zamorskich.

„Na gwiazdkę", roku 1932 kilka przemówień „na świat cały" — **wygłosił pierwszy król angielski przez swój złoty mikrofon w pałacu Buckingham.** Drugą serję przemówień król angielski zapowiedział na dzień wigilijny r. 1933. W tym samym mniej więcej okresie, przemawiał ze studja swej radjostacji w Watykanie, głosząc słowa pokoju światu katolickiemu i wszystkim ludziom dobrej woli **Ojciec Święty Pius XI.**

Po królu angielskim i Papieżu, przemawiał przez mikrofon z Kwirynału, z okazji rozpoczęcia 11 roku nowej ery italskiej, król Wiktor Emanuel.

Dnia 17 listopada roku 1933, świat radjosłuchaczy miał możność słyszenia głosu Prezydenta Rzplitej Polskiej prof. **Ignacego Mościckiego** przemawiającego w języku polskim do wszystkich rodaków w kraju i osiadłych w Ameryce. Ostatni z monarchów, który w ten sam sposób, co prezydent polski przemawiał w języku ojczystym i angielskim, był król duński Krystian X, który mówił dnia 3 grudnia 1933 r.

Życzenia noworoczne dla Pana Marszałka Piłsudskiego

Dnia 1 stycznia 1934 r. o godzinie 13 w sali oficerskiego kasyna garnizonowego przy ul. Żeglarskiej **Dowódca Okręgu Nr. 8** będzie przyjmował życzenia noworoczne **dla Pana Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego** od przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, instytucyj i stowarzyszeń.

„Pokoju i sprawiedliwości" życzy p. Rosting mieszkańcom W Miasta

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Helmar Rosting, który jak wiadomo, w pierwszych dniach stycznia 1934 roku opuszcza Gdańsk, złożył wobec przedstawiciela naszego pisma następujące pożegnalne życzenia:

„W najbliższych dniach opuszczam Gdańsk. Poczuwam się do obowiązku złożenia wszystkim podziękowania za zaufanie i sympatję, jaką mnie wszędzie darzono i życzę W. Miastu i jego mieszkańców w Nowym Roku na dalszą przyszłość tego co dla wszystkich Państw jest bonum supremum: *„Pokoju i sprawiedliwości"*.

Helmar Rosting,
Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

Polak prezesem Ligi Footballowej w Ameryce

Jak donosi Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, na prezesa amerykańskiej ligi piłki nożnej, Interboro Soccer League, wybrany został Roman Galiński, długoletni prezes i kierownik Polsko-Amerykańskiego Klubu Sportowego w Nowym Jorku.

Fakt ten napawa nas dumą i zadowoleniem bo świadczy on o tem, że sport polski w Ameryce zaczyna być traktowany poważnie i zabierać przodujące stanowiska.

„Wszystko" było niemieckie...

W bytomskiej wyższej szkole nauczycielskiej (t. zw. Hochschule für Lehrerbildung) odbył się odczyt niejakiego Perlicka na temat górnośląskich zwyczajów podczas Świąt Bożego Narodzenia. Wykład zgromadził bytomską młodzież szkolną oraz okolicznych włościan i mieszczan. Tezy odczytu sprowadzały się do stwierdzenia, że górnośląskie zwyczaje ludowe z okazji Świąt Bożego Narodzenia są pochodzenia niemieckiego („durchweg deutscher Herkunft").

Alvaro de Magelhaes konsulem Brazylji w Warszawie

Pan Prezydent R. P. udzielił w dniu 18 grudnia 1933 r. exequatur p. Alvaro de Magelhaes, jako konsulowi Brazylji na obszar Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie.

Najdroższy egzemplarz pisma codziennego

Instytut im. Marksa Lenina w Moskwie nabył do swoich zbiorów za sumę **2 miljonów złotych** jeden z czterech jeszcze istniejących i dobrze zachowanych egzemplarzy angielskiego **„Timesa" z roku 1789.**

„Times" zaczął wychodzić w roku 1785, w roku 1788 otrzymał swoją obecną nazwę, a od roku 1922 pozostawał własnością lorda Northcliffe'a. Obecnie należy on do rodz. Walterów i Astorów. Cena, którą zapłacił instytut moskiewski za egzemplarz „Times'a" z XVIII wieku jest **najwyższą, jaką kiedykolwiek osiągnęło pismo codzienne.**

Carski oficer, powstaniec 63 roku i więzień katorg sybirskich

— świętobliwym kapłanem-karmelitą

Przed beatyfikacją Ojca Rafała Kalinowskiego

W dniach najbliższych ma się rozpocząć w Kurji Krakowskiej proces tzw. informacyjny o cnotach świątobliwego Karmelity Bosego, O. Rafała od św. Józefa Kalinowskiego. Jako postulator w z. sprawy beatyfikacji O. Rafała Kalinowskiego występuje, w imieniu zakonu OO. Karmelitów, O. Benedykt O. Carm. D.

O. Rafał Kalinowski urodził się w Wilnie w roku 1835. Po skończeniu szkół **poświęcił się karjerze wojskowej w służbie carskiej.** Gdy wybuchło **powstanie w r. 1863,** Kalinowski był już wówczas w randze kapitana saperów. Zew powstańczy żywem echem odbił się w duszy 28-letniego kapitana. Zrzucił więc carski **mundur i podobnie jak jego bracia poszedł w szeregi powstańców.** W marcu roku 1864 dostaje się jednak **w ręce Moskali** i na rozkaz osławionego Murawiewa — wieszatiela ma być rozstrzelany. Sąd wojenny atoli wnosi prośbę do Murawiewa o ułaskawienie ze względu... na świętość Kalinowskiego, żył bowiem już wówczas w opinji świętości. By nie otaczać go przed śmiercią pewną aureolą. Murawiew uwalnia go od kary śmierci. Zostaje **skazany na dziesięć lat ciężkich robót w katorgach Sybiru.** Przebywa tam jednak tylko cztery lata, do ogłoszenia amnestji. Całe te cztery lata pobytu na Sybirze poświęca Kalinowski gorliwej pracy patrjotycznej wśród rodaków — zesłańców. To też, gdy w roku 1873 powracał do Ojczyzny towarzyszył mu powszechny i głęboki żal emigracji.

W parę lat potem decyduje się Kalinowski wstąpić do zakonu Karmelitów. Kalinowski wstępuje do nowicjatu w Grazu i tam otrzymuje imię brata Rafała od św. Józefa, 26 listopada 1878 roku składa śluby **„proste"** w Grazu. Następnie wyjeżdża do Raab na Węgrzech na studja teologiczne i składa tam w roku 1881 śluby **„wieczyste".** Święcenia kapłańskie otrzymuje w 1882 roku z rąk ówczesnego Księcia Biskupa Krakowskiego Albina Dunajewskiego.

Na różnych stanowiskach, wyznaczonych mu przez przełożonych, okazał **O. Rafał wybitną gorliwość i cnoty heroiczne, które już za życia** otoczyły go nimbem świętości zakonnej. Poza pracą kościelną nie puszczał z rąk swych pióra któremu zawdzięczamy cały szereg bardzo cennych publikacyj kronikarskich i historycznych, przez które przyczynił się znakomicie do spopularyzowania dziejów klasztorów karmelitańskich na naszej ziemi ojczystej.

Umarł 15 listopada 1907 roku w Wadowicach, jak święty. Od czasu śmierci nieprzerwanie pielgrzymują pobożni na grób O. Rafała w Czernej, doznając wielu łask i cudów, które skłoniły zakon OO. Karmelitów Bosych do wszczęcia obecnie starań o beatyfikację O. Rafała.

12) **Nasza szkoła**

Bilans półrocznej pracy szkolnej

Pierwszy etap realizacji naszego ustroju

Skończył się **półroczny okres pracy szkolnej.** Młodzież zażywa w całej pełni **zasłużonego odpoczynku** w okresie feryj zimowych. Bieżący rok szkolny przyniósł szkole polskiej **cały szereg inowacyj**, nadał jej **nowy charakter i organizację.** To też należy zestawić sobie ów **półroczny bilans szkoły polskiej,** by uświadomić sobie, jakiemi drogami zmierza ona do wychowania młodych pokoleń.

Rok szkolny 1933-34 przyniósł nam **realizację nowej ustawy o ustroju szkolnym** z dn. 11 marca 1932 r.

Władze szkolne idąc po linji tej realizacji, wydały **projekty nowych programów nauczania,** które częściowo zostały wprowadzone w życie. Trudno jest po półrocznej obserwacji wydać jakikolwiek sąd o nich. Należy jednak podkreślić, że w przeciwstawieniu do starych programów — **są one bardziej życiowe.** Tak ze sfer nauczycielskich, jak i rodzicielskich napływają głosy, że programy dzięki ich praktycznemu i życiowemu nastawieniu **spełnią należycie swą rolę.** Tu i ówdzie daje się słyszeć, że są one **nieco za obszerne,** ale sąd w tej sprawie wydać będzie można dopiero **z końcem roku szkolnego.**

Wydanie ustawy i programów, to jednak nie wszystko. Do realizacji jej potrzebne są **odpowiednie warunki,** a w szczególności jak orjentujemy się **daje się odczuwać jeszcze wielce na Pomorzu brak izb szkolnych.** Wiele dzieci ma naukę popołudniową, a to odbija się ujemnie i na zdrowiu i na wydajności pracy.

Ponadto wielką troską tak władz szkolnych jak i społeczeństwa winno być **zaopatrywanie szkół w odpowiednie pomoce naukowe,** gdyż bez nich najidealniejsze programy pozostaną tylko czemś suchem i niedostępnem dla umysłu dziecięcego. Ileż to szkół nie posiada najpotrzebniejszych map — Polski, Europy itp., bez których przecież nie można wyobrazić sobie nauki.

Jeśli patrzymy na półroczny okres pracy szkolnej, to jako najciekawszy rys należy podkreślić **postawę nauczycielstwa,** które jest wykonawcą wszelkich programów.

I tu też z dumą podkreślić trzeba, że **stało ono dzięki swemu głębokiemu obywatelskiemu nastawieniu na wysokości zadania.**

Bo trzeba sobie uświadomić, że w myśl nowych programów, **praca szkolna przybiera nowy charakter.** W szkole zapanować musi **nowy duch.** Ale zależy to w pierwszym rzędzie **od nauczyciela.** On to musi najpierw **„przetworzyć" własną psychikę,** on musi skontrolować dokładnie swoje dotychczasowe nastawienie do pracy, on to musi **wżyć się w ducha nowych programów,** które są przeciwstawieniem dawnych, na podstawie których nauczycielstwo uczyło kilkanaście lat.

I oto jeśli przyjrzymy się z obywatelskiego punktu widzenia **rzeszom nauczycielskim na Pomorzu,** to stwierdzić musimy ową **pozytywną przemianę i przetwarzanie się wyraźne psychiki gromady nauczycielskiej.** Ileż wysiłków, ileż trudu i pracy włożyć musieli oni w ciągu tego półrocza, by móc przystąpić uczciwie do realizacji nowych programów. Będąc **w trudnem położeniu finansowem,** nie zawahali się przed ofiarą finansową i wzięli gromadnie udział w całym szeregu **kursów programowo-ustrojowych,** mających na celu przygotowanie do realizacji nowych programów. Ponadto sami **dokształcają się,** kupując za ostatni grosz nowe książki, by tylko iść naprzód, by tylko nie pozostać w tyle. **Zawszę karni, zawsze ofiarni bez granic, pełnią swój ciężki obowiązek wychowawcy i nauczyciele nowych pokoleń, nowej Polski.**

W półrocznym bilansie szkolnym należy również zaznaczyć **reorganizację władz szkolnych pierwszej instancji.** Zniesione zostały **Inspektoraty Powiatowe,** a na ich miejsce utworzono **Inspektoraty Obwodowe** — w skład których wchodzą po dwa lub trzy powiaty. Na czele Inspektoratów Obwodowych stanęli obwodowi Inspektorowi Szkolni, mający do pomocy kilku zastępców. Ponadto referaty oświaty pozaszkolnej zostały przydzielone do Inspektoratów i zamienione na instruktoraty o. p.

Ponadto należy zanotować **wprowadzenie nowych podręczników szkolnych** — tanich i przystępniejszych dla młodzieży. O wartości ich trudno jeszcze dziś wydać pewien sąd.

Ostatnie dni I. półrocza szkolnego przyniosły również **rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. S. stwarzające nowe podstawy organizacji szkół.** I tak zostały wydane **statuty dla szkół powszechnych siedmioletnich, gimnazjów i szkoł zawodowych średnich.**

Krótki okres czasu. Bilans wielki. Wyścig w kierunku realizacji nowej ustawy i reorganizacji szkoły polskiej olbrzymi. Aby tylko ten ciężki i trudny okres należycie przetrwać — szkołę do gruntu przetworzyć, ducha nowego wykrzesać, nowy ideał wychowawczy wytworzyć, a przyszłość szkoły polskiej będzie napewno i jasną i wielką.

Nowa organizacja siedmioletnich publicznych szkół powszechnych

Ważne dla rodziców

Ministerstwo W. R. i O. P. ogłosiło w Nr. 14 Dz. Urz. rozporządzenia z dnia 21. 11. 33 o organizacji siedmiokl. publ. szkół pow. według poniżej omówionego statutu.

Kto interesował się bliżej dotychczas sprawami szkolnemi wie, że szkoły pow. organizowane były na podstawie szeregu najróżnorodniejszych rozporządzeń Władz Szkolnych nie ujętych jednakże w tej formie jak to uczyniono obecnie.

W nowym statucie sprecyzowane są jasno zadania szkoły powszechnej, która musi dać na poziomie, odpowiadającym wiekowi i rozwojowi dziecka, potrzebne ogółowi obywateli jednolite podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego oraz przygotowanie społeczno - obywatelskie.

Wykształcenie otrzymywane w tej szkole winno umożliwiać uzdolnionej młodzieży przechodzenie bez osobnego przygotowania do innych szkół o wyższym bezpośrednio poziomie.

Szkoła powszechna umożliwia obywatelom wypełnianie przez ich dzieci obowiązku szkolnego.

Nauka w szkole pow. jest bezpłatna.

Zadania swoje szkoła powszechna spełnia przez:

a) program i organizację nauczania,

b) program i organizację pracy wychowawczej.

ZASADY ORGANIZACYJNE I STOPNIE SZKÓŁ.

Szkoła powszechna jest z reguły koedukacyjną, w wyjątkowych wypadkach może być męska lub żeńska.

Szkoły pow. dzielą się na szkoły stopnia I, II i III.

Szkoła stopnia I. posiada cztery klasy, z których I. i II mają kurs jednoroczny, kl. III dwuletni, a kl. IV — trzyletni — (rocznik 5, 6, 7). W szkole takiej uczy 1 lub 2 nauczycieli.

Szkoła stopnia II. posiada sześć klas, w tem pięć — od I. — V o kursie jednorocznym i jedną VI. (rocznik 6 i 7) o kursie dwuletnim.

Uczy w niej 3 — 4 nauczycieli.

Szkoła stopnia III — posiada siedem klas o kursie jednorocznym. Uczy w niej od 5 — 7 i więcej nauczycieli w zależności od ilości klas równoległych. Nauczyciele uczą po 30 g. tygodniowo. Kierownicy szkół mają odpowiednie zniżki godzin.

CZAS NAUKI.

Rok szkolny składa się z dni przeznaczonych na naukę, których liczba musi wynosić conajmniej 205. Rok szkolny dzieli się na półrocza szkolne, obejmujące po dwa okresy szkolne oraz odpowiednie ferje.

Nauka odbywa się w ciągu 6 dni w tygodniu. Czas trwania nauki w ciągu jednego dnia szkolnego nie może być dla ucznia krótszy niż 2 godziny, ani też dłuższy niż 6 godzin. Godzina lekcyjna trwa 50 lub 45 minut.

PROGRAM I METODY PRACY.

Program szkoły powszechnej musi zapewnić dziecku wykształcenie ogólne niezbędne dla każdego obywatela oraz poznanie Polski i jej kultury.

W programie rozróżnia się trzy szczeble:

pierwszy obejmuje elementarny zakres wykształcenia ogólnego, drugi jest rozszerzeniem i pogłębieniem pierwszego, trzeci ma przysposobić młodzież pod względem społeczno - obywatelskim i gospodarczym.

Nauczanie musi mieć charakter wybitnie praktyczny dostosowany do najbliższego środowiska szkoły i jego potrzeb gospodarczych.

Nauczanie opiera się przedewszystkiem na **pracy w szkole.** Praca domowa ucznia uzupełnia ją i służy tylko do utrwalenia i stosowania nabytych wiadomości w czasie nauki szkolnej

Praca domowa ucznia w klasie I. może występować dopiero w II. półroczu i to w ograniczonym wymiarze. W klasach następnych wymiar pracy domowej zwiększa się powoli tak, że w kl. 5 — 7 nie może przekraczać normy półtorej godziny dziennie.

Metody nauczania winny uwzględniać rolę: a) nauczyciela, b) podręcznika i pomocy naukowych, c) urządzeń szkolnych, d) samodzielnej pracy ucznia. Żadna metoda nie może być obowiązującą.

ORGANIZACJA NAUCZANIA.

Nauka może się odbywać w poszczególnych klasach, w kompletach złożonych z klas, uczących się w jednej izbie pod kierunkiem jednego nauczyciela, w zespołach złożonych z uczniów różnych klas oraz w grupach złożonych z uczniów tej samej klasy.

Klasa nie może liczyć więcej jak 50 uczniów — obecnie ze względu na trudne warunki materjalne 60.

W klasie I. i II. winien uczyć wszystkich przedmiotów jeden nauczyciel. w klasach III. i IV w miarę możności także jeden, a w kl. V, VI, i VII, kilku nauczycieli.

PROGRAM I ORGANIZACJA PRACY WYCHOWAWCZEJ.

Program wychowania winien zapewnić dzieciom podstawy wychowania niezbędne dla każdego obywatela, przygotowanie do życia z uwzględnieniem kultury życia codziennego.

Podstawową formą życia zbiorowego w szkole jest klasa jako grupa społeczna. W obrębie klasy winni uczniowie przyzwyczajać się do życia zbiorowego przez wytwarzanie przyjaznej atmosfery koleżeńskiego współżycia.

Łączność szkoły i domu w akcji wychowawczej polega przedewszystkiem na zainteresowaniu i uświadamianiu rodziców o pracy i dążeniach szkoły. Szkoła i dom muszą ściśle współdziałać.

UKOŃCZENIE SZKOŁY I UPRAWNIENIA.

O ukończeniu szkoły pow. stanowi pomyślny wynik nauki w ostatnim (najwyższym) roku nauczania, a mianowicie w szkole I. stopnia w trzecim roku nauki w klasie IV., w szkole II. stopnia w drugim roku nauki w klasie VI, w szkole stopnia III. w klasie VII.

Uczniowie, którzy w ten sposób ukończyli naukę otrzymują świadectwa ukończenia szkoły I. II. lub III. stopnia.

Uczniowie, którzy uczynili zadość obowiązkowi szkolnemu (w 14 r. życia) a nie ukończyli szkoły pow. otrzymują tylko zaświadczenia, że wypełnili obowiązek w szkole danego stopnia, w ciągu danego czasu i, że ukończyli daną klasę.

Ukończenie szkoły pow. II. i III. stopnia daje podstawę do nauki w gimnazjach, seminarjach dla wychowawczyń przedszkoli oraz w szkołach zawodowych.

Ukończenie klasy VI. szkoły pow. stopnia III. (7-mio klasowej) daje podstawę do nauki w gimnazjach, seminarjach dla wychow. przedszkoli i w szk. zawodowych.

Ukończenie z pomyślnym wynikiem kl. IV. szkoły pow. stopnia II. lub. III. albo pierwszego roku nauki w klasie IV szkoły stopnia I. daje podstawę do nauki w szkołach zawodowych stopnia niższego i w szkołach dokształcających zawodowych.

Powyższa ogólna charakterystyka nowego statutu nie może być wyczerpującą ale do poszczególnych zagadnień powrócimy jeszcze.

Ślęzak Tadeusz.

Piękny, obywatelski czyn uczniów — członków „Straży Przedniej"

Uczniowie Gimnazjum im. Kopernika w Toruniu, należący do organizacji „Straży Przedniej" wykazali ostatnio niezmiernie doniosłe zrozumienie niedoli i nędzy najbiedniejszej młodzieży szkół powszechnych.

Zorganizowali oni pośród siebie zbiórkę odzieży, obuwia, bielizny a nawet zbędnych pomocy naukowych i książek, i ofiarowali to na „Gwiazdkę" najbiedniejszym uczniom szkoły powszechnej Nr. 5 w Toruniu. Trzeba dodać, że najbiedniejsi uczniowie szkoły pow. Nr. 5 to dzieci bezrobotnych, którzy mieszkają w najgorszych warunkach na t. zw. Kozackich Górach. To też dzieci te zasługiwały w pierwszym rzędzie na pomoc.

Akcja zbiórkowa „Straży Przedniej" dała wspaniałe wyniki. Na podstawie opinji kierownictwa szkoły Nr. 5 i Zarządu Koła Opieki Rodz. przydzielono kilkanaście ubrań, płaszczy, spodni, swetrów, kilkadziesiąt sztuk bielizny i t. p. poszczególnym uczniom potrzebującym koniecznie pomocy.

W dniu 21 grudnia b. r. w pięknie przystrojonej sali szkolnej, przy choince, nastąpiło rozdanie paczek. Uprzednio przemówili Prezes Zarządu Koła Op. Rodz. p. **Jaruszewski,** kierownik szkoły p. **Ślęzak,** a następnie **ks. Proboszcz Gołomski,** który z podziwem podniósł wysiłki wszystkich w kierunku zaopatrzenia młodzieży w odzież i obuwie.

Następnie delegat Straży Przedniej, który przybył w towarzystwie kilku członków, w krótkich lecz gorących słowach przemówił do „młodych obywateli", podkreślając, że państwo zawsze o nich będzie pamiętać, a jeśli ono nie zdoła w pełni zaspokoić ich potrzeb, to wspomogą ich ci, którzy służą „Państwu, a przedewszystkiem „Straż Przednia".

Po tradycyjnem łamaniu się opłatkiem rozdzielono paczki poszczególnym uczniom.

Należy specjalnie mocno podkreślić ten obywatelski czyn — młodzieży „Straży Przedniej", która zaprawiając się obecnie do życia obywatelskiego w państwie — zajmuje się i troszczy w pierwszym rzędzie o tych, którym na imię „najbiedniejsi".

Oby ten czyn znalazł jaknajwięcej naśladowców i to w pierwszym rzędzie wśród młodzieży szkół średnich.

Potworny cyklon w Indjach

Z Bombayu donoszą o *straszliwym cyklonie,* który nawiedził okolice Madrasu. Zabitych zostało około 250 osób. Cyklon wyrządził olbrzymie szkody materjalne. Zginęło około 10.000 sztuk bydła.

700-LECIE MIASTA TORUNIA.

Toruńscy „Niemcy" XVII-go stulecia

Siedmiowiekowa rocznica istnienia miasta Torunia, którą obchodziła w roku zeszłym cała Polska, wynosi znów na falę aktualności niektóre ciekawe *zabytki kulturalno-literackie,* związane z przeszłością tego czcigodnego grodu. W bogatym zbiorze starych druków toruńskich, przechowanych w „Książnicy Miejskiej im. Kopernika" w Toruniu, znajdujemy taki oto *panegiryk weselny:*

Dzięczny Sad Miłości, który MDCXLIV 21. września przy weselnym akcie Szlachetnego y Wysoce Uczonego Jego Mości Pana Jana Baumgarten (sic!) dziedzicznego Pana na Lipnicach. Wielce zasłużonego Thor. Miasta J. K. M Sekretarza Wysoce Nauczonego Jego Mości Pana Jakuba Knippla, Raycy y Kamelarjusza Tutecznego Górą praefigurował Gottfrid Cholewius".

Taki jest napis i dedykacja, a oto sam wiersz:

Przecz Pan Baumgarten w ślicznym chodzi sadzie?
Przecz mija, co mu w oczach na zawadzie?
Z ziół zbiera jedną różę (sic!) najślicznieyszą
Szukając sobie nad Balsam wonnieyszą.
Z świecą w południe szukał Przyjaciela
Dogenes, a ne znalazł z tak wiela.
Przezucny sobie nie chciał mieć z Janusem
Dwie Twarzy (sic!) lecz ybć stookiejm Argusem.
By się bez fałszu przyjaciel nawinął
Obłudy zasię zniknął i zaginął;
A słusznie: Bo lud domienny na świecie
Jest, który z fałszem złość zdradliwą plecie
Usta się śmieją, Serca taji (sic!) w sobie
Jadowitą żółć, tak myśli źle Tobie
Aczci ta szczyrość da się znayść (sic!) z trudnością
Szlachetny jednak znalazł nie z ciężkością.
Znalazł Justynę Pobożną Pannę
Skromną Judytę, Uczciwą Suzannę
Już Przyjaciela znalazł nieomylnie
Grzeczności patrząc Cney Racheli pilnie
Więc Niebo Rosę spóść Błogosławieństwa.
Hoyną łaską poy Ich w stanie Małżeństwa.
Stanu Świętego Sprawco mieszkay wiecznie
Z tą Panną, z sobą by żyli społecznie
W zgodzie, w Pokoju, w prawdziwey miłości
W lata późne; Day Jesu (sic!) z wysokości

(W Toruniu, drukował Jan Balcer Bresler)

Nie byli to zapewne tak straszni ci „niemcy" *toruńscy* JMC. Pan Jan Baumgarten na pniesch Panna Anna Justyna Knipplówna, skoro JMC. Pan Gottfrid Cholewius wystosuje do nich gratulacje weselne w języku Kochanowskiego i Skargi.

Santiago Alba — prezydentem Kortezów

Z Madrytu donoszą, że *prezydentem Kortezów wybrany został Santiago Alba.* W czasie głosowania socjaliści i członkowie grup republikańsko - lewicowych opuścili salę.

Rasowe... koguty, wieprze i pekińczyki

W nowem piśmie włoskiem „Pan" ukazał się artykuł Giorgio'a Pasquili'ego o rasyzmie. Między innemi Pasquali pisze: Wolę używać słowa „narody", gdy mówię o ludziach, a „rasy" gdy mam na myśli *konie wyścigowe, pekińczyki, koguty wieprze* z Yorkshire, ponieważ wiem, że skrzyżowanie ras stwarza często gatunki wyższe od tych z których powstały, a w każdym razie różne od nich. Któż zresztą może wierzyć w czystość rasy w Europie współczesnej, kiedy antropolodzy wykazują nam, że rasy skrzyżowały się już w okresie neolitycznym. *W Europie współczesnej rasa jest mitem.* Tylko naród, ojczyzna, tworzą jednostkę prawdziwie wartościową. „Rasa czysta" oznacza *prymitywizm, absolutną brutalność.* Przeciwnie, pojęcia „Naród" i „Ojczyzna" oznaczają *wspólnotę kultury* stworzonej przez historję i jako twory historyczne, oparte na pierwiastku człowieczeństwa, są święte".

Pieprzny Tadżykistan

W republice Tadżykistan (pogranicze afgańskie) znaleziono wielkie zarośla czarnego pieprzu, rosnącego w stanie dzikim. Czarny pieprz w stanie dzikim rośnie pozatem jedynie w Polinezji i na Madagaskarze.

Szturmówki lotnicze w Gdańsku

Skąd się czerpie fundusze na rozbudowę lotnictwa

Podporządkowana bezpośrednio centrali berlińskiej gdańska grupa niemieckiego związku lotniczego, oznaczona nr. 14, stoi pod dowództwem lotnika hitlerowskiego Birnbachera, mianowanego przez niemieckiego ministra lotnictwa Göringa komendantem grupy gdańskiej. Birnbacher przeprowadził reformę wszystkich organizacyj lotniczych na terenie W. M. Gdańska, stwarzając jednolite t. zw. *„szturmówki lotnicze"*.

Ponieważ na podstawie *Traktatu Wersalskiego* finansowe subsydjowanie lotnictwa niemieckiego i gdańskiego ze strony władz jest *niedopuszczalne,* tutejsze organizacje lotnicze prowadzą pertraktacje z poważnemi firmami na terenie W. M. Gdańska celem uzyskania *w drodze subsydjów prywatnych potrzebych na rozbudowę lotnictwa funduszów.* Subsydjów tych udzieliło m. in. wydawnictwo narodowo-socjalistycznego dziennika „Der Danziger Vorposten", gdańskie komunalne kasy oszczędnościowe oraz związek komunalny W. M. Gdańska.

Znamienne jest jednak, że wśród tych instytucyj znajduje się również *niemiecki konsulat generalny w Gdańsku.* Zebrane w ten sposób fundusze na cele niemieckiego lotnictwa w Gdańsku *wynoszą kilkaset tysięcy guldenów.*

Sanki na morzu



Ze sportów zimowych w Holandji.



Szpiedzy niemieccy w Kłajpedzie

Donoszą z Kłajpedy, że w związku z zamierzonem wysiedleniem obywateli niemieckich, którzy zajmowali wyższe stanowiska przeważnie w szkolnictwie, policja przeprowadziła szereg rewizyj. **Znaleziono bardzo wiele materjału kompromitującego,** świadczącego o działalności antypaństwowej, aktach sabotażowych itd. U szeregu osób znaleziono **dokumenty, dowodzące uprawiania akcji szpiegowskiej.** Śledztwo ujawniło, że **niektórzy nauczyciele stali na cele bojówek hitlerowskich,** których zadaniem było zbieranie informacyj i kierowanie ruchem na miejscu.

Pozatem stwierdzono, że na teren Kłajpedy przybywało wiele **emisarjuszy niemieckich,** w celu instruowania miejscowych czynników narodowo - socjalistycznych i prowadzenia kontroli.

Przewidywane są dalsze aresztowania.

Solski wyzdrowiał

Jak się dowiadujemy, **stan zdrowia Ludwika Solskiego tak dalece się poprawił,** że znakomity artysta będzie mógł już wziąć udział w najbliższem przedstawieniu „Świętoszka".

Urodziny autora „polskich tańców"

Kompozytor czeski Karol Moor obchodzi 60-tą rocznicę urodzin. Jest on twórcą *„Polskich Tańców"* symfonji „Polonia", opery fantastycznej „Wij," opery „Hjördis,", (podług Ibsena), pieśni ilustrujących teksty poetyckie, Heinego, Dehmla, operetek jak „Pan Profesor w Piekle' i t.d.

Eskadra francuska leci do Alcasares

Eeskadra gen. Vuillemin'a po spędzeniu świąt Bożego Narodzenia w Rabacie wystartowała do dalszego lotu w kierunku Los Alcasares.

ALFRED ŚWIERKOSZ.

Nocny połów na Bałtyku

Wielka Wieś-Hallerowo, w grudniu.

Noc czarna, jak smoła rozpostarła swoje skrzydła nad mierzeją Helską. Wody Wielkiego i Małego Morza skurczyły się w jakiemś bolesnem oczekiwaniu, pełne milczącego lęku... — Gdzieś w głębi bezdenna gardziel mrocznych wód bluzgała bielą kroplistych plam, miotała się w zapamiętałości i w chytrych podskokach, znagła przypadłych brzegom, rozlewała się na płask, liżąc w bezsilności miałki piach.

A owe piaszczyste brzegi, noszące ślady każdej burzy, wichury, ze zbitemi od uderzeń potężnych łap morza bokami, zmiętoszone i sponiewarane, dźwigają na swoich lotnych ramionach wał wydm, który teraz jest wyższy i bliższy i ciemniejszy i grubszy, a trzęsący się zawsze w posadach nad odmętem, gdy rozjuszone fale, chcą go doszczętnie roznieść, zatopić, w niwecz obrócić.

Gdzieś daleko na odmęcie coś jednostajnie huczy, przewala się, słychać głuche uderzenia, jakby wykonywaną była pokryjomu, jakaś tajemna i zła praca... Zdaje się, że cały ląd tonie w otchłani pod zwałem ciemności, jaka się unosi z morza.

Z matematyczną dokładnością, co chwil parę, krótkie, jak błysk pioruna światło latarń morskich rozdziera mroki, znacząc jasną klingą swój ślad na niebie.

W porcie helskim, oświetlonym mdłem światłem kilku latarń, burta przy burcie, zastygłe w bezruchu, zda się skamieniała straż zaklęta stoją mocno linami przymocowane, kutry rybackie. Z czeluści ich wychynie od czasu do czasu jakaś postać — rzuci okiem w jedną, drugą stronę, by zniknąć po chwili pod pokładem. Wrą przygotowania do wyprawy na połów łososi.

Na masztach płoną nikłe światełka, rozpadające się na gromadki i smugi... Padają rozkazy. Długi korowód flotylli rybaczej chybocząc się lekko na wszystkie strony, ześliguje się w morze i ciemność. Oto pierwszy bałwan uderzył o dziób kutra, rozsypał się w pianę, co szumi i syczy, drugi łupnął w bok i skoczył w górę, — grzmotnął w tył — ciężki i huczący. Trzeci zwalił się na pokład, który piersiami swemi, łamiąc go w płaty i bryzgi, rozdrobnił w pianę. Bałwany uderzają z przerwami, jakby pragnęły odpoczynku przed każdym i tak bezsilnym atakiem. Uszy są pełne szumu i łoskotu wody.

Wiatrem niesiona, bez tchu i głosu, cieknie gdzieś mgła, oplatając kadłuby statków mlecznym oparem, nadając im wygląd płynących widziadeł. Rozfalowana toń kołysze się teraz swobodnie, bez pośpiechu i gwałtowności. Fale uderzają o burty w coraz dłuższych rozmachach, coraz mocniejszych: jedna z fal uderzyła żywiej, łupnęła o maszt, wstrząsając latarnią, że aż płomień zadrgał.

Nie robi to żadnego wrażenia na ludziach morza, przywykłych już do tego, a wykonywujących spokojnie dalej swą pracę. Naraz stanęli. Przed nimi noc, kłuta świetlistemi szydełkami latarń masztowych. Jakiś dziwny pomruk dochodzi stamtąd, bo czuje się, że tam w mrocznej głębi coś knuje się i przygotowuje.

Natrafiono na głębię, sięgającą ponad sto metrów, jest to najmilsze miejsce spotkań łososi, ich królestwo, podwodne. W każdą noc szukają tylko w tak wielkich głębokościach Bałtyku schronienia. Zazgrzytały kołowroty i łańcuchy kotwic, skrzypnęły powrozy. Prężą się liny, z pluskiem kryją się w odmętach setki haczyków z nadzianą przynętą *).

Wielka kamienna kotwica uderza o dno. Kilkaset haczyków zdradziecko zanurzonych w głębinach czeka już na swe ofiary, które z pierwszym brzaskiem rzucą się żarłocznie na łatwą i niespodziewaną zdobycz. Cierpliwie więc czycha na władztwo króla Bałtyku, z mozołem wielkim i trudem przygotowana przez człowieka wędka. Śladu po niej niema na rozbełtanej powierzchni wody i piany. W ciągu paru dni giąć się będzie i prężyć pod ciężarem cennego łupu, aż pożądliwe ręce człowieka zdejmą żywą zazwyczaj jeszcze zdobycz.

Pod kadłubem kutra woda zaczyna drzeć i stękać. Słychać syk piany i szum spłukiwanych ze skrzypiących desek pokładu, fal. Naraz woda zakołysała się, jakby coś uderzyło o powierzchnię, która pod naporem siły, puszczonej w ruch śruby, pęka u czoła kutra i pierwsze skiby odwalonej wody oderwały się i stoczyły w odmęty. Drży w posadach kadłub statku a przed nim wytęża się by zwalić go i przeskoczyć zdradziecki grzebień fal. Rozczochraną swą grzywą, walą pełne złości i groźby w dziób statku, targając i młócąc czarną masą wody, — która pieniąc się, podnosi głos, podobny do charkotu olbrzymich piersi.

Bulgot odmętów po pewnym czasie miesza się z radosnym krzykiem mew, zbudzonych zorzą światła na horyzoncie. Ugodzony czerwonym promieniem brzeg, rozwesela się porannym uśmiechem pod słońcem, które już wschodzi.

---

*) Podczas połowu, każdy taki haczyk zwany „takle" ustawia się oddzielnie. Całe bowiem narzędzie składa się: z dość grubej liny konopnej z kamieniem opuszczonym na dno, a zakończonej na powierzchni wody drewnianym pływakiem i z cienkiego mocnego sznurka bawełnianego, do którego przymocowany jest haczyk Sznurek ten przytwierdzony jest niżej poziomu wody do grubej linki i w miejscu połączenia sznurka z liną umieszczony jest szklany pływak, nie pozwalający haczykowi opadać. Jako przynętę na haczyki rybacy nasadzają śledzika, główką przy ostrzu haczyka; ogon śledzika zwykle odcinają. Dawniej przed wojną, używano mosiężnych haczyków do połowu łososi, obecnie są żelazne i ocynkowane, niebardzo przez rybaków chwalone, gdyż prędko rdzewieją. —

Zwykle na połów łososi, który obecnie jest intensywnie wykonywany udaje się kilka kutrów z załogą 4—5 rybaków każdy. Na jednym kutrze znajduje się 150—200 haczyków, a ponieważ połowy takie uprawiane są na znacznej głębokości 100 i więcej metrów i każdy haczyk ustawiony jest oddzielnie, więc potrzebna jest wielka ilość lin do umocowania haczyków i z tego powodu wyprawa na taki połów drogo kosztuje, lecz zato też daje największe korzyści. Przy zakończeniu połowu rybacy wydostają tylko część liny grubszej i gdy dojdą do szklanego pływaka i wyciągną sznurek z haczykiem resztę liny obcinają, gdyż z tak wielkiej głębokości jest trudno wydobywać kamienie kotwiczne i nie przy każdym stanie pogody możliwe.

Gdańsk na przełomie roku

Poraz pierwszy od chwili stworzenia W. Miasta **przystępujemy do spełnienia normalnego obowiązku publicystycznego,** jakim jest przedłożenie opinji publicznej, **bilansu z akcji politycznej w roku ubiegłym,** w atmosferze pewnego **spokoju i** pewnej **równowagi.** Gdańsk, który przez długie lata słusznie uchodził za **beczkę prochu,** w którym Europa zachodnia stale widziała zarodki przyszłych konfliktów wojennych, wszedł w ostatnich miesiącach do szeregu tych czynników, które nad utrzymanie pokoju i nad ustabilizowaniem stosunków gospodarczych i politycznych pracują. Ten **nagły zwrot w gdańskiej polityce** jest fenomenem zastanawiającym, zasługującym na omówienie w noworocznym bilansie.

Jak już stwierdziliśmy, uchodził Gdańsk poprzednio za beczkę prochu. Zła jego opinja była **logiczną konsekwencją błędnego nastawienia jego przywódców politycznych.** Zamiast ułatwić Polsce wykorzystywanie przyznanego jej w W. Mieście dostępu do morza, **usiłowały dawniejsze Senaty gdańskie prawa polskie uszczuplać i zwężać.** Zamiast szukać zbliżenia z polskim narodem, pchały te czynniki ludność gdańską **do akcji antypolskiej.** Zamiast wreszcie współpracować przy usuwaniu zapór, dzielących narody polskie i niemieckie, wygrywali odpowiedzialni i nieodpowiedzialni przywódcy W. Miasta kwestję gdańską jako atut w grze nacjonalistów niemieckich przeciwko polskim granicom. W rezultacie stosunki polsko-gdańskie stawały się coraz bardziej naprężone, kurczył się handel gdański, zmniejszał stopniowo obrót w porcie gdańskim.

Tak się przedstawiała w ogólnych zarysach sytuacja, kiedy w czerwcu r. ub. w konsekwencji swego zwycięstwa w Niemczech **objęli narodowo-socjaliści władzę w W. Mieście.** Nie oczekiwano od nich niczego dobrego, ponieważ w długich latach swej pracy opozycyjnej objawili ducha tak zaczepnego i tak mściwego, że tylko pogłębienia istniejącego na ziemiach niemieckich zamętu i chaosu od nich się spodziewano. Z chwilą dojścia do władzy zbudziło się w nich jednak poczucie odpowiedzialności. **Miejsce dawnych demagogicznych przywódców, zajęli ludzie zrównoważeni, o szerszym horyzoncie, pragnący odrodzenia ludu niemieckiego, ale na realnie istniejących podstawach.**

Przedstawicielem tego nowego narodowego socjalizmu niemieckiego na terenie W. Miasta stał się prezydent Senatu **dr. Rauschning,** starający się pogodzić swe narodowe aspiracje z obowiązującym dla W. Miasta stanem prawnem i działający w tym duchu na kierownicze koła swej partji, niezawsze do umiaru skłonne.

W swem dążeniu do wlania nowej treści w istniejącą formę polsko-gdańskiego współżycia **spotkał się dr. Rauschning z pełnem zrozumieniem rządu polskiego,** który w stosunku do Gdańska zawsze stał na stanowisku konieczności tworzenia warunków dla normalnego funkcjonowania tej współpracy, i który ze swej gdańskiej polityki świadomie starał się wyeliminować element walki narodowościowej. **Po złożeniu przez dr. Rauschninga oficjalnej wizyty w Warszawie nastąpiły pertraktacje,** w następstwie w dniu 18 września podpisanie dwuch ważnych umów, regulujących prawne położenie Polaków w Gdańsku oraz sprawę wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę, wreszcie rewizyta szefa Rządu Polskiego w W. Mieście. Po tych aktach wstępnych nastąpiły dalsze rozmowy bezpośrednie, mające na celu uregulowanie całokształtu spornych polsko-gdańskich kwestyj.

Rozwój akcji w kierunku normalizacji polsko-gdańskich stosunków nie odbywa się bez pewnych trudności. Jest to tembardziej zrozumiałe, że Gdańsk w niektórych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego wywołuje często wrażenie, **jakby chciał prześcignąć Niemcy w realizacji programu narodowo-socjalistycznego.** Ustrój Gdańska stał się temsamem **terenem pewnych eksperymentów,** których rezultatu ostatecznego dzisiaj jeszcze przewidzieć nie można, które jednak wobec braku dostatecznego przygotowania władz i ludności, stwarzają **wiele niepotrzebnych tarć i zadrażnień.** Te tarcia i zadrażnienia rzucają swój **refleks na stosunki polsko-gdańskie,** ponieważ ich objektem niejednokrotnie są gdańscy Polacy względnie pracujący na terenie W. Miasta polscy obywatele. Refleksy takie wpływają hamująco na rozwój gdańskiego życia gospodarczego, redukując tem samem te korzyści, jakie W. Miasto mogłoby z faktu dojścia z Polską do porozumienia ciągnąć i odbijając się niekorzystnie na dalszym biegu polsko-gdańskich rozmów.

Eksperymenty społeczne i gospodarcze, owoc pracy nieodpowiedzialnych zwycięstwem wyborczem rozgorączkowanych czynników gdańskiej partji narodowo-socjalistycznej, były już niejednokrotnie przedmiotem naszej krytyki. Dzisiaj kiedy staramy się polskiej opinji publicznej dać **syntezę gdańskiego życia politycznego,** nie zamierzamy wdawać się w ich szczegóły. Ograniczamy się do stwierdzenia, że uznajemy zasadniczo prawo niemieckiej ludności W. Miasta do swobodnego narodowego rozwoju, z tym jednak zastrzeżeniem, że rozwój ten **w niczem naruszać nie może traktatowych praw polskich w Gdańsku,** oraz niczem nie może krępować narodowego rozwoju polskiej ludności Gdańska, ani doprowadzać do jej majoryzacji.

Ujemne strony prób niedostatecznie przemyślanej realizacji programu narodowo-socjalistycznego na terenie W. Miasta może w pewnej mierze **zneutralizować kontakt osobisty,** jaki prezydent Senatu dr. Rauschning zdołał z polskiemi czynnikami narodowemi nawiązać. W częstych wizytach dr. Rauschninga w Warszawie, widzimy objaw woli Gdańska do szukania wyjścia z istniejących trudności w drodze bezpośredniego porozumienia z władzami Rzeczypospolitej. Nie wątpimy, że na tej drodze szybciej dojdzie się do pożądanego przez obydwie strony celu, aniżeli na drodze przewlekłej i niejednokrotnie zadrażniającej procedury prawnej.

Na tym miejscu pragniemy zaznaczyć, że **poważnym niepokojem napawa nas fakt, iż gdańska partja narodowo-socjalistyczna dążyć się zdaje do zmniejszenia wpływów Ligi Narodów na bieg polsko-gdańskiego współżycia.** Będąc zdania, że w interesie harmonijnego rozwoju polsko-gdańskich stosunków leży likwidowanie wszystkich powstających kwestyj spornych w drodze rozmów bezpośrednich, uznajemy jednak w pełni cenne usługi, jakie Liga Narodów obydwom stronom oddawała i oddaje, i jesteśmy przekonani, że próby zmniejszenia jej autorytetu doprowadziłyby jedynie **do nowych zupełnie niepożądanych nieporozumień.**

Zmiana stosunków politycznych w W. Mieście **odbiła się korzystnie nietylko na współżyciu polsko-gdańskim, lecz również i na życiu gdańskiej Polonji.** Polacy gdańscy, rozbici dawniej na szereg gwałtownie się zwalczających grup i grupek zwarli się pod naciskiem grożącego im ze strony brunatnych oddziałów niebezpieczeństwa **w jednej, silnej organizacji, w Związku Polaków.** Po niewielu miesiącach istnienia liczy **organizacja ta 4.200 karnych, pod względem narodowym pełnowartościowych członków, 20 kilka po terenie całego W. Miasta rozrzuconych kół i oddziałów i obejmuje coraz to nowe dziedziny życia społecznego, narodowego i kulturalnego.** Nie było naturalnie możliwem, zlikwidować w tak krótkim przeciągu czasu skutki wszystkich, przez 10 lat zgórą popełnianych błędów. Niemniej jednak potrafił Związek Polaków zabezpieczyć interesy swych członków na odcinkach najważniejszych, opierając się w swej akcji na przepisach gdańskiej konstytucji i podpisanego w dniu 18 września 1933 układu o prawach gdańskich Polaków. Planowość pracy Związku pozwala żywić nadzieję, że w roku następnym zdoła on ogarnąć ogół żyjących na terenie W. Miasta Polaków i wpoić w ich życie ducha narodowego, zabezpieczając im równocześnie byt materjalny.

Skreśliwszy w krótkich słowach syntetyczny obraz stosunków obecnych w W. Mieście, pragniemy stwierdzić, że **od objęcia władzy w Gdańsku przez narodowych socjalistów datujemy nową erę polsko-gdańskiego współżycia.** W pierwszych miesiącach tej ery stworzone zostały przedwstępne warunki do obliczonego na długi okres lat porozumienia. Na podłożu stworzonych przesłanek będzie mogło to porozumienie ku pożytkowi stron obydwóch dojść do skutku, jeżeli w przyszłości umiar i rozwaga triumfować będą nad zapalczywością i przejaskrawionym nacjonalizmem.

DR. SZCZEPAN PILECKI.

Głos na czasie

Polsko-gdańskie współżycie gospodarcze

Żyjemy w Gdańsku w nowej atmosferze. Zapoczątkował ją Senat narodowo-socjalistyczny, w myśl swego oficjalnego **hasła współpracy z Polską** — wizytą swego Prezydenta Dr. Rauschninga w Warszawie. Po wizycie przyszła rewizyta z polskiej strony, po rewizycie znowu wizyta, która zapewne nie będzie ostatnią! W następstwie tych wizyt zaczęły pracować komitety i specjalne komisje, które powołane zostały do załatwienia wielu spraw piekących a spornych; wiele sił i starań idzie obecnie w tym kierunku, by pogrzebać dawne spory i stworzyć dla współżycia polsko-gdańskiego jakąś wspólną platformę. Chodzi w pierwszym rzędzie o **współżycie gospodarcze.** I zdawałoby się, **że na terenie stosunków polsko-gdańskich nastała nowa era.** A jednak na tym rzekomo pogodnym firmamencie — **nie brak chmurek i chmureczek,** które przy niekorzystnym wietrze zamienić się mogą łatwo **w złowrogie chmurzyska!** Mam tu m. i. na myśli te rozliczne **gospodarcze zarządzenia W. M. Gdańska,** skierowane swem ostrzem **wybitnie przeciwko gospodarczemu współżyciu z Polską;** żeby tylko wspomnieć kilka ostatnich np. trudności, zakazy i kontrole, częstokroć zupełnie uniemożliwiające polsko-gdański **handel masłem, chlebem, mlekiem, kartoflami, mięsem, wędlinami itd. itd.!**

Zarządzenia te sprawiają, że **rogatki gdańskie najeżyły się w kierunku Polski** — aby się bronić! Ale przed czem? Niezrozumiałe jest to wszystko — zwłaszcza przy przeciwstawieniu oficjalnym głosom, oświadczeniom i wizytom!

BŁĘDNA POLITYKA

Z punktu widzenia ludzi przebywających w Gdańsku dłużej i spoglądających na rozwój polsko-gdańskich stosunków z perspektywy kilkunastu lat, a także z punktu widzenia sfer gospodarczych, zainteresowanych w rozwoju gospodarczego organizmu Gdańska — **jest to polityka błędna!** Błędna zaś jest dlatego, ponieważ wychodzi z błędnych przesłanek nieuwzględniających zupełnie motywów natury ani historycznej, ani politycznej, ani przedewszystkiem **gospodarczej.** — Przewodnią myślą polityki Wolnego Miasta Gdańska jest i musi być fakt, **że Wolne Miasto należy gospodarczo do Polski i że jego istnienie i rozwój jest z polskiem życiem gospodarczem złączone nierozerwalnie! Tak jest nietylko dziś, tak było w przeszłości i tak będzie zawsze, jak długo istnieć będzie Wolne Miasto Gdańsk!** Przed wiekami już Gdańsk rozwijał się i pęczniał bogactwami **jedynie za polskie drzewo, za polskie zboże i za inne polskie towary.**

PRZYSZŁOŚĆ GDAŃSKA ZALEŻY OD GOSPODARCZEGO ZESPOLENIA Z POLSKĄ.

Zmieniła się jednak polityka polskich sfer rządowych, bo w przeszłych wiekach Gdańsk potrafił zdobyć monopol polskiego handlu północnego a polskie czynniki rządowe nie potrafiły tego, jednostronnie i egoistycznie wykonywanego monopolu ograniczyć! Dziś jest inaczej; — dziś olbrzymim wysiłkiem narodu stworzono Gdynię, przez co złamano monopol gdański, dziś jest się też w możności zażądać, by Gdańsk dostosował się do swojej obecnej roli polskiego portu! Monopol Gdańska należy do przeszłości, a przyszłość Gdańska zależy od **gospodarczego współżycia i zespolenia z Polską.** — Współżycie gospodarcze Gdańska z Polską, to pojęcie ogromnie obszerne i w treść bogate! Obejmuje ono m. i. zacieśnienie węzłów i związków sfer handlowych i przemysłowych polsko-gdańskich, obejmuje ono **unikanie wszelkich punktów spornych, wszelkich zarządzeń, które działałyby hamująco, lub utrudniająco na tak delikatny i czuły organizm, jakim te stosunki są;** stosunki te wymagają i to koniecznie, zbliżenia porządku prawnego W. M. Gdańska do praw rządzących w Polsce na płaszczyznach, na których Polska z Gdańskiem się styka. Punktami styku to handel i przemysł wogóle, to jego zwyczaje i prawa, to **gospodarka pieniężna, gospodarka socjalna, to organizacja życia produkcyjnego itd. itd.**

Aby w kilku chociażby słowach poruszyć najważniejsze z problemów tj. gospodarkę pieniężną i organizację życia produkcyjnego. I tak: Ten sam teren gospodarczy, ten sam obszar celny, wspólne interesy ekonomiczne, ten sam rynek zbytu, te same źródła surowców — a **DWA RODZAJE PIENIĄDZA** — droższy i tańszy! Produkcja tego samego towaru przeznaczonego częstokroć na ten sam rynek zbytu, kosztuje po 2 stronach rogatki gdańskiej — nieraz dwa razy drożej! Rzekomo w Gdańsku jest t. zw. „wyższy standart życia“ — niewiadomo tylko co o tym standarcie powiedziałyby te olbrzymie rzesze podatników gdańskich, których miesięczny dochód nie przekracza 100 guldenów miesięcznie — co one wiedzą o „wyższym standarcie życia“? Wolne Miasto Gdańsk jest za ubogie, by sobie mogło pozwolić na luksus tak drogiej waluty, jakim jest gulden gdański — drogi gulden wyrzuca automatycznie produkty i towary gdańskie z konkurencji handlowej, stoi też na przeszkodzie **ujednostajnienia, polsko-gdańskiego współżycia gospodarczego!**

DRAŻLIWA [illegible]AWA.

Bardzo drażliwie przedstawia się sprawa organizacji produkcji w Gdańsku. Działają tutaj wszystkie inne względy, ale nie względy, któreby miały na oku dobro W. M. Gdańska. Jesteśmy świadkami **eksperymentów gospodarczo-ekonomicznych,** wprowadzanych w praktykę w imię narodowego socjalizmu. W myśl praktyk i wskazówek Rzeszy wprowadza się, względnie usiłuje się wprowadzić w życie przeróżne nowatorstwa w postaci różnych instytucji, oznaczanych mniej, lub więcej zrozumiałymi przez przeciętnego pp. Tiffke, Müller, Meier lub Schultze, terminami jak: Gleichschaltung, Berufsständischer, wzgl. Wirtschaftsständischer Aufbau, jak Fachschaft, Arbeitsfront itd. Wszystko górnolotne terminy, tworzone łatwo, dzięki charakterystycznej łatwości tworzenia słów złożonych, właściwej językowi niemieckiemu; terminy, które na niewyrobionych ekonomicznie ludziach robią wrażenie, które często nic nie znaczą, a które bardzo często są przedmiotem sporu między najwyższymi czynnikami gospodarczej polityki niemieckiej. Wystarczy np. nadmienić zagadnienie, jak ma się odbywać organizacja stanowa „Ständeau f. bau“? — czy horyzontalnie — wirtschaftsständischer Aufbau, czy pionowo — berufsständischer Aufbau? — jednem słowem — czy ma być osobnym stanem przemysł jako taki, czy też stanem jest np. szewstwo i to od zwykłego łatacza do fabrykanta obuwia? Pytanie zupełnie zasadnicze od którego zależy organizacja produkcji w Trzeciej Rzeszy! — pytanie do dziś dnia nierozstrzygnięte!

GDAŃSK NIE MOŻE BYĆ TERENEM EKSPERYMENTALNYM.

Ale wszelkie te eksperymenty **odgraniczają** gdańskie życie gospodarcze od polskiego, zamiast dostosowywać je, i wszystkie one winne być utrzymane. Tylko bowiem przez upodobnienie się do organizmu polskiego będzie mogła rozwijać się w Gdańsku wydajna współpraca z Polską i ona dopiero może zapewnić Gdańskowi dobrobyt, **może ułatwić zarobkowanie ludności W. M. Gdańska i zlikwidować klęskę bezrobocia!**

Nie popiera też współżycia z Polską hasło oficjalne, bo głoszone przez oficjalny dziennik gdański „Danziger Vorposten“ a brzmiące

„Zurück zum Reich“!

Jest to hasło nie gdańskie, lecz niemieckie, hasło **emisarjuszów berlińskich,** którym **na** Gdańsku **nie zależy;** — czem byłby bowiem Gdańsk, gdyby obecnie stał się miastem należącem do Rzeszy? jasne zupełnie, że przy obecnej konstelacji politycznej Europy Środkowej, stałby się **podrzędne miastem prowincjonalnem** — stojącem daleko za Królewcem a nawet za Szczecinem! — byłoby to **„czcigodne muzeum pamiątek hanzeatyckich“.** —

Wolne Miasto Gdańsk ma wszelkie dane, by **na zdrowem drzewie polskiego gospodarstwa** stać się wielką i kwitnącą gałęzią — **nie może** jednak domagać się dla siebie roli **PASOŻYTA, ŻYJĄCEGO Z POLSKICH SOKÓW!** Taka polityka gospodarczo byłaby nawrotem do polityki średniowiecza i budziłaby dawno przebrzmiałe a pełne zgrzytów echa.

Nowe prawa dla zrzeszeń przemysłowych

spełnią pokładane w nich nadzieje

Dotychczasowe postanowienia prawa przemysłowego o zrzeszeniach przemysłowców nie odpowiadały nadziejom w nich pokładanym. Zrzeszenia te odgrywają w życiu gospodarczem rolę nie taką, jaką odgrywać powinny. Dlatego też **konieczne stało się oparcie organizacji *zrzeszeń* przemsyłowych na *nowych* podstawach. Uchwalony projekt** nowel; do **rozporządzenia** *o* **prawie przemysłowem** zawiera w nowym ujęciu dział, który omawia prawa, cele i podstawy organizacyjne zrzeszeń przemysłowych, oraz ich związków.

Projektowane zmiany polegają na ścisłem określeniu celów zrzeszeń przemysłowych. — **Celem *zrzeszenia* przemysłowego ma być popieranie rozwoju przemysłu pod względem technicznym i gospodarczym, uzyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu, oraz obrona interesów gospodarczych zrzeszonych przemysłowców.** Zrzeszenia przemysłowe mogą zakładać przemysłowcy, prowadzący samoistnie swe przedsiębiorstwa, przyczem liczba zakładających zrzeszenie nie może być mniejsza niż 3-ch. **Zrzeszenie przemysłowe nie może posiadać celów zarobkowych.** W jednem zrzeszeniu mogą się stowarzyszać tylko przemysłowcy **jednego lub kilku pokrewnych rodzajów przemysłu**, a więc dopuszczalne są t. zw. **zrzeszenia branżowe.** Zrzeszenia te otrzymują na podstawie noweli osobowość prawną.

Osobny artykuł noweli szczegółowo określa punkty, jakie powinien ustalać statut zrzeszenia. **Statut zatwierdza minister przemysłu i handlu, który te uprawnienia może przekazać wojewódzkiej władzy przemysłowej.** Ingerencja w odniesieniu do zrzeszeń została wzmocniona przez udzielenia jej prawa rozwiązania zrzeszenia jeżeli nie spełnia ono swych zadań, jeśli wykracza w swej działalności przeciwko przepisom statutu lub obowiązujących ustaw, względnie jeśli zagraża niteresowi publicznemu. Minister przemysłu i handlu może rozwiązać zrzeszenie przemysłowe po wysłuchaniu opinji izby przemysłowo-handlowej. Również władze administracyjne mogą odmówić zatwierdzenia statutu, jeżeli postanowienia jego są sprzeczne z obowiązującemi przepisami prawnemi, względnie, jeżeli powstanie zrzeszenia jest niepożądane ze względów gospodarczych.

Minister premysłu i handlu będzie mógł powołać zrzeszenie **przymusowo** danego rodzaju przemysłu na wniosek conajmniej trzech przemysłowców, poparty opinją zainteresowanych izb przemysłowo-handlowych. Zrzeszenie przymusowe powołane być może dla tych samych celów, co i zreszenie dobrowolne. Pozatem minister przemysłu i handlu, na skutek uchwały istniejącego już zrzeszenia, może zarządzić aby do tego zrzeszenia obowiązani byli należeć wszyscy przemysłowcy, prowadzący w danym okręgu przedsiębiorstwa tego samego typu.

Zrzeszenia przemysłowe mogą łączyć się w związki dla osiągnięcia tych samych celów, dla jakich mogą powstawać zrzeszenia. Do związków przemysłowych stosują się te same postanowienia, jak i do zrzeszeń. Dla powstania związku potrzebne jest powzięcie uchwały większości zainteresowanych zrzeszeń przemysłowych.

Traktat handlowy polsko-szwajcarski

Szósta z rzędu nowa konwencja

W tych dniach została parafowana w Bernie — jak już donosiliśmy — dodatkowa umowa do traktatu polsko-szwajcarskiego. Zrealizowanie tej umowy wymaga jeszcze wykończenia kilku drobnych szczegółów technicznych oraz ostatecznych uchwał odnośnych rządów w Polsce i w Szwajcarji, poczem **traktat będzie podpisany w styczniu 1934 r.**

Umowa ta stwarza dla przyszłych obrotów polsko-szwajcarskich nowe i to stosunkowo dość szerokie podstawy. Obejmuje ona **obustronne zniżki celne, obustronne kontyngenty przywozowe, oraz obustronne gwarancje co do przywozu artykułów dotąd nieskontyngentowanych** w razie przyszłego ich skontygentowania.

Na czele polskiej delegacji stał poseł Modzelewski; ponadto uczestniczyli w rokowaniach radcowie ministerjalni pp. Łada i Frankowski z ministerstwa przemysłu handlu, p. Wiśniewski z ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, p. Staude z ministerstwa skarbu, radca legacyjny p. Skowroński z poselstwa polskiego w Bernie, p. Kandel — dyrektor departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu — pozatem czynny udział brali delegaci polskich sfer gospodarczych **dr. Battaglia i p. Esden-Tempski.** —

Umowa dodatkowa ze Szwajcarją jest szóstą z rzędu z pomiędzy nowych konwencyj handlowych, zawartych przez Polskę w związku z wejściem w życie nowej taryfy celnej (po zawarciu umów z Belgją, Austrją, Szwecją, Holandją i Danją.).

Wywóz węgla w pierwszej połowie grudnia br.

Przeciętnie dziennie wywoziliśmy 43 tysiące ton

W pierwszej połowie grudnia rb. wywieziono z Polski 516 tys. ton węgla, z czego **na rynki środkowo-europejskie** wywieziono 74 tys. ton, przyczem spadek wywozu dotyczył **Austrji i Czechosłowacji.** Na rynki skandynawskie wywieźliśmy 244 tys. ton, a więc o 7 tys. ton więcej niż w listopadzie. Eksport **wzrósł do Szwecji i Danji.** Na rynki **bałtyckie** wywieziono minimalne ilości węgla. Natomiast eksport na **rynki zachodnio-europejskie** wzrósł o 26 tys. ton i wynosił 129 tys. ton. Wzrost eksportu w tej grupie rynków dotyczył wszystkich krajów, z wyjątkiem **Szwajcarji,** do której eksport węgla zmalał w związku z poprzedniem wypowiedzeniem umowy handlowej, która ma w styczniu 1934 być zastąpioną nowym traktatem. Wywóz na rynki południowo-europejskie wynosił 38 tys. ton. Na rynki pozaeuropejskie wysłano nieznaczne ilości węgla, zwłaszcza do **Turcji azjatyckiej.** Zmniejszył się nieco wywóz węgla okrętowego, który wyniósł 10,000 ton. Przeciętna dzienna wysyłka węgla w pierwszej połowie grudnia rb. wynosiła 43 tys. ton.

Przeładunek w portach polskich w pierwszej połowie grudnia rb. wyniósł 440 tys. ton, a więc o 21 tys. ton więcej, z czego na Gdańsk przypada 206 tys. ton, czyli o 27 tys. ton więcej, — a na Gdynię zaś — 234 tys. ton, a więc o 6 tys. ton mniej w porównaniu z przeciętną za połową listopada.

Wywóz sadzeniaków polskich do Hiszpanji

Władze hiszpańskie wprowadziły w życie okólnik, rozesłany do urzędów celnych, przewidujący, że przywóz ziemniaków-sadzeniaków z Polski do Hiszpanji jest **dozwolony pod warunkiem, *że* transport sadzeniaków nastąpi drogą morską,** bez zawijania do któregokolwiek portu francuskiego. Wspomniane rozporządzenie zezwalające na import sadzeniaków z Polski, przewiduje ponadto, że do każdej przesyłki musi być dołączone zaświadczenie, iż ziemniaki są zdrowe. Rozporządzenie to winno przyczynić się do wzmożenia dostaw ziemniaków polskich do Hiszpanji.

O Związek Legjonistów i Peowiaków w Chojnicach

Koledzy Legjoniści i Peowiacy!

Celem zorganizowania Związku Legjonistów i Peowiaków w Chojnicach uprasza się o zgłoszenie Komitetowi Organizacyjnemu swych adresów jak najprędzej a najpóźniej do dnia 10 stycznia 1934 r. W styczniu odbędzie się zebranie konstytucyjne, o którem zostaną Koledzy pisemnie powiadomieni. Również uprasza się o zawiadomienie swych znajomych Kolegów o powyższem, względnie o zgłoszenie Komitetowi ich adresów.

Za Komitet Organizacyjny: Ludwik Grodzicki, Chojnice, ul. Dworcowa nr. 40 (8492).

Wspaniały rozkwit polskich organizacyj kobiecych w Czechosłowacji

Władze czechosłowackie zatwierdziły statut nowozałożonego *Zjednoczenia Polskich Związków Niewiast Katolickich w Czechosłowacji,* które stanowić będzie naczelną organizację siedmiu Związków Niewiast, skupiających w swych szeregach 1,616 członkiń, a posiadających swe siedziby w *Karwinie, Jabłonkowie, Trzyńcu, Frysztacie, Ropisy, Czeskim Cieszynie i Suchej Górnej.* Przez powołanie do życia Zjednoczenia praca Związków, idąca w kierunku pogłębienia życia religijnego narodowego wśród ludu polskiego w Czechosłowacji, wchodzi na nowe tory skoordynowanej, planowej działalności.

Podróż... w nieznane



Szczęśliwej podróży okrętem „1934".

Polska a Bałkany

Berneńskie „Lidove Noviny" publikują artykuł swego korespondenta warszawskiego zatytułowany **„Polska a Bałkany".** Stwierdziwszy na wstępie stosunkowo małą do niedawna znajomość Bałkanów w Polsce, autor podziwia **żywiołowy wzrost zainteresowania Polskiego społeczeństwa krajami bałkańskiemi,** którym zarówno ze względów politycznych jak i gospodarczych poświęca się obecnie baczną uwagę. Przejawy tego zainteresowania widzi on w mnożącej się **liczbie izb handlowych polsko-bałkańskich** we wzroście obrotów handlowych między portami **polskiemi a adrjatyckiemi,** w studjach stosunków bałkańskich i nauce języków południowo - słowiańskich w Polsce oraz w przywiązywaniu przez Polskę wielkiej wagi do przymierza z Rumunją.

Projekty nowych ustaw

Jak się dowiadujemy, na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów rozpatrywane będą opracowane ostatnio projekty ustaw: o zwalczaniu nierządu, o opiece nad osobami psychicznie choremi, o ogródkach działkowych oraz o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma gdańska poszukuje źródeł zakupu skór zamszowych.

Firma rumuńska pragne nawiązać stosunki z polską fabryką celuloidu.

Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

Poncet w Paryżu

Ambasador francuski w Berlinie przybył do Paryża — gdzie był przyjęty na długiej audjencji u Paul-Boncoura. Podczas tej konferencji minister Paul Boncour udzielił ambasadorowi szczegółowych instrukcyj w sprawie odpowiedzi jaką rząd francuski wypracował dla rządu niemieckiego.

Rejestracja pojazdów mechanicznych

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała: w Chełmnie dnia 2 stycznia 1934 od godz. 14-ej, w Brodnicy dnia 13 stycznia 1934 od godz. 14-ej, w Grudziądzu dnia 20 stycznia 1934 od godz. 7-ej.

Do egzaminu na kierowców mogą się zgłosić tylko kandydaci, którzy otrzymają pisemne zawezwanie.

Składajcie ofiary

na samolot Pomorza który weźmie udział w organizowanym Challenge 1934 r.

Echa karygodnego wybryku „narodowców“ w Starej Kiszewie

Połamane karabiny Związku Strzeleckiego

Prasa „narodowa“ z nieukrywanym żalem pisze, że zapomniana już prawie *sprawa zajść w dniu 3-go Maja b. r. w Starej Kiszewie*, powiatu kościerskiego, została wznowiona i z widoczną przykrością podaje, że już kilku winnych zostało ukaranych na razie tylko mandatami karnemi, nałożonemi w drodze administracyjnej. Piszemy „na raze“, *bo właściwie ukarze ich dopiero Sąd.* Prokurator prowadzi dochodzenia i w niedługim zapewne czasie winni zostaną powołani na rozprawę sądową.

Sprawa przedstawia się następująco: W Starej Kiszewie w dniu 3-go Maja odbywało się *uroczyste nabożeństwo*, na które stawiły się wszystkie organizacje, między innemi i *oddział Związku Strzeleckiego pod bronią*, jako organizacja P. W. Strzelcy według utartego zwyczaju ustawili karabiny w kozły obok kościoła na cmentarzu kościelnym. Jest to ogólnie przyjęte i nikogo nie powinno było razić. Po wystawieniu przepisowych posterunków ochronnych, strzelcy udali się do kościoła, gdzie większość wiernych już była zebrana. W kościele panował niebywały tłok, tak że z trudem poszczególne osoy mbogły się przecisnąć.

Tuż przed rozpoczęciem nabożeństwa wyszedł przed ołtarz ks. proboszcz Kręcki i zwracając się do komendanta oddziału Z. S. p. Marszala, nauczyciela, w mundurze porucznika rezerwy, zażądał, aby Strzelcy usunęli karabiny z cmentarza, poczem zaczął wyznaczać w kościele miejsca dla poszczególnych organizacyj. Pomimo oczywistej woli wypełnienia życzeń księdza, p. Marszal nie mógł tego uczynić, gdyż *tłok w kościele uniemożliwił swobodne poruszanie się nawet jednostkom, a cóż dopiero całemu oddziałowi.* Z in. organizacyj zresztą również zaledwie niewielka część członków zdołała zmienić miejsce.

Rozpoczęło się nabożeństwo. Mniej — więcej w połowie dyżurujący strzelec zameldował komendantowi oddziału p. Marszalowi, iż Powst. i Woj. O. K. VII (wryczowcy) wespół z innymi „narodowcami“ *chcą urządzić napad na karabiny*, ten jednak ufny w to, że uszanują oni świętość miejsca i nie będą wszczynać burdy, rozkazał strzelcowi czekać w spokoju.

Tymczasem istotnie po skończeniu nabożeństwa do p. Marszala *podeszło kilku „narodowców“* i kiedy tamten chciał wydać komendę do zebrania karabinów, *rzucili się na oddział i zaczęli bić strzelców.* W czasie gorszącej awantury *„narodowcy“ gwałtem wydarli strzelcom broń i powyrzucali ją, przyczem kilka karabinów zostało połamanych.*

Według zarządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych oddział P. W., idący pod bronią, jest *na prawach oddziału wojskowego*, „narodowcy“ więc *zaatakowali i zniszczyli broń wojskową i własność skarbu państwa.* Należy tylko wyrazić uznanie członkom „Związku Strzeleckiego“ *za spokojną postawę*, bo przecież gdyby chcieli bronić karabinów, do czego byli zresztą regulaminowo uprawnieni, mogłoby dojść do poważnych ekscesów.

Należy jeszcze zaznaczyć przy tej okazji, iż podczas *akademji, urządzonej przez „Związek Strzelecki pod gólem niebem*, na dzieci szkolne, biorące w niej udział, *wypuszczono dwa pędzące konie, zaprzężone w wóz*, wskutek czego kilka z nich *zostało strasznie potratowanych.* Jak już nadmieniliśmy, kilku winnych zostało ukaranych mandatami karnemi, sprawa znajdzie jednak ostateczny epilog w sądzie. O przebiegu sprawy nie omieszkamy poinformować czytelników.

Śmierć starca pod kołami samochodu

Dnia 26 bm. zdarzył się w powiecie chojnickim następujący tragiczny wypadek:

O godz. 10,20 przed południem, kupiec **Teodor Klein z Chojnic**, kierując własnym samochodem na szosie Czersk — Łąk, **najechał na 76-letniego Piotra Manię**, który na skutek tego **doznał ciężkich obrażeń** ciała, a odstawiony **przez** Kleina do lekarza Dr. Odyji w Czersku **mimo natychmiastowej pomocy zmarł.**

Jak ustalono winę wypadku ponosi sam denat, ponieważ mimo ostrzegawczych sygnałów nie usunął się z drogi. Lekarz stwierdził śmierć denata na skutek wstrząsu nerwowego i przerażenia.

Nocna zmora powiatu lipnowskiego

Karząca dłoń sprawiedliwości dosięgła w końcu tajemniczą bandę

Zmorą powiatu lipnowskiego położonego w sąsiedztwie Torunia były na wiosnę br. **nocne napady bandy rabusiów**, dokonywane z niesłychaną zuchwałością.

14 maja późną nocą do zagrody **Kostrzewskich we wsi Brzostowo** wdarło się trzech zbirów, którzy wyjęli okno wraz z ramami i weszli do środka. Jeden z nich zarzucił pierzynę na głowę gospodyni Marjanny Kostrzewskiej i dusząc ją, **żądał Pieniędzy.** Kostrzewscy nie mieli gotówki w domu i bandyci odeszli, kontentując się niewielkim łupem. Lepiej powiodło się im w domu **Werczachowskich, we wsi Rzeczna Stara**, gdzie dokonali napadu w podobny sposób i zabrali **książeczkę oszczędnościową na 100 dolarów, złoty zegarek, 50 rubli carskich w złocie**, ubranie i pewną kwotę w gotowiźnie.

We wsi **Białowieża pow. lipnowskiego**, dokonano napadu na dom **Czesława Suskiego**. I tym razem napastnicy zabrali pieniądze, kilka ubrań i zbiegli nierozpoznani przez nikogo. Wreszcie w dwa dni później, 1 czerwca obrabowali zagrodę **małż. Kamińskich**, przyczem mieszkańcy zostali steroryzowani i obezwładnieni.

Kierując się poufnemi informacjami, policja dokonała rewizji w mieszkaniu podejrzanego już wielokrotnie o kradzieże i napady **Jerzego Lewandowskiego w Łochocinie** i znalazła tam ubranie, zrabowane u Suskiego oraz inne przedmioty, **pochodzące z napadów.** Aresztowany Lewandowski **przyznał się do udziału w tych napadach** i wskazał wspólników: **brata swego, Czesława** oraz Bronisława **Rumińskiego.** Oni to właśnie stanowili tajemniczą bandę.

Prócz tego u paserów, braci Aleksandra i Fr. **Pawłowskich** znaleziono złoty zegarek Werczachowskiego i części garderoby.

Sąd Okręgowy we Włocławku skazał Czesława Lewandowskiego i Bolesława Rumińskiego **po 6 lat więzienia każdego, a Jerzego Lewandowskiego na 3 lata**, Aleksander Pawłowski otrzymał **6 mies.** a Franciszek Pawłowski **1 mies.** więzienia za przechowywanie rzeczy pochodzących z kradzieży.

Sąd Apelacyjny wyrok ten wczoraj zatwierdził, zawieszając jednak wykonanie kary w stosunku do Aleksandra Pawłowskiego na 2 lata.

Za usiłowane skrytobójstwo

Chciał zabić swego przeciwnika, a postrzelił przypadkowo przechodnia

Władysław Marszała, lat 26, robotnik zam. *w Olszówce, pow. wąbrzeskiego* żywił nienawiść do *Leona Klugowskiego*, również robotnika tamże zamieszkałego, za to, że w czasie wzajemnej bijatyki wiosną br., został dotkliwie przez niego pobity. Od tego czasu Marszał *pałając chęcią zemsty*, często czatował na Klugowskiego, który wiedząc o tem, unikał go.

W czerwcu br. Klugowski *zauważył czatującego nań Marszała* na drodze, którą wracał z pracy do domu. Marszał, nie wiedząc o tem, że został spostrzeżony zaczaił się w życie i czyhał na swą ofiarę z nabitą fuzją.

Klugowski poszedł inną drogą, natomiast drogą tą szedł *robotnik Celmer*, który przypadkowo był ubrany podobnie, jak Klugowski. Zaczajony Marszał, sądząc że to Klugowski, *oddał do niego strzał z dubeltówki, raniąc go bardzo ciężko w 20 miejscach śrutem.*

Celmer został wyleczony, ale Marszał *zasiadł na ławie sądowej*, oskarżony o usiłowane skrytobójstwo.

Sąd Okręgowy *na sesji wyjazdowej w Golubiu* w ubiegłym tygodniu, po przeprowadzonej rozprawie, uznał oskarżonego winnym usiłowanego zabójstwa, i za to *zasądził go na 5 lat więzienia.*

Gapke - Habke i końskie ogony

Sąd Okręgowy w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał w tych dniach sprawę karną przeciwko niejakiemu Faginowi vel Gapke o **właściwem nazwisku Michał Herman Habke** — urodzonemu w Lipnie, powiatu rypińskiego.

Obywatel ten, o rozlicznych imionach i nazwiskach naraził się prokuratorowi przez to, że uprawiał **proceder masowego obcinania ogonów końskich.** W czasie swojej „działalności“ w tym niezwykłym zakresie, Gapke — Hapke zoperował **ogony aż 150 koniom**, przyczem jeden z czworonogów wskutek tego zabiegu **zdechł.**

Pozatem Gapke — Hapke trudnił się jeszcze **kradzieżą drobiu**, mając na swem sumieniu **366 skradzionych kur, 29 gęsi, 20 kurcząt i 3 indyki.**

Na rozprawie przesłuchano 14 świadków, którzy zeznawali obciążająco, a i sam podsądny **przyznał się w końcu do zarzucanych mu czynów.** Wobec powyższego Sąd skazał Habkego na **2 lata więzienia** i pozbawienie praw obywatelskich przez lat 5.

Wielka kamienica i... sztuczny garb

Spryt i głupota ludzka nie znają granic

Jest rzeczą dowiedzioną, że niektórzy skądinąd rozumni ludzie stają się w **ciężkich chwilach braku pieniędzy** zabobonni, jak wiejskie baby. Sceptyczni, gdy mają pełny portfel, uczęszczają w okresie bezrobocia i ubóstwa do **wróżek, chiromantów, na seanse spirytystyczne**, byleby tylko usłyszeć, że najbliższa przyszłość przyniesie im poprawę bytu. **Znalezienie podkowy** rozświetla przez kilka dni smutne życie, spotkany **kominiarz i biały koń** wywołują entuzjazm, a cóż dopiero wieszczy sen lub bzdurna przepowiednia jasnowidzącej, która odsłania przyszłosc „jasno i dokładnie“ Jeżeli karty wróżą im wygraną, za ostatni grosz kupują los lub grają w hazard.

Nic tak dawno wykryto w **Monte Carlo fałszywego garbusa**, który graczom zastępował drogę przed kasynem i wyciągał rękę po jałmużnę. Kalectwo jego i nędza okazały się mistyfikacją, pozostawił bowiem po śmierci wielką kamienicę i... sztuczny garb.

Jak wiadomo gracze utrzymują, **że dotknięcie się garbu przynosi niezawodne szczęście.** — Istotnie garb, aczkolwiek sztucznie wypchany, przyniósł szczęście, ale tylko swemu właścicielowi. Praktyczniejszym już okazał się wynalazek pewnego dziennikarza francuskiego.

Przez dłuższy czas pisywał on artykuły o grze w Monte Carlo, o **licznych samobójstwach** o **niektórych dyskretnych szczegółach z życia kasyna itd.**

Wynikiem tej akcji była **piękna willa, jaką dziennikarz otrzymał od dyrekcji kasyna w prezencie za cenę milczenia!** Pomysłowy autor artykułów zamieszkał w nowej willi i zaczął oddawać się grze, którą dawniej tak potępiał. **Kiedy** wygrał, *zabierał* **pieniądze i ulatniał się z sali**, jeżeli przegrał, wszczynał wielki alarm, krzycząc, że **go obrabowano.**

— **Okradziono mnie! Złodzieje! Zapakuję was wszystkich do więzienia. Jutro w mojej gazecie napiszę o tem!**

Dyrektor osobiście uspokajał niebezpiecznego gracza i **zwracał mu przegrane pieniądze.**

Są jeszcze inne rodzaje szantaży. Oto ponury **jegomość w czerni** zasiada przy stole gry i kładzie obok siebie **pęknięte lusterko.** Sąsiedzi momentalnie wstają, byleby oddalić się od **fatalnego szkiełka, wróżącego niepowodzenie.** Dyrekcja oczywiście musi znaleźć radę na złowieszczego gościa; za **cenę pewnej ilości franków taki osobnik godzi się opuścić Monte Carlo.** — Byli i tacy „wynalazcy“, którzy pojawiali się **na sali z trzynastką w butonierce**, szerząc **popłoch naokoło.** I tych dyrekcja dyskretnie usuwała **z sali.** Dzisiaj zmieniło się trochę. Przyszła **moda** i na trzynastkę, groźna liczba zyskuje **coraz** więcej **zwolenników.**

Karambol na szosie pod Czerskiem

Dnia 28 bm. o godz. 6.30 **na szosie Czersk—Rytel** w pow. chojnickim nastąpiło zderzenie samochodu ciężarowego firmy **Kaźmierski** z Chojnic z parokonną furmanką firmy **Weltrowski** z Czerska.

Wskutek zderzenia ciężko pokaleczone zostały konie, z których jednego musiano **dobić na miejscu.** Samochód został uszkodzony do tego stopnia, że nie mógł kontynuować dalej podróży.

Z ludzi doznał lekkich obrażeń **jedynie woźnica Słomiński.** Stwierdzono, że winę za wypadek ponoszą obie strony.

Programy radjowe

SOBOTA, 30 GRUDNIA.
Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna. 7,40 C. d. muzyki porannej z płyt. 12,05 Muzyka popularna z płyt. 12,30 Dziennik południ. 12,35 Wiadomości meteorol. 12,41 C. d. muzyki popularnej z płyt. 15,25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,30 Wiadom. gospodarcze. 15,40 Muzyka lekka z płyt. 15,55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16,00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. (Transm. ze Lwowa). 16,40 Lekcja jęz. franc. 16,55 Transm. z Poznania. 17,50 „Bieżące wiadom. rolnicze“. 18,00 Transm. z Krakowa. 18,20 Koncert chóru Juranda. 19,25 Recytacje wierszy świątecznych (kwadrans poetycki). 19.40 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. S. Nawrota i Janina Brochwiczówna (piosenki). Akompanjuje prof. Urstein. 21,00 Skrzynka poczt.-techn. omówi p. W. Frenkiel. 21,20 Koncert muzyki polskiej, pośw. utworom Juljusza Zarembskiego. Wyk. J. Turczyński. 22,00 Muzyka tan. 23,05 „Kukułka Wileńska“.

NIEDZIELA, 31 GRUDNIA 1933 R.
Radjostacja Warszawska.

9,20 Muzyka poranna z płyt. 9,35 Dziennik por. 9,40 D. c. muzyki z płyt. 9,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,00 Tr. nabożeństwa ze Lwowa. 11,40 Odczyt misyjny p. t. „Shuntekfu — Prefektura Apostolska w Chinach“, wygłosi ks. J. Leńko, ze Zgr. Ks. Misjonarzy. 12,15 XIII poranek muzyczny z Filharm. Warsz. pośw. utworom Fr. Chopina. Wyk.: Ork. Filh. pod dyr. J. Ozimińskiego, oraz Z. Jaroszewiczowa (fortep.). W przerwie ok. godz. 13,00 odczyt p. t. „Jak się pracuje w fabryce porcelany“, wygłosi inż. T. Domaniewski. 14,00 „Pogadanka rolnicza“. 14,15 „Przegląd rynków produktów rolnych“, wygłosi p. St. Prus-Wiśniewski. 14,25 Muzyka popul. (płyty). 15,00 „Wychowanie społeczno-obywatelskie młodzieży wiejskiej“, wygłosi p. K. Frelek. 15,20 Audycja Związku Młodzieży Ludowej. 16,00 „W Sylwestrową noc“, słuchowisko dla dzieci J. Stępowskiego. 16,30 Kwadrans słynnych artystów. Enzo de Muro Lomanto, tenor (płyty). 16,45 „Nowy Rok“, opowiadanie Sosnkowskiego (kw. literacki). 17,00 „Przed dwustu laty“, wygł. p. Z. Miszewska. 17,15 Polska muzyka o charakterze ludowym. Wyk.: I-sze Warsz. Miejsk. Koło Śpiew. pod dyr. T. Czudowskiego, St. Argasińska (śpiew) i J. Lefeld (akomp.). 18,00 Słuchowisko p. t. „Moja pieszczotka“ pg. T. Sygietyńskiego. 18,40 Przeboje z roku 1933 (płyty). 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie“, w opracowaniu Br. Winawera. 19,45 Wiadomości z życia artyst. stolicy. 19,50 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. A. Szlemińska (piosenki) i profesor L. Urstein (akomp.). 21,00 Feljeton p. t. „Sylwestrowe faramuszki“ p. J. Warnecka. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22,15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,25 Muzyka taneczna. 23,05—23,50 D. c. muzyki tanecznej. 23,50 Audycja specjalna. 0,5—2,00 Audycja Sylwestrowa. 0,30 Transmisja z Poznania. 1,00—2,00 Transmisja z Warsz. p. t. „Parada gwiazd“.

PONIEDZIAŁEK, 1 STYCZNIA 1934.
Radjostacja Warszawska.

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9,05 Gimnastyka. 9,35 Dziennik poranny. Chwilka Gospodarstwa Domowego. 10,05 Nabożeństwo z Poznania. Po nabożeństwie: kazanie i muzyka religijna z płyt. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Poranek solistów z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: J. Hoszowska (mzsopr.), L. Robowska (fort.), i U. Macnez (tenor). 14,00 Gawęda p. t. „Noworoczne rozważania rolnika“ — wygł. red. F. Gwiżdż. 14,15 Muzyka wesoła z płyt. 15,00 Djalog rolniczy — wygł. prof. St. Biedrzycki. 15,20 Koncert ork. dętej Zw. Zawod. Muzyków Rz. P. pod dyr. A. Bromke. 16,00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16,30 Kwadrans wielkich artystów. I. Paderewski (płyty). 16,45 Recytacje humorystyczne (Kwadrans poetycki). 17,00 Odczyt p. t. „Rok 1933 w Polsce“ — wygł. red. K. Koźmiński. 17,15 Audycja ludowa p. t. „Wesele Śląskie“ z Katowic. 18,00 Słuchowisko „Nowy Rok“, pióra J. Kosa. 18,40 Arje i pieśni w wyk. B. Tysiaka (tenor). Przy fort. prof. L. Urstein. 19,30 Przemówienie do Polaków zagranicą wygłosi Marsz. Wład. Raczkiewicz, Prezes Rady Org. Pol. Zagranicą. 19,40 Wiadomości z życia artystycznego stolicy. 19,45—20,00 Feljeton p. t. „Nowy Rok w trzech częściach świata“ — wygł. p. B. Pawłowicz. 20,00 — 21,15 10-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“, poświęcony utworom K. Szymanowskiego. Wyk.: Ork. symfoniczna P. R. pod dyr. G. Fitelberga, St. Korwin - Szymanowska (śpiew) oraz K. Szymanowski (fortep.). Słowo wstępne wygłosi p. K. Stromenger. W przerwie około godz. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,15 Tańce swojskie z przyśpiewkami. Wyk.: Kapela Ludowa Suchockiego i Dzierżanowskiego oraz A. Dogicki i J. Godlewska. 22,20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,30 Muzyka tan. z kawiarni „Gastronomia“.

KRONIKA

niedziela 31 grudnia

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Eugenjusza
Niedziela Sylwestrowa P. W.

— Nocny dyżur aptek. Od czwartku 28 bm do dnia 2 stycznia 34 r. dyżuruje w śródmieściu apteka Centralna ul. Chełmińska, na Bygoskim Przedmieściu apteka św. Anny, ul. Mickiewicza, na Mokrem apteka pod Łabędziem ul Kosciuszki.

REPERTUAR KIN.

Mars — Gorzka herbata generała Yen.
Światowid — Testament dr. Mabuze.
Palace — Carmen.
Lira — Zakazana Melodja.

Dary gwiazdkowe dla biednych dzieci napływają w dalszym ciągu

Imponujący nasz łańcuch ofiarodawców **wydłuża się w dalszym ciągu**, a datki napływają hojnie, rokując **coraz lepsze widoki niedalekiej już gwiazdki dla najbiedniejszej dziatwy.** Za ub. dwa dni złożono w administracji naszej następujące ofiary::

Dyrektor toruńskiej Kasy Chorych p. Apolinary Zdanowicz kuje ogniwo nr. 148 składając zamiast życzeń noworocznych **kwotę zł. 10.**

Ogniwo nr. 149 tworzą swym darem **uczenice i uczniowie Szkoły Handlowej Izby Przem. - Handl.** przy ul. Szpitalnej 6, ofiarowując **odzież, buciki, śniegowce i książki.**

Ogniwo nr. 150 kuje p **Czarlińska z Brąchnówka**, składając dla dziatwy **ciepłą odzież.**

Ogniwo nr. 151 kuje **Boguś Głębowicz**, składając **ciepłą bieliznę, 2 wełniane ubranka, 3 p. wełn. pończoch i buciki.**

Ogniwo nr. 152 kuje **Zw. Podoficerów Rez., Zarząd Okr. D. O. K. VIII** składając zamiast życzeń świątecznych i noworocznych **zł. 5.**

Ogniwo nr. 153 kuje **p. Adam Przylipski z Podgórza** składając na gwiazdkę dla dzieci z Dębowej Góry **zł. 10.**

Ogniwo nr. 154 kuje **p. Marja Szpręglewska**, składając zamiast życzeń świątecznych i noworocznych **zł. 5.**

Ogniwo nr. 155 kuje **p. Dyrektor Mieczysław Prauziński**, składając kwotę **złotych 10.**

Ogniwo nr. 156 kują **pp. Oficerowie, Podoficerowie i Urzędnicy Cywilni Szef. Int. O. K. VIII** ofiarowując zamiast życzeń świątecznych i noworocznych **zł. 17,95.**

Ogniwo nr. 157 kuje **proboszcz parafji wojskowej, ks. prałat Kroczek**, składając zamiast życzeń świątecznych i noworocznych **zł. 5.**

Ogniwo nr. 158 kuje **Szef Wet. O. K. VIII p. ppułk. Cymerman**, składając zamiast życzeń świątecznych i noworocznych **zł. 5.**

Ogniwo nr. 159 kują **Komendant, Członkowie i Współpracownicy Komendy Chorągwi Pomorskiej Harcerzy**, składając zamiast życzeń noworocznych **zł. 5.**

Jak widzimy, zbiórka nasza nie ustaje. **Przekroczyliśmy już kwotę 2 tysięcy.** Ponieważ jednak trwać będzie jeszcze **tylko kilka dni**, niechaj więc ci, którzy nie wzięli w niej dotąd udziału, **pospieszą ze swemi ofiarami**, przyczyniając się tem samem do ulżenia doli i otarcia łez naszej ubogiej dziatwy.

Tow. Kupców Chrześcijańskich w przededniu likwidacji

Wczoraj odbyło się w lokalu przy ul. Żeglarskiej nadzwyczajne walne zebranie Tow Kupców Chrześcijańskich w Toruniu. Wobec trudnej sytuacji finansowej Towarzystwa *zebranie uchwaliło jednogłośnie jego likwidację i upadłość.*

Jak się dowiadujemy, w związku z likwidacją obecnego Towarzystwa istnieje zamiar *założenia nowej organizacji kupieckiej*, przyczem wstępne kroki już zostały poczynione. Zebranie organizacyjne nowego Towarzystwa ma zwołać jeden ze znanych kupców toruńskich, *p. radny Tymieniecki.*

Zgodny udział organizacyj w budowie „Domu Społecznego" w Toruniu

Piękna myśl budowy „Domu Społecznego" w Toruniu, który w przyszłości ma się stać ośrodkiem wychowawczo-obywatelskim Pomorza, dzięki energji inicjatora **p. Gen. Pasławskiego**, zaczyna nabierać cech realnych.

Na drugiem z kolei konstytucyjnym zebraniu T-wa Budowy Domu, które odbyło się w dniu 20 grudnia **reprezentanci Organizacyj wyrazili celowość oraz rzeczywistą potrzebę powstania T-wa.** Gotowość do przystąpienia zgłosiły następujące organizacje: Komitet Wojewódzki LOPP., Pomorski Oddział Polskiego Związku Harcerzy, Oddział Związku Obrony Kresów Zachodnich, Związek Strzelecki, Liga Morska i Kolonjalna, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Powstańców i Wojaków, Związek Rezerwistów, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Legjonistów i Peowiaków, Związek Inwalidów Wojennych, Okręg Polskiego Czerwonego Krzyża, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Pomorski Związek Teatrów Ludowych i Straż Przednia. Na zebraniu tym **został wybrany Zarząd oraz Komisja Rewizyjna.**

W toku dyskusji przeprowadzono pewne zmiany projektu statutu T-wa Domu Społecznego.

Nowej placówce szczęść Boże!

Z miasta

— **Wieczór Sylwestrowy w Kasynie Garnizonowem.** Korpus Oficerski 63 p. p. urządza 31 grudnia „Wieczór Sylwestrowy" w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem przy ul. Żeglarskiej Nr. 8. Dancing przy dźwiękach dwóch doborowych zespołów orkiestrowych. Początek o godz. 22-ej.

— Wpisy do szkoły i kursu przysposobienia kupieckiego, **kursu asystenckiego chemiczno-analityczno-towaroznawczego**, nowej ministerjalnej księgowości, rewizji, kontroli: gmin, spółdzielni, towarzystw, przedsiębiorstw komunalnych, kas, rolnictwa itd. Grono dyplomowanych, Toruń Małe Garbary 5. 8698

— **Podziękowanie.** Zarząd Opieki Rodzicielskiej składa imieniem najuboższej dziatwy Szkoły Powszechnej Nr. 1 podziękowanie Panu Przewodniczącemu Toruńskiego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej gen. Maksymowiczowi Raczyńskiemu, oraz pp. oficerom, członkom Koła — za złożonych 50 zł. na gwiazdkę dla biednych dzieci.

— **Pierwsze zawody hokejowe o mistrzostwo Pomorza.** W Nowy Rok o godz. 15-ej rozegrane zostaną interesujące zawody hokejowe pomiędzy dotychczasowym mistrzem Pomorza TKSZ-em a Sokołem z Grudziądza.

— **Wieczornica sylwestrowa Koła przyjaciół Zw. Strzeleckiego** i Bezp. Bl. Współpracy z Rządem w Podgórzu, odbędzie się dnia 31 grudnia w świetlicy strzeleckiej przy Hali Balonowej. Początek o godz. 18-tej.

— **Uwaga!** Nowa placówka Polska Chrześcijańska, otwiera z dniem 2 stycznia 1934 r. w Toruniu przy ulicy Prostej 21 w lokalu dawn. K. Wachowiak skład mebli. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju i Szczęść Boże!

— **Zebranie miesięczne Towarzystwa Polsko - Czeskosłowackiego** odbędzie się w sali książęcej Dworu Artusa dnia 2 stycznia o godzinie 19-tej (punktualnie) z następującym porządkiem dziennym: Komunikat Zarządu. Zarys geograficzny Jugosławji oraz sprawozdanie z wycieczki słowiańskiej po Morzu Śródziemnem — wygłosi prof. Kazimierz Kulwieć. Organizacja kursów języka czeskiego. Wolne wnioski. Wstęp wolny dla członków T-wa oraz zwolenników idei ogólnosłowiańskiej.

Wielki wieczór karnawałowy akademików

Dnia 3 stycznia, o godz. 21-ej, ruchliwe *Akademickie Koło Toruńskie* urządza na salach Kasyna Garnizonowego, przy ul. Żeglarskiej „*Wielki Wieczór Karnawałowy*".

Ostatnia, wspaniale udana *„choinka akademicka"* z dnia 28 bm. daje gwarancję, że i *„Wieczór Karnawałowy"* pozostawi na jego uczestnikach niezatarte wrażenie.

Sympatyczni akademicy dokładają wszelkich starań, by zadowolić nawet najwybredniejsze wymagania. Dowodem tego takie fakty, jak doborowa orkiestra, a przedewszystkiem niskie ceny wejściowe, wynoszące 2 zł. oraz 1 zł. dla studentów.

Przychodźcie więc wszyscy. Dacie tem dowód swego zainteresowania życiem akademika polskiego.

Rewja sylwestrowa w teatrze

W sobotę, dnia 30. bm. o godz. 20-ej pikantna farsa M. Henequin'a p. t. *„Florette i Patapon"* w wykonaniu zespołu z Liebekówną, Zbierzowską, dyr. Cornobisem, Ilcewiczem, Mazankiem w rol. gł. W niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 15-ej prześliczna bajeczka dla dzieci po cenach od 0.25 do 1.— zł. *„Królewna Pokrzywka"* z uroczą Zosią Korejówną w roli tyt.

Wieczorem dwukrotnie o godz. 20-ej i o godz. 23-ej wielka Rewja Sylwestrowa w 16 obr. (2 częściach) p. t. *„Na.... kochaj się... Go"* w wykonaniu całego zespołu i cały szereg inscenizacyj, skecze, piosenki, aktualne monologi, tańce, efektowne finały na tle nowych dekoracyj. Ork. 63 pp. Reżyserja J. Mazanka. Wł. Ilcewicz pauzy wypełni opowiadaniem dowcipów. Ceny nie podwyższone.

PELPLIN

— **Gwiazdka dla biednych.** W tych dniach odbyła się w Pelplinie uroczysta gwiazdka dla dzieci biednych i bezrobotnych, urządzona przez przewodniczącą Komitetu Opieki nad Dziećmi p. dr. Ruśkiewiczową z inicjatywy p. starościny Muchniewskiej. Obszerna sala przepełniona była dziećmi, rodzicami i zaproszonymi gośćmi, po między którymi zauważyliśmy liczne grono duchowieństwa, z Przew. Ks. Infulatem Bartkowskim i Ks. Generalnym Wikarym Kurowskim na czele. Jako pierwsza zabrała głos p. drwa Ruśkiewiczowa, nadmieniając, że głównym celem Komitetu Opieki nad Dziećmi jest niesienie pomocy ubogim rodzicom, którzy skutkiem ciężkich warunków maerjal. zmuszeni byli odmówić swym dzieciom podarków gwiazdkowych.

Następnie p. Ruśkiewiczowa zwróciła się z podziękowaniem do p. Starościny, która nie zapomniała o Pelplinie i gwiazdkę tę zainicjowała.

Z kolei przemawiała p. Starościna, nawołując w prostych i szczerych słowach rodziców i dziatki do pielęgnowania chrześcijańskich i obywatelskich cnót. Kolendę odprawił Ks. Kanonik Lewandowski. Rozdanie licznych podarków i odśpiewanie kolend zakończyły tę przepiękną gwiazdkę, która na wszystkich obecnych wywarła nader miłe wrażenie, a innym służyćby mogła jako godny naśladowania wzór.

* * *

Ciekawą jest rzeczą, że piękna ta uroczystość posłużyła „narodowemu" pelplińskiemu „Pielgrzymowi" za temat do niesmacznych wycieczek pod adresem organizatorów. Nawet w dziedzinie pracy charytatywnej endecja nie cofa się przed rozgrywką podyktowaną zawiścią partyjną.

Suchostrzygi, pow. tczewski

Gwiazdka dla dzieci i ubogich gminy. Jak w ubiegłych latach, tak i w tym roku obchodzono w Suchostrzygach uroczyście gwiazdkę. Celem zebrania datków zawiązał się Komitet gwiazdkowy w osobach pp.: Glińskiego, sołtysa, Prabuckiego, kierownika szkoły, oraz kolejarzy Krzemińskiego, Chmielewskiego i Jenty. Zebrano w gotówce 36,60 zł. i 110 zł. ofiarowanych przez ks. Młyńskiego z funduszów parafjalnych — w naturze otrzymano 8 ctr. pszenicy, 2 ctr. żyta i 1 ctr. grochu.

Obszerna sala p. Behrendta wypełniła się aż po brzegi. Przy dwóch ustrojonych choinkach odśpiewano wspólnie kolendę „Wśród nocnej ciszy". Po przywitaniu zebranych przez kierownika szkoły p. Prabuckiego, dzieci odegrały baśń kolendową „Najszczęśliwsza z sióstr", potem nastąpiły śpiewy, deklamacje itd. Wreszcie ks. proboszcz Młyński podziękował Komitetowi, ofiarodawcom i gronu nauczycielskiemu za urządzenie tak miłej uroczystości.

Następnie przystąpiono do podziału uzyskanych podarunków między ubogich gminy.

— **Nowa placówka Związku Strzeleckiego.** Dnia 16 bm. staraniem obywatela Brunona Glińskiego założono w Suchostrzygach oddział Związku Strzeleckiego. Zebranie odbyło się przy udziale 22 obywateli. Po wygłoszeniu referatu przy ob. Prabuckiego o celach i zadaniach Z. S. wszyscy zgromadzeni prosili o zaliczenie ich w poczet członków Związku. Następnie wybrano zarząd w następującym składzie: na prezesa powołano ob. Prabuckiego, jako zastępcę prezesa wybrano ob. Kubiaka, funkcje sekretarza objął ob. Breliński, skarbnikiem został ob. Dysarz, obowiązki Komendanta powierzono ob. Glińskiemu, a zastępstwo Kom. ob. Muchlińskiemu.

PRZETARG.

2 stycznia 1934 roku godzina 11 sprzedaję przy ulicy Grudziądzkiej 37 przymusowym przetargiem za gotówkę 2000 kg. stali okrągłej.

(—) B. Duplicki, komornik Sądu Grodzkiego, Toruń, Łazienna 1.

8702 3022/33.

Szanownej naszej Klienteli oraz wszystkim nam życzliwym

Dosiego Roku!

Schlaak i Dąbrowski Sp. z o. p.

ul. Bernardyńska 4 **Bydgoszcz.** *Telefony 150 i 830* 8726

Dosiego Roku

Szanownym odbiorcom składa tą drogą Piekarnia

EDWARD JASINSKI

mistrz piekarski

BYDGOSZCZ CHOCIMSKĄ 2

Tel. 1963

Szanownym moim Odbiorcom i Znajomym życzę pomyślności

w Nowym Roku

JÓZEF SOLIŃSKI — mistrz rzeźnicki

Poznańska 31

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż

p. Henryk S. Cyankiewicz

nie jest już naszym przedstawicielem

Bacon Export, Gniezno, Sp. Akc.

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 16

Dosiego Roku

życzy znajomym i życzliwym

HIERONIM KATORSKI z żoną

Restauracja Gastronomja Hotel

Bydgoszcz

Dworcowa 19, nar. Emila Warmińskiego

RENAISSANCE

KAWIARNIA CUKIERNIA

BYDGOSZCZ, Plac Teatralny

Wielka

Noc Sylwestrowa

BAR ROZMAITOŚCI

IMPROWIZACJA SCENICZNA

MOC NIESPODZIANEK

J. J. Goerdel, Bydgoszcz

Handel win i spirytualji

(właściciel: Edmund Matecki)

Długa 10 Rok założenia 1811 Telefon 14

Poleca:

Wina węgierskie

stare roczniki

po cenach konkurencyjnych. Wina francuskie, białe i czerwone, szampańskie i koniaki francuskie — Madeira — Malaga — Portwina — Sherry

Poncz noworoczny

Własna rozlewnia koniaku, rumu, araku

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Cennikiem na 1934 r. służę na życzenie.

Kawiarnia Ziemiańska

Bydgoszcz, Pomorska 5

Zwraca uwagę zwolenników dobrej, pożywnej i wielce urozmaiconej kuchni jarskiej i mięsnej

Wszystkim naszym miłym Bywalcom i Sympatykom składamy

Życzeni. Noworoczne

HURTOWNIA

TOWARÓW KRÓTKICH i BŁAWATÓW

M. FRAJMAN

przeniesiona została z ulicy M. WARMIŃSKIEGO 17 na

ul. MARSZAŁKA FOCHA 14 - przy Placu Teatralnym

BYDGOSZCZ, Telefon 21-20

Dosiego Roku

życzy Szan. swej Klienteli oraz wszystkim Życzliwym Biuro Ogłoszeń i Reklam **„Agencja Reklamy Prasowej"**

BYDGOSZCZ

Dworcowa 54

Telefon 721 (w domu f-y C. Hartwig) 8732

Niniejszem podaję Szanownej Publiczności miasta i okolicy do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1-go stycznia 1934 r. otwieram

Drogerję, Perfumerję i skład Farb przy Starym Rynku im. Marszałka J. Piłsudskiego pod nazwą

DROGERJA BYDGOSKA

Skład mój zaopatrzony jest w Kosmetyki i perfumerję. Wszelkiego rodzaju artykuły malarskie najlepszej jakości, artykuły domowe. Opatrunki i środki domowo-lecznicze. Przybory fotograficzne.

Staraniem moim będzie fachową obsługą oraz dobrocią towaru Szanown. Klientów najzupełniej zadowolić, Prosząc zarazem o poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się

z poważaniem

K. Brückmann

6051

Firma chrześcijańska. Ceny konkurencyjne.

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicia serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyśpieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZĄ NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającemi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek, 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że zioła lecznicze

„CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego

jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia

Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5- (J) na prowincję wysyłka pocztą.

Dr. med. T. Niemojewski przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej Nr. 3 na ulicę Koszykową Nr. 1 (róg Al. Ujazdowskiej.)

Zastępca przemysłu polskiego

na

Gdańsk, Pomorze i Poznańskie

szuka

wspólnika z kapitałem ok. zł. 8000,--

i beznaganną opinją dla powiększenia interesu.

Oferty do adm. „Gazety Gdańskiej", Gdańsk sub „Pogda".

Szczęśliwego

Nowego Roku

życzę wszystkim Szan. Odbiorcom, Znajomym i Przyjaciołom

August Latte

Fabryka i Hurtownia Sera

Bydgoszcz, ulica Grunwaldzka — Tel. 1108

Dosiego Roku

Wszystkim Szan. Klientom, Znajomym i Przyjaciołom, składa

G. Balicki

6050

Skład Futer

Bydgoszcz, ulica Dworcowa 45, telefon 1338.

Dosiego Roku

życzy

Wszystkim Szan. Odbiorcom, Znajomym i Przyjaciołom

Fabryczny Dom Mebli

6056

J. D. Grajnert

Bydgoszcz ul. Dworcowa 21

Wszystkim naszym Szanownym Klientkom i Klientom składamy serdeczne życzenia

6061

Dosiego Roku

Firma St. Grzegorzewski

Bydgoszcz Mostowa 9

Równocześnie zawiadamiamy, iż nadeszły najnowsze modele sukienek.

Szczęśliwego

NOWEGO ROKU

życzy wszystkim swoim Szan. Odbiorcom i Znajomym, a jednocześnie poleca w nowym roku po niebywale niskich cenach.

FUTRA KOŁNIERZE BŁAMY

Wielki wybór — Najlepsze gatunki — Najnowsze modele. — Własna pracownia kuśnierska pod fachowem kierownictwem długoletniego krojczego firm paryskich p. Bernarda

RAPAPORT, Bydgoszcz

ul. Dworcowa 33 — Tel. 21-13.

Obejrzyj nasze wystawy Futer, a napewno wejdziesz i kupisz.

Nowość! **Nowość!**

Elektryczny **Siemensa** *aparat do golenia*

„Sirama" *goli prędko i bezboleśnie*

Cena 19,— G. włącznie z baterią.

Otzymać można we wszystkich sklepach specjalnych. 8255

KAŻDĄ CHOROBĘ WYLECZYSZ

JEŻELI REGULARNIE ZAŻYWAĆ BĘDZIESZ

ZIOŁA DRA BREYERA

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

	cena
Nr. 1 — w kaszlu, astmie, rozedmie płuc	3.50
Nr. 2. — w reumatyzmie, artretyzmie, złej przemianie materji, nieczystości cery, chorobach skórnych	3.50
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	3.—
Nr. 4. — w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnem wyczerpaniu	4.—
Nr. 6. — w niedokrwistości i ogólnem osłabieniu	5.50
Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	4.—
Nr. 9. — przeczyszczające w chronicznem zatwardzeniu i hemoroidach	1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni

„Polherba" — Kraków - Podgórze — Skrytka Nr. 48

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurę „JAK ODZYSKAĆ ZDROWIE". 6081

Dosiego Roku

wszystkim Szan. Odbiorcom i Życzliwym

Kazimierz Michalski

Hurtownia papieru — Artykuły szkolne i biurowe
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 90, narożnik Śniadeckich
Telefon 924 8723

Szczęśliwego

Nowego Roku

życzę mojej Szanownej Klienteli, wszystkim Znajomym i Przyjaciołom

Wojciech Błaszczyk

Fabryka Mebli 8724
Bydgoszcz — Marsz. Focha 16 — Telefon 303

Szan. Klienteli oraz wszystkim Znajomym

Dosiego Roku

„Winiak" Franciszka Jezierska

BYDGOSZCZ, Pomorska Nr. 1

F. EBERHARDT Sp. z o. o. BYDGOSZCZ

Fabryka maszyn	Założ. w 1847 roku
Budowa kotłów i t. p.	Największe i najpoważniejsze przedsiębiorstwo tej branży na miejscu
Odlewnie żeliwa	
Warsztat reparacyjny	
Spawanie autog. i elektryczne	Św. Trójcy 11 Telefon 74, 1741

Szczęśliwego Nowego Roku

Szanownym Odbiorcom
6060 życzy

A. MARCINIAK

Bydgoszcz, Długa 6.
Hurtownia artykułów elektro i radjotechnicznych.

KAWIARNIA „ORZEŁ"

Restauracja w Bydgoszczy

Noc Sylwestrowa

Sala malowniczo udekorowana. Moc niespodzianek. Doborowy koncert w Sylwestra i Nowy Rok. Lokal otwarty do rana. Uprasza się o wcześniejsze zamawianie stolików.

DOSIEGO ROKU 8727

„EUROPA" Bydgoszcz

WIELKA NOC SYLWESTROWA

moc atrakcji z Pat i Patachonem na czele przy powiększonym zespole orkiestry. Lokal pięknie udekorowany otwarty do rana. — Wstęp wolny!

Szprotki i bydlingi

kupisz najtaniej

Podwale 13 Bydgoszcz.
7788

Najserdeczniejsze życzenia

DOSIEGO ROKU

składa

W. Muzyk,

Müller's Goliath-Sohlerei
Gdańsk — II. Damm 17. 8716

MEBLE

sypialki, jadalki, gabinety męskie, po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach w

Fabryce
W. BŁASZCZYK

Bydgoszcz, Marsz. Focha 16
Tel. 303. 4465

Ceny aparatów gazowych uległy znacznej zniżce

Korzystajcie z okazji i zaopatrzcie się

W SKLEPIE GAZOWNI BYDGOSKIEJ

ul. MARSZAŁKA FOCHA 5 — Tel. 784

W Kuchenki oszczędnościowe
Kuchnie familijne najnowszej konstrukcji
Piekarniki
Piecyki do ogrzewania pomieszczeń
Piece kąpielowe
Palniki do oświetlenia
Żelazka do prasowania
Naczynia wieżowe na dogodnych warunkach za gotówkę lub na raty.

Szanownym moim Odbiorcom i Znajomym życzę pomyślności

w Nowym Roku

ROMAN POKORA, mistrz rzeźnicki
ul. Długa 52 BYDGOSZCZ ul. Marsz. Focha 2

Dosiego Roku

życzy wszystkim swoim Szan. Klientom, Znajomym i Przyjaciołom

Zygmunt Cymmer z żoną

Restauracja „Pod Lwem"

Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 7

Szanownej mojej Klienteli, znajomym i kolegom składam

serdeczne życzenia noworoczne

K. Preuss

Skład rzeźnicko-wędliniarski 8770
Grudziądz, ulica Koszarowa 14.

Dosiego Roku

Szanownym moim gościom oraz wszystkim znajomym

szczere życzenia noworoczne

składa

„Królewski Dwór"

właśc. Stanisław Klarowski
Grudziądz 8679

Szanownej mojej Klienteli oraz znajomym przesyłam serdeczne życzenia

„NOWOROCZNE"

F. DUNAJSKI

fabryka mebli wyścielanych

Grudziądz, Solna 8. 8738

W. Wojnowski i E. Bożejewicz

Wojskowy Zakład Krawiecki

Grudziądz, Mickiewicza 24

przesyłamy wszystkiej naszej naszej Klienteli oraz znajomym najszersze życzenia

„NOWOROCZNE" 8759

Wszystkim 8761

Szanownym Klientom, Znajomym z okazji

Nowego Roku

„Dosiego"

F-a H. Marja Kaus, Grudziądz.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, że z dniem 31 b. m. tracą ważność wszystkie wydane przez nas karty bezpłatnej jazdy tramwajem. Jednocześnie zwraca się uwagę na ogłoszenie nasze z dnia 22. XII. 1933 r., dotyczące wydawania kart jazdy tramwajem po cenach zniżonych.

Grudziądz, dnia 29 grudnia 1933 r. 8772

Zarząd Miejski Miasta Grudziądza.

WSZYSTKIM

moim Szan. Gościom oraz mi życzliwym składam życzenia, zdrowego i wesołego „NOWEGO ROKU 1934"

Zakład Fryzjerski Gumiński

8604 *Grudziądz, ul. Lipowa.*

Toruńska 11 **A. Klass** Toruńska 11
Grudziądz

skład wyrobów mięsnych 8674

składa wszystkim swim Szanownym Odbiorcom oraz znajomym

serdeczne życzenia noworoczne

Szanownej mojej Klienteli, Odbiorcom oraz znajomym, składam

Serdeczne życzenia „Nowego Roku"

B. Klass

Skład mięsa i wędlin
Plac 23 Stycznia 29
8673 *Grudziądz*

OBWIESZCZENIE.

Uchwałami Korporacyj Miejskich m. Grudziądza z dnia 11 i 16 października 1933 r., postanowiono pobierać na rok gospodarczy 1934 r. dodatki komunalne w wysokości:

1) 80% państw opłaty od patentów na wyrób trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych;
2) 80% państw. opłaty od patentów na sprzedaż trunków przetworów wódczanych i spirytusowych.

Uchwały powyższe zostały zatwierdzone dekretem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 23 listopada 1933 r. Nr. SFF 7/316. 8771

Prezydent Miasta:
w z.
() Krobski,
wiceprezydent miasta.

Franciszek Hajdel

właściciel Baru „Pod Trzema Królami"
w Grudziądzu

przesyła wszystkim Swoim Szanownym Gościom, Przyjaciołom i znajomym

NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

zawiadamiając równocześnie, że tak jak lat ubiegłych, tak i w tym roku urządza tradycyjnym zwyczajem **w Noc Sylwestrową** Pożegnanie Starego, a powitanie Nowego Roku. — Zapewniam, że Szanowni Goście moi wyniosą z spędzonych chwil jaknajlepsze wspomnienia, albowiem lokal mój w tym dniu daje to, **czego nie daje żaden inny**, mianowicie przeobraża się w przytulną, serdeczną komnatę rodzinną. 8760

O łaskawe przybycie oraz wcześniejsze zamawianie stolików serdecznie proszę.

Sprzedaję tanio:

Samochód limuzyna w biegu „Protos", zegar do taksówki, rowery, kasę „National", pokój stołowy dąb. Maszyna do pisania, teodolich uniwersalny, kilimy, futra, ubrania, biżuterję, srebra, maszyny do szycia, zegary, zegarki, meble, sypialnie kompletne, siodło damskie leksykon niemiecki, sortownicę do kaszy, maszynę do krajania papieru, pianino, bryczka dwukonna, odkurzacze „elektroluksy" i wiele innych rzeczy za bezcen. **„OKAZJOPOL"** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 w podwórzu. 6581

Polecam

taksówki

jak również samochody prywatne, dalszy wyjazd, po umiarkowanych cenach.

Władysław Gardzielewski

Grudziądz, tel. 433. (8471

Dentysta Jacobson

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, II, (obok kina Gryf.) Dla pp. urzędników, wojskowych i młodzieży szkolnej zniżki. 7222

Posady nauczycielskie

w prywatnej szkole powszechnej w Grudziądzu, ul. Nadgórna 32. Siły młode kwalifikowane mogą się zgłosić z dokumentami i podaniami osobiście na koszt własny do dnia 10 stycznia. 8664

Lekcje tańców

w kółeczkach zbiorowych i pojedyńczo udziela. A. Różyńska. Szkolna 11, m 5. Grudziądz. 8661

Przedstawicieli

powiatowych, inteligentnych posiadających sto do tysiąca złotych gotówką, poszukuję. Oferty „Dzień Grudziądzki" pod „Tysiąc". 8767

Unieważniam

książeczkę wojskową paszport oraz dowód osobisty na nazwisko Antoni Józwiek, Grudziądz, Narutowicza 33. 8665

„Konkurencja Światowa"

Dom Towarowy

Grudziądz, Toruńska 4

składa wszystkim swoim Odbiorcom

Serdeczne życzenia NOWOROCZNE 8678

1934 8680

Szczęśliwy Rok dla graczy

Pamiętaj, że ostatnie ciągnienie już 8. I. Spiesz wykupić swój los w szczęśliwej kolekturze.

A. Krzywińska

Grudziądz, ul. Stara 11. p.

Restaurację-jadłodajnię

HOTELU

„VIKTORIA"

otwieram z dniem 30/XII. 1933 w świeżo nowocześnie odnowionych salach. Zaspokojenie najwybredniejszych wymagań Sz. Publiczności będzie stałem mojem dażeniem.

8683 Z poważaniem

Fr. Dzięgielewski

długoletni pracownik pierwszorzędnych firm toruńskich

Obiady — Zakąski zimne i gorące z maszyny — Piwo — Wina.

WSZYSTKIM

moim Szanownym Gościom i życzliwym sympatykom życzę zdrowego i wesołego

Nowego Roku 1934

Zakład Fryzjerski „Renesans"

M. Teskowa, Grudziądz, Wybickiego 36 8605

Dosiego Roku
życzy
szanownym klijentom i odbiorcom firma
Gustaw Molenda i Syn
Skład fabryki sukna w Bielsku,
Odaział w GDYNI
8648 Plac Kaszubski No. 11, Tel. 12-84

Wszystkim Bywalcom, Przyjaciołom, Znajomym i Sympatykom życzy
Pomyślnego Nowego Roku
BAR „CORSO“
H. Zalewski, Gdynia, Świętojańska 62
Telefon 28-59 8712

Wszystkim naszym Szan. Odbiorcom i nam Życzliwym 8725
Dosiego Roku
Fa. Bracia Tysler
Fabryka Cukrów i Czekolady
Bydgoszcz, Dr. Emila Warmińskiego 9 — Tel. 862

Szanownym Odbiorcom i Konsumentom
życzy 8654
POMYSLNEGO NOWEGO ROKU
Reprezentant „Śmietanki Pomorskiej“
PNIEWSKI, GDYNIA, Skwer Kościuszki. Tel. 18-02

Z. POWAŁOWSKI
adwokat 8706
Z dniem 1-go stycznia 1934 roku
otworzył własną kancelarję
w Gdyni przy ul. Starowiejskiej, dom Górskiego, tel. 28-52

Płaszcze - ubrania
oraz wszelkie
artykuły męskie
poleca w wielkim wyborze 6691
K. TURZYŃSKI
GDYNIA, ul. Świętojańska nr. 9 tel. 15-93
Specjalność: Płaszcze, „Lanco“, kapelusze Goeperta i Hückla.
Ceny niskie. **Gatunki najlepsze.**

Dosiego Roku
Stałym Bywalcom, Przyjaciołom, Znajomym i Sympatykom życzy 8653
Restauracja „Pod Starym Dębem“
właśc. **E. Wojewska, Gdynia,** ul. Portowa.

Wszystkim Klientom, Przyjaciołom i Znajomym
życzą 8711
DOSIEGO ROKU
Zakłady Szklarskie
R. Zieliński, Gdynia, Świętojańska — telefon 15-58

DOSIEGO ROKU
Stałym Bywalcom, Przyjaciołom, Znajomym i Sympatykom życzy
RESTAURACJA i BAR
BEDNARSKI, Gdynia,
ul. Świętojańska. 8652

Szanownym odbiorcom i konsumentom
życzy
Pomyślnego Nowego Roku!
Reprezentant
Zjedn. Brow. Warsz. pod f-ą „Haberbusch i Schiele“
E. Mauler, Gdynia
ul. Morska. 8651 Tel. 10-46

DOSIEGO ROKU
Szanownej Klienteli i Znajomym życzy
SCHWENKGRUB-RADJO
TORUŃ, Łazienna 17. 8635

Dosiego Roku
Szanownej Klienteli życzy
B. ARACZEWSKI
właściciel A. Krystek — Toruń
8637

DOSIEGO ROKU
8749 Życzy Sz. Odbiorcom
St. Grudziecki
Szlifiarnia szkła i wytwórnia luster
Toruń ∴ ∴ Rabiańska 1

Szanownej mej Klienteli
Dosiego Roku
8691 życzy
Albin Zieliński
Skład artykułów męskich — Toruń, St. Rynek 33

Dosiego Roku
życzy swoim gościom i sympatykom
8701 **gospodarz**
Toruń, restauracje Hotelu Mazowieckiego
Jednocześnie zawiadamiam, że w Noc Sylwestrową lokal otwarty jest do rana.

Wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku
swej Szanownej Klienteli życzy firma
I. WŁOCH 8511
Toruń, ulica Przedzamcze — Telefon 726.

Savoy
Noc Sylwestrowa
Największe atr... cje Torunia
Bufet. — Ceny umiarkowane.

Zawiadamiam Szanowną Klientelę miasta Torunia i okolicy uprzejmie, iż dnia 2. 1. 1934 r.
otwieram przy ul. Prostej nr. 21
w lokalu daw. K. Wachowiak
skład mebli
Dzięki długoletniej fachowości prowadzę i nadal prowadzić będę tylko meble w solidnem wykonaniu a jednak po najniższych cenach.
Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie
z poważaniem
Wincenty Gralewski
Toruń, Prosta 21.

Zawiadomienie
Skierniewicki
Browar Parowy
Władysława Strakacza
ODDZIAŁ W TORUNIU
Zawiadamia Sz. P. P. Odbiorców, że z dniem 1 stycznia 1934 r. własna filja browaru oraz fabryka lemoniady,
zostały przeniesione
z ul. Czerwona Droga Nr. 35 do lokalu przy ul. Bydgoskiej Nr. 104, tel. 123.
Z poważaniem BROWAR SKIERNIEWICKI
Oddział w Toruniu
8633

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
poszukuje
PRZEDSTAWICIELI UBEZPIECZEŃ
w wieku 30—40 lat, z wykształceniem średniem, żonatych. Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw do ekspedycji „Dnia Pomorskiego“.
Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 8606

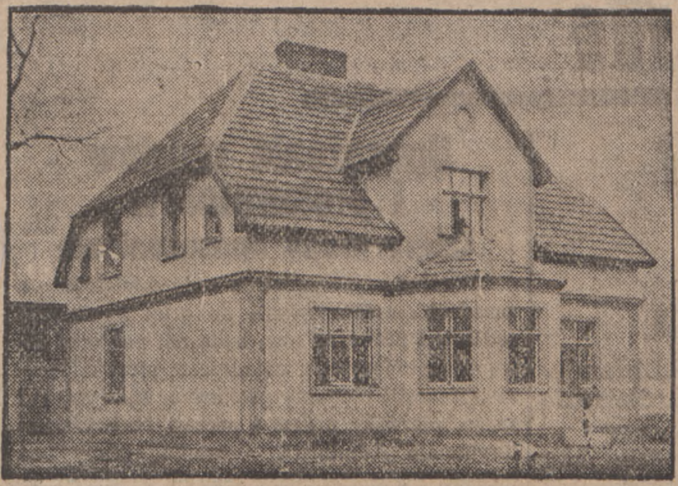
Dosiego Roku
życzy
Szanownej Klienteli
Henryk Nowaczyk
8632 *Toruń*

Dosiego Roku
8481 życzy
Jan Kapczyński
Toruń
Szczytna 15 **Szeroka 15**

DOSIEGO ROKU
Szanownym Odbiorcom życzy
Jan Lipiński 8634
Hurtownia Masła i Sera. Toruń, Mostowa 10, tel. 588

Dziś Sylwester
w Hungarji
Toruń
8696 Zapowiada
niebywałe niespodzianki dla każdego Gościa
Muzyka — Humor — Śmiech — Konfetti
Bomby i tp. Poncz i Pączki gratis.

1 ZŁ MANICURE 1 ZŁ
wykonują wykwalifikowane manikurzystki w specjalnie urządzonych separatkach
Zakład fryzjerski J. Łoboda ul. Chełmińska 7



Nowa budowa naszego członka

urzędnika kolejowego p. Bernarda Bieszki,

Smolno, pow. morski

Pożyczka zł 10.000,—

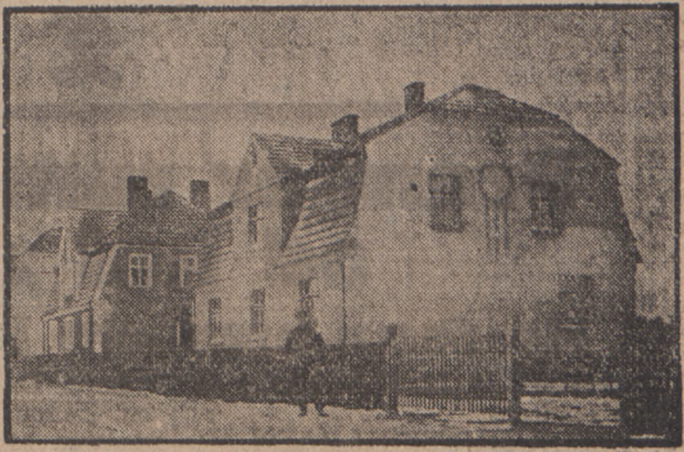
Własne osady

wybudowane za pomocą

bezprocentowych pożyczek

„HACEGE"

Spółdz. z. z o. o.



Przedni dom naszego członka
murarza p. Bernarda Szczuki, Tczew, ul. Wybickiego 12

Pożyczka zł 10.000.—

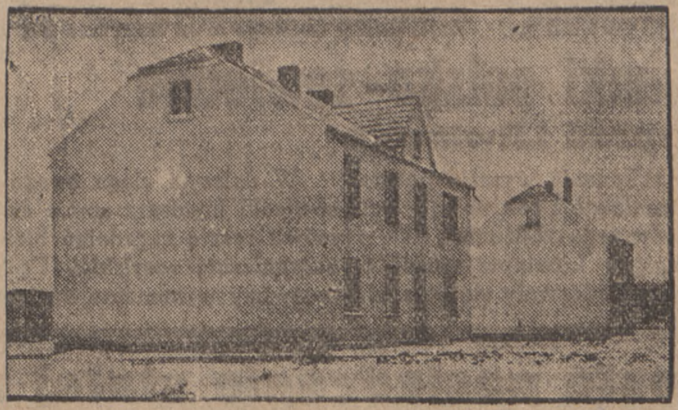
Tylny dom naszego członka
inkasenta p. Huberta Czechowskiego,
Tczew, ul. Wybickiego 11

Pożyczka zł 6.000,—

Nawet z najmniejszą oszczędnością za pomocą **bezprocentowej** pożyczki **„HACEGE"** można sobie stworzyć własne ognisko

Każdy, który marzy o własnej osadzie, każdy. którego gnębią wielkie odsetki hipoteczne, niech się zwróci z pełnem zaufaniem do spółdzielni kredytowej, która chętnie i bezpłatnie udzieli życzonych informacji

4490



Przedni dom naszego członka
stolarza kolejowego p. Gustawa Bieleckiego, Tczew, ul. Gdańska

Pożyczka zł 18.000.—

Tylny dom naszego członka
urzędn. kolej. p. Stanisława Skierniewicza, Tczew, ul. Gdańska 54

Pożyczka zł 15.000,—

Dotychczas udzielone pożyczki wynoszą

zł 1.281.500

Informacji udziela:
w Gdyni, p. dyr. Ulrichs, Kamienna Góra „Belweder"
w Grudziądzu p. L. Weiss, Plac 23 Stycznia 31.
w Bydgoszczy p. inż. bud. Biehler. ul. Marsz. Focha 47.
w Inowrocławiu p. I. Chudziński, Kasztelańska 7.
w Tczewie p. E. Raduński, ul. Kościuszki 9.

„HACEGE" e. G. m. b. H. Gdańsk-Oliwa, Fürstl. Aussicht 15 Tel. 45504

TORUN

Dziewczyna
do posług, uczciwa i pracowita, dwa razy w tygodniu potrzebna. Toruń, Jagiellońska 20, m. 3. 8609

Wydzierżawię dom
z wolnem mieszkaniem oraz z ogrodem i łąką od zaraz. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do Gospodarza domu Grudziądzka 116

Dywany
duży wybór. Karol Steinbach. Toruń, ul, Szeroka 5.

Kapy
i firanki. Ceny reklamowe Karol Steinbach, Toruń. ul. Szeroka 5. 6911

Kapelusze
damskie, nowe fasony. Karol Steinbach. Toruń, ul. Szeroka 5. 6911

Chodniki
w różnych gatunkach. Karol Steinbach, Toruń, ul. Szeroka 5. 6911

Narzutki
tanio. Karol Steinbach Toruń, ul. Szeroka 5. 6911

KALOTECHNIKA
Pierwszorzędny
GABINET KOSMETYCZNY
prowadzony przy pomocy najnowszych metod i aparatów z zastosowaniem ostatnich zdobyczy techniki kosmetycznej. Wykonywuje między innemi następujące zabiegi: masaże twarzy i głowy, leczenie łojotoku, trądziku, łupieżu nadmiernie tłustych lub suchych cer. Usuwanie wągrów, pryszczy, piegów, czerw. nosa, zmarszczek, zbyt. owłosienia, brodawek, kurzajek i t. p. Długotrwałe przyciemnianie brwi i rzęs.
Porady bezpłatne.
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3. 2954

ZOBACZ „KIERMASZ"
Toruń, Szczytna, narożnik Szerokiej, tysiące artykułów za bezcen 5357

Radjo
to najlepszy podarek gwiazdkowy
najlepszej jakości i najtaniej 8298
Schwenkgrub - Radjo
Toruń, Łazienna 17.

Broń - Amunicję
przybory myśliwskie poleca najtaniej POMORSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA Toruń. Łazienna 23. 08

„SINGERA"
maszyny do szycia, 15 zł miesięcznie. Toruń, Stary Rynek. 7910

Mieszkanie
2 pokojowe z kuchnią do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Toruń, Sienkiewicza 16, m. 4. 8642

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskutecznia szybko i tanio
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (7454

Dziś Prima
Flaki Nogi
wieprzowe
„Hungaria"
Toruń, Prosta 19. 8188

Na Kolendę
krzyże, lichtarze, kropielniczki (kropidło darmo) najtaniej w wielkim wyborze poleca Joanna Busiakiewicz Toruń, Chełmińska 24. 8750

Ufa-Palast
Gdańsk
Elizabethkirchengasse 2.
Telefon 24600. Telefon 24600.

Superszlagier tegorocznej produkcji „Ufy"

UCIEKINIERZY

według znanej powieści Gerharda Menzela.
W rolach głównych: Ida Wuest, Eugenjusz Kloepfer, Fritz Genschow, H. A. v. Schlettow, Karst Lieck.
Kierownik produkcji: **Guenther Stapenhorst**
Reżyser: **Gustaw Ucicky**

Hans Albers w żadnym z dotychczas wyświetlanych obrazów nie był tak świetnym, tak czarującym i tak męskim. W żadnym z filmów nie porwał do tego stopnia publiczności, jak w tym superfilmie Ufy „Uciekinierzy", jako przywódca uciekinierów z Rosji, igrający ze śmiercią awanturnik.

Hans Albers w tym filmie stworzył najlepszą swoją kreację.
Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy i dźwiękowy dodatek.

Początek seansów w dni powszednie o godz 4, 6.15, 8.30, w niedziele o godz. 3, 5, 7, 9. 8714

OKOCIMSKIE PIWA
marcowe
świętojańskie
a la salwator
porter poleca
A. FREINING
Toruń, Podmurna 58/60. telefon 344. 8437

Mieszkanie
komfortowe, słoneczne — 7 pokoi — tanio do wynajęcia od 1 lutego 1934. Wiadomość w „Dniu Pomorskim" Toruń pod nr. 8484.

Pokój
dobrze umeblowany z utrzymaniem lub bez wynajmę od zaraz. Toruń ul. Św. Ducha 17 m. 3. 8751

Mieszkanie
5-pok. słoneczne, ciepłe do wynajęcia od zaraz w Toruniu na Bydgosk. Przedm. Zgłoszenia do „Dnia Pom." pod nr, 8688.

KSIĄŻKI HANDLOWE
SKOROWIZDE
SKOROSZYTY
i wszelkie inne przybory biurowe poleca najtaniej
IGNACY WŁOCH
TORUŃ PRZEDZAMCZE
tel. 926. 8512

Polecamy
kapelusze damskie najmodniejsze od 3, 4, 5 zł. przeróbki od 1 zł. Lubomska Toruń, Szeroka 2. 8700

Ze starszym gentlemanem
z prowincji chciałabym nawiązać korespondencję, przystojna wdówka. Poważne oferty „Dzień Pomorski" Toruń pod nr. 8754.

7-mio
pokojowe mieszkanie w Toruniu, Bydgoska 82 parter wysoki do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia Toruń, ul. Słowackiego 59 m. 3 tel. 198 między 10—14-tą. 8697

Mieszkanie
8-pokojowe, komfortowe do wynajęcia. Klonowicza 19, róg Bydgoskiej 2 ptr. 8695

Pokój
umeblowany duży tanio do wynajęcia Toruń, Bydgoska 90 m. 6. 8687

Rower
męski i damski oraz patefon w dobrym stanie sprzedam tanio. Toruń, Mickiewicza 82 m. 3. 8699

Stop!
Korzystaj z okazji
tylko kilka wyjątkowo tanich dni posezonowej sprzedaży różnego rodzaju futer własnego wyrobu. Pracownia futer, Toruń, Nowy Rynek 11, 1 ptr. 8752

Ogród Botaniczny
gimn. państw. w Toruniu przyjmie
ucznia
na praktykę ogrod. Zgłosz. u ogrodnika. 8753

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia Toruń, ul. Kilińskiego nr. 4.

Pokój
umeblow. z osobnem wejściem do wynajęcia. Małe Garbary 1/3 m. 2.

6-cio pokojowe mieszkanie
z wszelkiemi wygodami i centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia.
S. Kałamajski
Toruń, Szeroka 21. 8672

Młócarnię
motorową, śrutownik, wóz, sanie wyjazdowe, koc futrzany kupi Probostwo Opalenie. 8623

Szkoła tańców
Najnowsze tańce po powrocie z Paryża wyucza Jan na Werno. Nowy kurs rozpocznie się 1-go stycznia. Toruń, Prosta 22, 8628

Propagandzistki
do rozpowszechnienia artykułu spożywczego potrzebne od zaraz. Zgłosz. Toruń, ul. Pod Krzywą Wieżą nr. 18, mieszk. 3. 8670

Piece
kaflowe wykonuje szybko i tanio. St. Wyczyński, Toruń, Szewska 7 1 ptr. 8694

Rumy — Poncze Araki — Wina gronowe
aż do **50%** zniżone poleca
E. Grześkowiak
St. Rynek 33. Tel. 51. 8093

Bufetowa
solidna z małą kaucją potrzebna. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Adm. „Dnia Pom." Toruń. 8671

Noc Sylwestrową
urządza Restauracja „Modrego Fartuszka". Bufet obficie zaopatrzony. Dancing do rana. Toruń, Nowy Rynek.

Przyjmę
dzieci do nauki w komplecie. Nauka według nowych programów. Przygotowanie do gimnazjum. Toruń, Mickiewicza 124 M. Sakowicz. 8689

Pracownia
garderoby wojskowej i cywilnej
Bernard Prus
Toruń, Mickiewicza 84, telefon 820. Wielki wybór w materjałach bielskich i przyborach krawieckich. Dogodne warunki. Obsługa fachowa i rzetelna. 6757

SMALEC
prima (tłuszcz)
do pieczenia **pączków**
funt 75 groszy
poleca
ST. GRELEWICZ
Toruń, Wielkie Garbary 19, telefon 853. 8643

Gospodyni
samodzielna przyjmie posadę najchętniej u osoby samotnej Łaskawe zgłosz. do. Adm. „Dnia Pomorsk." Toruń pod nr. 3210.

Na Sylwestra
polecamy naszą powszechnie znaną Moccę, niezrównaną w smaku i aromacie. Araczewski, Toruń, Chełmińska przy Rynku. 8644

Szoferów 5824
oraz amatorów dyplomów czerwonych i zielonych kształcą szybko i tanio kursy samochodowe
Z. KOCHAŃSKIEGO
w Bydgoszczy, ul. 3-go Maja 20a tel. 11-85.
Egzaminy w Bydgoszczy i w Toruniu. Wpłata zł 20.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Premjer rumuński Duca padł od kul zamachowca

Mordercą premjera jest student Konstantinescu

Bukareszt. 30. 12. (PAT.) O godz. 9,30 wieczorem

PREZES RUMUŃSKIEJ RADY MINISTRÓW DUCA PADŁ OFIARĄ ZAMACHU.

Napastnik student Mikołaj Konstantinescu strzelił do premjera 4 razy z rewolweru, trafiając go w głowę. Premjer Duca padł martwy na miejscu. Zamach miał miejsce w Sinaja. Sprawca zamachu, dawszy 4 strzały do premjera, rzucił granat, raniąc dr. Kostinescu, byłego burmistrza Bukaresztu.

Konstantinescu, jak stwierdziło dochodzenie, miał trzech wspólników.

Na życzenie króla, zwłoki premjera przeniesiono do pałacu królewskiego w Sinaja.

Minister oświaty Angelescu, jako najstarszy z ministrów, został wezwany telegraficznie do Sinaja. Prawdopodobnie będzie mu powierzona misja objęcia stanowiska premjera.

Wspólne troski i wspólne niebezpieczeństwa scementowały stosunki polsko-sowieckie

Wielkie eksposé Litwinowa

Moskwa, 30. 12. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu CKW. ZSRR. **wystąpił z wielkiem eksposé komisarz Litwinow, w którem** dłuższy ustęp poświęcił Polsce:

„Stosunkom z najbliższymi sąsiadami, a zwłaszcza z największym z nich — **Polską,** udzielam rzecz prosta najwięcej uwagi — mówił komisarz Litwinow. Możemy tu skonstatować poważny postęp. Zawarcie **paktu nieagresji i konwencji, określającej pojęcie napastnika** wpłynęło na wzmocnienie wzajemnego zaufania i wzajemnego zrozumienia. Polityczne perturbacje w Europie, które nastąpiły w roku ubiegłym, stworzyły wspólnotę interesów, wynikającą ze wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnych trosk. **Jeśli Polska i my nie zdawaliśmy sobie sprawy ze wspólnoty tych trosk, to podpowiedzieli nam to ich sprawcy.** Wspólne troski i wspólne niebezpieczeństwo **są najlepszym cementem, będącym spójnią między państwami.** Szczególnie raduje nas przełom, który dostrzegliśmy **w stosunku polskiego społeczeństwa do ZSRR.,** świadcząc o tem, że szerokie koła społeczeństwa polskiego stopniowo dochodzą do przekonania, żywionego przez nas oddawna, że pomiędzy ZSRR. a Polską jaknajściślejsza współpraca jest całkowicie możliwa i powinna nastąpić i, że niema żadnych objektywnych przyczyn, stojących na przeszkodzie rozwojowi tej współpracy. Z powyższego przekonania wyrasta potrzeba zbliżenia kulturalnego i rok ubiegły był świadkiem objawów tego zbliżenia".

W momencie, gdy Litwinow mówił o Polsce, **na sali obrad odezwały się oklaski.**

W dalszym ciągu swego przemówienia sowiecki komisarz spraw zagranicznych omówił resztę zagadnień bieżących polityki zagranicznej rosyjskiej. Tę część eksposé omówimy w numerze następnym.

Złoty order „Gwiazdy Betlejemskiej" dla Marszałkowej Piłsudskiej

(o) Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) Stolica Apostolska nadała p. Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej złoty order „Gwiazdy Betlejemskiej", w uznaniu zasług na polu pracy społecznej.

Równocześnie srebrny order „Gwiazdy Betlejemskiej" został nadany Kazimierze Iłłakowiczównej za zasługi na polu pracy literackiej.

Dekrety i odznaczenia zostały już przysłane do Warszawy.

Doniosłe posiedzenie stałej rady Małej Ententy

otworzy król Aleksander w Zagrzebiu

Bukareszt, 30. 12. (PAT.) Według informacyj kół politycznych, **zebranie stałej rady Małej Ententy** odbędzie się dnia 8, 9 i 10 stycznia r. p. w Zagrzebiu. Koła polityczne przypisują tej konferencji szczególne znaczenie ze względu na uprzednią podróż polityczną **Titulescu po Bałkanach, jak również podróż Benesza do Paryża.**

Prawdopodobnie pierwszemu zebraniu przewodniczyć będzie **król Aleksander.**

Za co aresztowano mjr. Laskowskiego?

Perfidne „przypuszczenia" prasy niemieckiej

(o) Katowice, 30. 12. (Tel. wł.) W związku z **aresztowaniem majora Ludygi-Laskowskiego w Bytomiu,** dzienniki twierdzą, że **został on aresztowany jakoby pod zarzutem szpiegostwa.** Zarzut jest oczywiście tylko **pretekstem do zamknięcia Laskowskiego za działalność w czasie trzech powstań śląskich.**

Jedno z pism podaje, że **czynniki niemieckie skłonne byłyby wydać Laskowskiego wzamian za dwóch Niemców, zamieszanych w aferę szpiegowską.**

„Schlessische Ztg." pisze, że major Laskowski został aresztowany na **zasadzie listów gończych,** które zostały wydane po zasądzeniu go **w czasie wielkiej wojny na karę śmierci przez niemiecki sąd polowy za ucieczkę z wojska niemieckiego do armji francuskiej.** Należy zaznaczyć, że przestępstwo to uległo dawno już przedawnieniu.

Na karę śmierci skazano mordercę Stasia Ogrodowskiego i matki

Poznań, 30. 12. (PAT.) W piątek, o godzinie 11 nastąpiło **ogłoszenie wyroku w procesie przeciwko Kazimierzowi Łabędziewiczowi,** mordercy śp. Marji Ogrodowskiej i 9-letniego Stasia Ogrodowskiego.

Trybunał **uznał Łabędziewicza winnym obu zbrodni i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.**

Obrona zgłosiła prośbę do p. Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie.

Rewolucja w Argentynie

Policja udaremniła przewrót aresztowaniem przywódców

Buenos Aires, 30. 12. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, projektowany ze strony ugrupowań radykalnych **przewrót w Argentynie został udaremniony przez władze.** Elementy radykalne usiłowały jednakże zagarnąć władzę w kilku miejscowościach prowincji Santa Fe, jednakże oddziały wojskowe i policyjne opanowały sytuację. W szeregu miejscowości, które były ogniskiem podniecenia rewolucyjnego wrócił spokój. W Rosario władze dokonały kilkudziesięciu aresztowań. W Buenos Aires również panuje spokój.

Wszelkie zamiary rewolucjonistów spełzły na niczem, gdyż policja zawczasu aresztowała przywódców zamierzonego przewrotu, uniemożliwiając w ten sposób planowane opanowanie budynków rządowych stolicy.

Czy wojna Boliwji z Paragwajem rozgorzeje dziś na nowo?

Montevideo, 30. 12. (PAT.) Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym **upływa termin zawieszenia broni pomiędzy Paragwajem i Boliwją.**

Według nadeszłych tu wiadomości, Boliwja wyraziła zgodę na przedłużenie rozejmu do dnia 14 stycznia, na co jednak Paragwaj się nie zgadza.

Uposażenie sędziów i prokuratorów

Cztery grupy uposażeniowe

Według rozporządzenia rady ministrów o zasadach zaszeregowania do grup uposażenia **sędziów i prokuratorów, będą oni pobierać następujące** uposażenia zasadnicze: pierwszy prezes, prezesi i pierwszy prokurator sądu najwyższego, pierwszy prezes i prezesi Najwyższego Trybunału Administr. — według grupy I-ej, sędziowie i prokuratorzy sądu najwyższego, sędziowie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, prezesi, wiceprezesi i prokuratorzy sądu apelacyjnego — grupy I-ej lub II-ej; sędziowie i wiceprokuratorzy sądów apelacyjnych, sędziowie śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, prezesi, wiceprezesi i prokuratorzy sądów okręgowych — grupy II-ej lub III-ej; sędziowie, wiceprokuratorzy i podprokuratorzy sądów okręgowych, sędziowie śledczy, sędziowie grodzcy, przewodniczący i zastępcy przewodniczących sądów pracy — grupy III-ej lub IV-ej.

Jak wiadomo, nowe cztery grupy uposażenia zasadniczego sędziów i prokuratorów wynoszą: **I-sza grupa — 1.100 zł.** miesięcznie, **II-ga grupa — 800 zł., III-cia — 575 zł., IV-ta — 425 zł.**

Sędziów i prokuratorów w sądownictwie powszechnem, pozostających na służbie w dniu 1-ym lutego 1934 r. minister sprawiedliwości zaszereguje do nowych grup uposażenia według następujących zasad: pozostających w grupie „D" — do grupy I-ej lub II-ej; w grupie „C" — do grupy II-ej lub III-ej, w grupie „B" — do grupy III-ej lub IV-ej, w grupie „A" — do grupy IV-tej. Sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego — prezes rady ministrów zaszereguje do grupy I-ej lub II-ej. Do **asesorów i aplikantów sądowych,** którzy otrzymali płatny etat przed dniem 1-go lutego 1934 r. stosuje się rozporządzenie o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszów państwowych.

Sędziowie i prokuratorzy, którzy **wskutek** zaszeregowania do nowych grup uposażenia tracą przy porównaniu dotychczasowej płacy netto z nowem uposażeniem więcej, niż 7% tej dotychczasowej płacy netto, **pobierają zasiłek** wyrównawczy.

W wyjątkowych przypadkach minister sprawiedliwości może za zgodą prezesa rady ministrów przyznać sędziemu i prokuratorowi grupę uposażenia bezpośrednio wyższą od odpowiedniej, przewidzianej grupy uposażenia.

Nowe rozporządzenie przewiduje dla sędziów i prokuratorów pełniących służbę w Warszawie następujące dodatki lokalne: **I-sza** grupa uposażenia — 160 zł. miesięcznie, **II-ga** grupa — 120 zł., III-cia — 85 zł., IV-ta grupa — 60 zł. Dla sędziów i prokuratorów, pełniących służbę w Gdyni, Katowicach, Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach, Mysłowicach, Cieszynie, Bielsku w woj. śląskiem i Białej w woj. krakowskiem — dodatek lokalny wynosi: **I-sza** grupa uposażenia — 110 zł. miesięcznie, II-ga — 80 zł., III-cia — 60 zł., IV-ta — 40 zł.

Ponadto rozporządzenie przewiduje następujące dodatki funkcyjne dla stanowisk kierowniczych: Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego — 2.000 zł. miesięcznie, Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego — 1.200 zł., Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prezes Sądu Apelacyjnego — 800 zł., prokurator Sądu Apelacyjnego — 600 zł., Prezes Sądu Okręgowego — 400 zł., wiceprezes Sądu Apelacyjnego i Prokurator Sądu Okręgowego — 300 zł., wiceprezes Sądu Okręgowego — 200 zł. sędziowie grodzcy, sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego, liczącego ponad 15-tu sędziów — 100 zł., liczącego zaś ponad 5-ciu sędziów — 50 zł. miesięcznie.

Prace przy zaszeregowaniu sędziów i prokuratorów zostaną zakończone prawdopodobnie **między 5-ym a 10-tym stycznia 1934 r.**

Poznań—Berlin

Poznań, 30. 12. (PAT.) W dniu 7 stycznia 1934 r. odbędzie się w Poznaniu **sensacyjne spotkanie bokserskie Poznań — Berlin.**

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . . 15 fen
" " " " " 4-lamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kasubischer Markt 21, l. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska" „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . . 3.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.